

ŻYCIE GOSPODARCZE

30 LISTOPADA 1975 R.

NR 48 (1263) ROK WYD. XXX

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

CENA 4 ZŁ

PRZED VII ZJAZDEM – NA APEL PREZYDIUM ZG PTE

Wzrost udziału inwestycji modernizacyjnych
zwiększy tempo wzrostu
wytworzonego dochodu narodowego

RYSZARD PLUTA

str. 3

ETAPY ROZWOJU SOCJALIZMU

HENRYK CHOŁAJ str. 1



JAK HANDEL ZAGRANICZNY SŁUŻY GOSPODARCE I JAK PRZYGOTOWUJE SIĘ DO NOWYCH ZADAŃ

Wywiad z ministrem JERZYM OLSZEWSKIM

str. 5

PTE OPOLE

str. 11



RADOM: PROCES INTEGRACJI WYSIŁKÓW JEST JUŻ DALEKO ZAAWANSOWANY

TERESA GÓRNIKA

str. 1

PRZEDZIAZDOWE PRZYSPIESZENIE

KONIUNKTURA

str. 10

Poszanowanie odmienności systemów
to ważny polityczny warunek
trwałości i harmonijności współpracy międzynarodowej

MICHAŁ DOBROCYŃSKI

str. 13

O infrastrukturze społecznej w perspektywie lat osiemdziesiątych

JACEK BOŁDOK

str. 9



Z PROBLEMÓW BUDOWY ROZWINIĘTEGO SPOŁECZEŃSTWA SOCJALISTYCZNEGO

ETAPY ROZWOJU SOCJALIZMU

HENRYK CHOŁAJ

W KREGU teoretycznej problematyki zawartej w „Wyttycznych” KC PZPR na VII Zjazd PZPR wybija się na czoło problem budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego w Polsce Ludowej. Stanowi to myśl przewodnią programu, z jakim PZPR przechodzi na swój VII Zjazd.

W toku realizacji programu wytyczonego przez VI Zjazd PZPR, kraj nasz wstąpił w nowy etap historycznego rozwoju, podejmując stopniowo zadania budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego. W referacie KC PZPR na I Krajowej Konferencji Partijnej EDWARD GIEREK stwierdził, że „mamy wszelkie przesłanki ku temu, aby opracować i wcielić w życie w ciągu dwóch dziesięcioleci program zbudowania w naszym kraju rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego”.

W procesie budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego w Polsce Ludowej zakłada się, jak formułują „Wyttyczne” — zespolenie osiągnięć rewolucji naukowo-technicznej z walorami ustroju socjalistycznego. Pozostaje to w ścisłym związku z akcentowanym przez „Wyttyczne” prymatem dalszego umocnienia jakościowych czynników rozwoju. „Wyttyczne” zawierają poważny ładunek teoretyczny o istotnych implikacjach.

Stformułowanie teoretycznej tezy o występowaniu etapu rozwiniętego (dojrzałego) społeczeństwa socjalistycznego wzbogaciło marksistowsko-leninowską naukę o socjalizm, która kształtuje się historycznie pod wpływem nowych doświadczeń. Obecnie nie można już mówić o

socjalizmie w ogóle, bez konkretyzacji, o jaki etap rozwojowy tego ustroju idzie. W związku z tym nabiera też aktualności kwestia teoretycznego pogłębienia periodyzacji procesu budownictwa socjalizmu — w świetle nowych doświadczeń historycznych. Prawidłowości, stawiana się socjalizmowi nie można już ograniczać tylko do okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu. Niezbędne jest również uwzględnienie procesu budowy rozwiniętego (dojrzałego) społeczeństwa socjalistycznego.

Określenie budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego jako doniosłego historycznego etapu — chociaż precyzyjne to wcześniejsze wyobrażenia o socjalizmie — nie zmienia ogólnego schematu rozwoju obejmującego trzy zasadnicze fazy rozwoju społeczno-ekonomicznej formacji komunistycznej: okres przejściowy od kapitalizmu do socjalizmu, socjalizm, komunizm (właściwy).

Okres przejściowy stanowi przede wszystkim fazę rewolucyjnej przeobrażenia kapitalistycznej (lub przedkapitalistycznej) gospodarki w gospodarkę socjalistyczną. Podstawową cechą struktury ekonomicznej społeczeństwa okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu jest wielokształtność gospodarki narodowej. Głównym zadaniem ekonomicznym okresu przejściowego jest ustanowienie niepodzielnego panowania socjalistycznego układu ekonomicznego na podstawie adekwatnej bazy materialno-technicznej, a w konsekwencji utrwalenie się socjalistycznego sposobu produkcji. Okres przejściowy kończy się, gdy społeczeństwo wstępuje w fazę socjalizmu, co oz-

nacza zniesienie prywatnej własności, zniesienie wyzysku człowieka przez człowieka, powstanie nowej struktury społecznej etc.

Głównym rezultatem okresu przejściowego jest stworzenie wszystkich niezbędnych podstaw socjalizmu w głównych sferach życia społecznego. Stąd i kryteria zakończenia okresu przejściowego mają charakter kompleksowy.

Zbudowanie podstaw socjalizmu (czy też zbudowanie socjalizmu w zasadzie) zakłada, i to jako warunek nieodzowny, utworzenie odpowiedniej bazy materialno-technicznej. Samo uspołecznienie własności środków produkcji, chociaż stanowi czynnik o znaczeniu zasadniczym, jest niewystarczające. Socjalizm oznacza przede wszystkim uspołecznienie własności środków produkcji i w odróżnieniu od okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu, a tym bardziej w odróżnieniu od kapitalizmu zakłada gospodarkę jednokształtną. Nie sprowadza się jednak tylko do tego, nawet w sferze społecznych stosunków produkcji, jakkolwiek próby ignorowania społecznych stosunków produkcji jako specjalnego i odrębnego problemu w rozwoju społeczeństwa socjalistycznego są nieuzasadnione i prowadzi, w konsekwencji, do roztopiania tych stosunków w całym kompleksie stosunków społecznych. Stworzenie odpowiedniej bazy materialno-technicznej jak i bazy ekonomicznej społeczeństwa oznacza zbudowanie ekonomicznego fundamentu socjalizmu.

Problemu zbudowania podstaw społeczeństwa socjalistycznego (zbudowania socjalizmu w zasadzie) nie można również sprowadzać do stworzenia ekonomicznego fundamentu socjalizmu. Procesy charakteryzujące budowę socjalizmu obejmują bowiem ponadto zasadnicze przeobrażenia w sferze struktury społecznej, w sferze polityki i ideologii, i w całej nadbudowie społeczeństwa. Dla zwycięstwa socjalizmu niezbędne jest, aby dokonały się wszystkie przeobrażenia — tak w dziedzinie sił wytwórczych, jak i stosunków wytwórczych oraz ideologicznej i politycznej nadbudowy społeczeństwa.

Socjalizm powstaje w wyniku długotrwałych „mak porodowych” w okresie przejściowym i reprezentuje jakościowo nową, jednolitą całość, której trzonem w ostatecznym ra-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

REFORMA PRZYSZŁA W PORE

TERESA GÓRNIKA

POJECHAŁAM do Radomia, bo słyszałam, że w tym województwie zabrano się do zaktywizowania działalności inwestycyjnej na nieoczekiwaną skalę. Rzecz jasna, nie chodzi tu o umiejętność rozpychania się przy przydziałach środków z puli centralnej, ale o całą sferę poczyną wzbogacających możliwości własnym wkładem. A więc — zinventaryzowanie rezerw produkcyjnych stanowiących nowe źródła zaopatrzenia budownictwa i zwiększenia jego zdolności wykonawczych, przygotowanie prawidłowej organizacji inwestycji, mobilizację inicjatyw społecznych wokół wygosparowrywania środków, które region ten będzie mógł przeznaczyć na rozwój.

Sprawom inwestycji i budownictwa poświęcone było pierwsze (po organizacyjnym) plenum instancji partyjnej nowo powołanego województwa. Dlaczego właśnie ten odcinek gospodarki uznano za najważniejszy i decydujący o postępie? Na pytanie to odpowiedź nasuwa się sama, kiedy bliżej zapoznać się ze znaczeniem tego ośrodka dla kraju i z jego wewnętrznymi problemami.

NA MIARĘ NOWYCH POTRZEB

Czym jest dziś to województwo radomskie? Ciągłe jeszcze niełatwo nam kojarzyć nazwy regionów z określonym potencjałem wytwórczym, jego rolą w funkcjonowaniu całej gospodarki, stopniem ogólnego rozwoju zastanym w chwili przeprowadzenia reformy. Nie zawsze, po prostu, staje wyobraźni. Bo jeśli nawet nauczyliśmy się na pamięć nowej mapy administracyjnej kraju, to trudno uświadomić sobie, w jakim stopniu ta północna część byłego województwa kieleckiego, łącznie z powiatami grójeckim i Nowym Miastem uczestniczyła w ogólnych przeobrażeniach kraju w ostatnich latach.

A był to udział niemały. W ten uformowany już wcześniej ośrodek przemysłu zainwestowano w tym pięćdziesięciu lat 22 mld zł. Rozbudowę się tam przemysł nowoczesny — głównie maszynowy i elektromaszynowy wraz z najmłodszymi je-

go gałęziami (organotechnika). Produkty pochodzące z zakładów województwa znane są na rynkach krajowych. Wyroby „made in Radom” figurują nierzadko na liście eksportowej zarówno do krajów socjalistycznych, jak i kapitalistycznych.

Przypomnijmy kilka znanych zakładów: Zakłady Metalowe im. Gen. Waltera produkujące według technologii czołowych firm światowych maszyn do szycia i pisania. Fabryka Telefonów legitymująca się znakiem jakości pierwszej klasy przynależnej jej wyrobom. Po rozbudowie oddziału tarcz numerowych według włoskiej licencji w roku 1980 będzie ona produkować 2 mln sztuk aparatów rocznie, a już wkrótce na eksport wysle pięćdziesięciu aparatów. W Koźleniach rozpoczyna się montaż dwóch następnych turbozespołów elektrowni, która będzie największą w kraju elektrownią spalającą węgiel kamienny. Po raz pierwszy w kraju montuje się tam turbiny o mocy 500 MW. Z Pionek otrzymujemy pierwszą krajową produkcję sztucznej skóry. Radom produkuje najbardziej poszukiwane na rynku kucharki. Nie oczarowuje wprawdzie jeszcze jakością swoich wyrobów radomski „Radoskór”, ale fabryka rozpoczęła już batalię o jakość i — według zapowiedzi — w najbliższym czasie mamy otrzymać stamtąd najbardziej poszukiwane przez klientów obuwie. W Grójcu powstaje zakład dostarczający tapicerkę do polskiego Fiata...

W tym roku produkcja globalna przemysłu osiągnęła w województwie bez mała 20 mld zł. Ponad 30 przedsiębiorstw wykonało już z nadwyżką pięćdziesięciu lat. Wszystkie zakłady przemysłu kluczowego zadania wykonają w pełni. Na liście dłużników planu figuruje jedynie kilku producentów ze spółdzielczości pracy i ogrogowych spółdzielni mleczarskich.

Radomskie to złożony organizm. Jest to województwo rolniczo-przemysłowe, o znacznej przewadze ludności żyjącej na wsi. Przy średniej wielkości gospodarstwa nie przekraczającej 4 ha, w miarę intensyfikacji metod produkcji rolnej wieś może wspomagać przemysłowy bilans

zatrudnienia, ale do tego stworzyć trzeba odpowiednie warunki. Od tego zależy, w jakim stopniu ten niemały wkład inwestycyjny w przemysł radomskiego regionu będzie mógł być dyskontowany.

Wiadomo ponad wszelką wątpliwość, że funkcjonowanie nowo wybudowanych zakładów, wykorzystanie możliwości już istniejących w tym regionie, zależy od szybkiego rozwoju zaplecza mieszkaniowego, komunikacyjnego, socjalnego i kulturalnego. Tej bariery województwo nie zdola ominąć. Wprawdzie okres ostatniego pięćdziesięciu lat był okresem wzmożenia inwestycji również i w sferze społecznej (wskaźnik zagęszczenia na izbę zmniejszył się np. z 1,69 do 1,60), ale narastające potrzeby nie wpłynęły na skrócenie czasu oczekiwania na mieszkanie spółdzielcze. Nie trzeba zresztą jeździć do Radomia, żeby dowiedzieć się, że problem nr 1 jest tam sytuacja mieszkaniowa („Rocznik Statystyczny” 1974).

Exemplifikację tych problemów wzrostu znaleźć można we wszystkich niemal zakładach województwa. „Radoskór” biorąc się energicznie za poprawę jakości produkcji musi opierać przede wszystkim fluktuację kadr. Tymczasem, jak wynika z ankiety przeprowadzonych wśród załogi, jedna z najcięższych przyczyn rezygnacji z pracy jest utrata własności dojazdów do zakładu. Fabryka Telefonów przygotowując się do produkcji 2 milionów aparatów musi martwić się tak samo o zwiększenie powierzchni oddziałów montażu, jak i o śłobek. Dotychczasowy zakładowy śłobek uznany swego czasu za wzorcowy był wystarczający przy trzykrotnie mniejszej skali produkcji. A kobieta w dużej części załogi zwałka można zapewniając odpowiednią ilość miejsc w śłobkach dla dzieci pracowników.

W oddanym w tym roku do eksploatacji browarze w Warce powstawały komplikacje przy rozruchu. Nie sposób było osiągnąć żadnego fachuwa do miasta, które nie wybudowało w bieżącym roku ani jednego mieszkania. Do Koźleni elektrownia sprowadziła już dotych-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

REFORMA PRZYSZŁA W PORĘ

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

czas 2 000 fachowców, z czego 400 osób to kadra z wyższym wykształceniem. Miasto chce, czy nie chce, spiesznie musi dostosować się do aspiracji nowej społeczności. Za kilka miesięcy rusza w Wierzbicy budowa największej polskiej cementowni „Przyjaźń IP”. Radomskie dysponuje największą powierzchnią sadów i będzie rozbudowywać przemysł rolnospożywczy...

Dla studentów wyższych uczelni zakłady pracy tego województwa fundują liczne stypendia. Jednak ciagle jeszcze Radom z jego bogatymi tradycjami liczącego się w kraju ośrodka kultury nie może zaoferować tego co by się chciało na miarę nowych potrzeb.

Co rok koncertuje tu wprawdzie Witold Małcużyński, ale województwo nie ma ani jednego teatru. Nie najlepiej jest z kinami, sieciami sklepów, lokalami gastronomicznymi nie mówiąc już o lokalach rozrywkowych. W samej stolicy województwa część ulic ma nawierzchnię gruntową. Tylko dwa miasta — Radom i Koźnice mają centralne systemy ciepłownicze. To „centralne” jest tu trochę pojęciem na wyrost. Stolicę ogrzewa bowiem aż 300 lokalnych kotłowni. 10 miast województwa nie ma oczyszczalni ścieków.

W Radomiu mówią, że bardzo w porę przyszła ta reforma pozwalająca na lepsze widzenie potrzeb poszczególnych regionów, na mobilizację sił umożliwiających sprostanie tym potrzebom.

Z PARTYJNEGO PUNKTU WIDZENIA

W Komitecie Wojewódzkim Partii nikt nie zwraca głowy dziennikarzowi statystyka. Okres inwentaryzacji stanu posiadania, ocenę sytuacji gospodarczej, braków i luk społecznej infrastruktury władze mają: poza sobą. W kilka miesięcy po reformie punkt wyjścia nowego województwa nie jest jeszcze wprawdzie historią, ale inne jest dziś widzenie perspektywy. I to wcale nie odległej, ale tej, która mieści się w zasięgu kilku lat. W Radomiu zapina się już dziś nie tylko szczegółowy program społeczno-gospodarczego rozwoju województwa. Finalizuje się również bardzo konkretnie usta-

lony i rozpisany na wykonawców etap przygotowań do tego dyktowanego ekonomią i społecznymi aspiracjami równania w górę.

— Za najważniejszą sprawę w pierwszym okresie organizowania województwa — mówi I sekretarz KW, JANUSZ PROKOPIAK — uznaliśmy przygotowanie planu działania w dziedzinie inwestycji. Od tego, jak przygotowani będziemy do realizacji planu, przyszłego pięcioletnia zależy bowiem w dużej mierze, co w tym okresie zrobimy. Potrzeby są ogromne, ale skupiając wszystkie zainteresowane, odwołując się do inicjatywy społecznych, sporo będzie można zmienić już wkrótce w ogólnym obrazie tego regionu. Od początku przyjeżdżamy z założeniem, że tak długo będziemy szukać możliwości uszeregowania określonego planu programu, aż poszukiwania te przyniosą plan w postaci środków potrzebnych do uzyskania wyraźnego postępu w warunkach życia, przede wszystkim w budownictwie mieszkaniowym.

Ten proces integracji wysiłków jest w Radomiu dziś już daleko zaawansowany. To co nazywamy nowym stylem pracy i form działania — daje wyniki. Dokonania kilku miesięcy, zwłaszcza w sferze inwestycyjnej, trudno byłoby wprawdzie mierzyć wartościami fizycznymi. Mają one jednak nieoceniony walor społeczny, skupiający poczynania wokół jasno postawionego celu potrzeb zdefiniowanych również pod względem hierarchii ważności. Na Wojewódzkiej Konferencji Przedjazdowej można więc było mówić nie tylko o tym, ile i co trzeba będzie zrobić, aby zapewnić prawidłowy rozwój regionu, ale przede wszystkim — jak to zrobić, aby sprostać tym ilościowo-jakościowym warunkom wzrostu.

W Radomiu co miesiąc odbywają się zebrania grupy ludzi znanych ze społecznej inicjatywy z sekretarzem KW i wojewodą. W spotkaniach uczestniczą reprezentanci różnych zawodów i środowisk. Ci, którzy mają coś do powiedzenia w sprawach rozwoju regionu i, co najważniejsze, mają odwagę otwartego wypowiadania swoich poglądów. Miejsowa prasa nazywa te spotkania „Klubem Bystrzych”.

Bez żadnego protokołu, referatu i zagajeń mówi się zwyczajnie o tym, co należałoby zrobić, żeby szybciej rozwijało się województwo.

Mówi się tam o różnych sprawach. Również o tych, których nie rejestrują produkcyjno-budowlane ustalenia. A więc o teatrze, na którego remont czeka się już całymi latami, o tym, jaki ma być to teatr, o urządzeniu lokalu rozrywkowego dla młodzieży, o zabudowie miasta, które zachować chce swoje historyczne walory architektoniczne, o wygospodarowaniu pomieszczenia na ekspozycję obrazów Jacka Malczewskiego, który upamiętnił ten region w malarstwie polskim, o ochronie ginących gatunków drzew, urządzeniu ośrodków rekreacji miejskiej.

W stałym kontakcie i porozumieniu władz ze społeczeństwem realizuje się proces określania społecznych potrzeb. Rozstrzyga dylemat — co zrobić można już dziś, a co musi być przesunięte w czasie. Od tych dylematów żadne województwo nie jest wolne. Sposób ich rozstrzygania określać będzie jednak siłę społecznego przebiecia przyjmowanych do realizacji założeń programu.

WOJEWÓDZTWO W DZIAŁANIU

W Radomiu o założeniach przyszłych lat mówi się dziś w kategoriach konkretnych poczyni. A więc — przygotowanie — terenów pod nowe budownictwo, zaprojektowanie koncepcji rozwoju bazy produkcyjnej wykonawstwa, wzmocnienie sieci przedsiębiorstw budowlanych i inżynierskich, łącznie z rozszerzeniem bazy szkolnictwa zawodowego przygotowującego kadry dla budownictwa.

Za kilka miesięcy ruszy tam budowa importowanej ze Związku Radzieckiego fabryki domów. Dostarczać ona będzie elementy dla 13 tys. izb rocznie. Trwają przygotowania do podjęcia tej inwestycji, ale na jej pierwszą produkcję liczyć można dopiero w 1978 roku. Modernizować zamierza się wytwórnię prefabrykatów dla budownictwa mieszkaniowego według technologii W-70. Dodatkowo produkcja z tego źródła to również jednak kropla w morzu potrzeb. Radom stawia więc na rozwój poligonowej produkcji. Budownictwo wspomagane przez miejscowy prze-

mysł jest w stanie we własnym zakresie zbudować tego typu bazę wytwórczą. Udział zakładów przemysłowych nie ogranicza się do świadczeń finansowych.

Jedną z trudności w wytwórniach prefabrykatów jest brak dostatecznej ilości form. Wyszczególnieni producenci tych urządzeń mogą dostarczać je w ograniczonych ilościach. Z pomocą — jak uzgodniono — przyjdą radomskiemu budownictwu zakłady przemysłu metalowego, dysponujące w tym województwie dużym potencjałem.

W Koźnierzach jest potężny zakład prefabrykacji uruchomiony dla potrzeb budującej się tam elektrowni. Po wybudowaniu hal fabrycznych zamierza się go wykorzystywać — przeprowadzając niewielkie adaptacje — do rozszerzenia mieszkaniowej bazy prefabrykacji.

W pozarolniczym budownictwie indywidualnym zamierza się wybudować 4 tysiące izb. Uzgodniono, że organizatorem tego budownictwa będzie spółdzielczość mieszkaniowa. Przejmując ona pod swoją kuratelę istniejący Zakład Remontowo-Budowlany przystosowując go do tego typu wykonawstwa. Jednocześnie rozpoczyna się rozbudowa Zakładu Betonów Komórkowych w Świeżach Górnych, który ma dostarczać dla budownictwa indywidualnego podstawowe elementy. Rozbuduje się zakłady produkcji pomocniczej, zaopatrującej budownictwo mieszkaniowe w wyroby ślusarskie i stolarskie.

Organizuje się trzy przedsiębiorstwa robót inżynierskich i komu-

nalnych, które podejmą roboty związane z uzbrojeniem terenu, i inwestycjami komunalnymi. W profilu ich produkcji są również roboty drogowe. Poczynano starania o przekształcenie Kieleckiego Oddziału Biura Projektów Budownictwa Ogólnego w samodzielny „Miasoprojekt”, tak aby dla wzbogaconego programu zapewnić niezbędny potencjał projektowy.

Jednym z istotnych punktów gminnych konferencji sprawozdawczych wyborczych przed VII Zjazdem Partii było formułowanie programów rozwoju budownictwa i materiałów miejscowych. Tam, gdzie istnieje ku temu odpowiednie warunki, gminy zostały zobowiązane do zorganizowania we własnym zakresie wydobycia piasku i żwiru.

W wojewódzkiej Dyrekcji Rozbudowy Miast i Osiedli Wiejskich w Radomiu w przyspieszonym tempie przygotowuje się koncepcje zagospodarowania przestrzennego województwa, stanowiącego podstawę do wydzielenia terenów pod zabudowę. W pełnym toku są prace związane z przygotowaniem budowy dworców PKS i PKP, budowy obwodnicy kolejowej, przebudowy układów komunikacyjnych wiążących m. in. dzielnice przemysłowe z zapleczem mieszkaniowym. Buduje się ciepłownię „Północ” i „Południe” w Radomiu. Ruszają przygotowania do budowy nowych ujęć wodnych w Ra-

domiu, Pionkach, Białobrzegach, Lipsku, Grójcu i Przysusze, oczyszczalni ścieków w Warce, Radomiu i Iłży.

Przy lekturze partyjnych dokumentów z posiedzeń plenarnych, notatek z rozmów na temat uzgodnionych lub przygotowywanych decyzji, przyjętych przez różnych kontrahentów zobowiązaniach — nasuwa się refleksja: jak oni zdążyli to wszystko zrobić. Tym bardziej, że na finiszu mijającej pięćdziesiątki sprawy bieżącej produkcji przemysłowej, rolniej, budowlanej siłą faktu są w kręgu pierwszoplanowych zainteresowań władz terenowych.

Manna nigdzie nie spada z nieba. Sam fakt przeprowadzenia reformy nie przynosi automatycznie dodatkowych środków, które są w naszej dyspozycji przy formułowaniu inwestycyjnych zamierzeń. Była ona jednak obliczona na rozwinięcie obrachunku możliwości nie wykorzystanych dotychczas dla sprawy szybkiego rozwoju regionu i całego kraju. W Radomiu nietrudno zrozumieć, że reforma ta ostrzej uwidaczniającą potrzebę, stwarza lepsze warunki do określenia sposobów i zmobilizowania środków potrzebnych na ich zaspokojenie. Region, który awansował do rangi samodzielnego województwa, określił swoje miejsce w tej grupie województw, które potrafią znaleźć właściwą drogę równania w górę.

TERESA GÓRNICKA



Zakłady Metalowe im. Gen. Waltera w Radomiu.

Fot. S. ZUBCZEWSKI

ETAPY ROZWOJU SOCJALIZMU

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

chunku jest gospodarka. Zamyślanie jakościowych różnic pomiędzy okresem przejściowym a socjalizmem jako dwiema odrębnymi fazami rozwoju — mimo nieostrości granic między nimi — byłoby zasadniczym błędem metodologicznym. Teoria marksistowsko-leninowska, będąca uogólnieniem historycznych doświadczeń budowy socjalizmu w różnych krajach, odrzuca zdecydowanie maolstowską koncepcję negującą występowanie socjalizmu jako samodzielnej fazy i włączającej socjalizm do tzw. okresu przejściowego od kapitalizmu do komunizmu.

Socjalizm nie stanowi — jak sądzono niegdyś — krótkotrwałego okresu przechodzenia do komunizmu, ani też jakiejś przejściowej symbiozy niedojrzałego komunizmu i „rodzimych piętn” kapitalizmu. Sformułowana w wyniku analizy doświadczeń ZSRR oraz innych krajów teoria rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego prowadzi do niezwykle doniosłego wniosku, że po zakończeniu okresu przejściowego i zbudowaniu podstaw socjalizmu, budownictwo socjalizmu nie kończy się na tym, a społeczeństwo nie staje w obliczu zadania bezpośredniego budownictwa komunizmu.

specyfikę socjalizmu jako rzekomo krótkotrwałego stanu przejściowego społeczeństwa i ustroju nie mającego własnej podstawy rozwoju.

Względna długotrwałość socjalistycznej fazy rozwoju wysunęła kwestię jej etapów. W nauce marksistowsko-leninowskiej dominuje obecnie pogląd, że w obrębie fazy socjalistycznej występują co najmniej dwa następujące etapy, które przebiega socjalizm.

1) etap początkowy, który zapoczątkowuje zakończenie budowy podstaw socjalizmu, a kończy się zbudowaniem rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego; w okresie tym odbywa się właśnie budowa rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego;

2) etap następny z kolei to etap rozwiniętego (dojrzałego) społeczeństwa socjalistycznego.

Różnice między nimi polegają na niejednakowym stopniu dojrzałości. Każde społeczeństwo budujące socjalizm przechodzi etap rozwiniętego socjalizmu, ponieważ odzwierciedla on określony szczebel dojrzałości sił wytwórczych, stosunków produkcji etc. Rozwinięte społeczeństwo socjalistyczne oznacza, iż w swoim rozwoju siły wytwórcze, stosunki produkcji osiągnęły taki szczebel, który charakteryzuje się nowymi cechami i właściwościami w porównaniu ze szczeblem (etapem) poprzednim. Gdyby nie występowały różnice w stosunkach produkcji etc., nie byłoby wtedy potrzeby ani możliwości rozróżniania dwóch etapów rozwoju socjalizmu.

Przechodzenie do etapu rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego — na bazie zbudowanego już socjalizmu — ma u swych podstaw obiektywnie konieczny proces rozwoju sił wytwórczych. Z ekonomicznego punktu widzenia różnica między socjalizmem zbudowanym w zasadzie z rozwiniętym socjalizmem odnosi się i do poziomu bazy materialno-technicznej, i do stosunków produkcji, a w rezultacie — do zakresu i pełni działania ekonomicznego praw socjalizmu, do skali rozwiązywanych problemów społeczno-gospodarczych.

Określając lapidarnie główne cechy gospodarki rozwiniętego socja-

lizmu można by stwierdzić, że charakteryzuje się ona, jeśli idzie o bazę materialno-techniczną, panowaniem wielkiej produkcji maszynowej, rozwijającej się obecnie pod wpływem rewolucji naukowo-technicznej i związanej z nią internacjonalizacji sił wytwórczych (to ostatnie znajduje swój wyraz w takim jakościowo nowym zjawisku, jak socjalistyczna między państwowa integracja ekonomiczna).

W miarę rozwoju materialno-technicznej bazy społeczeństwa i sił wytwórczych w ogóle, rozwijają się i doskonałe społeczne stosunki produkcji. Prowadzi to przede wszystkim do umocnienia wiodącej roli własności państwowej na podstawie podniesienia stopnia uspołecznienia produkcji, wzrostu jej koncentracji i centralizacji. Zdeterminowane przez stosunki własności stosunki podziału obejmują podział środków produkcji, bogactw przyrody, zasobów siły roboczej oraz podział wytworzonych dóbr materialnych i duchowych. Właśnie w sferze podziału dóbr materialnych i duchowych dopiero w warunkach rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego najpełniej przejawia się zasada podziału według ilości i jakości pracy.

Teza o dojrzałym socjalizmie, wprowadzona w wyniku naukowej analizy głębokich przemian w rozwoju społeczeństwa socjalistycznego, a przede wszystkim jego gospodarki, stanowi teoretyczną podstawę dla polityki ekonomicznej państwa. Dzięki wzrostowi potencjału ekonomicznego kraju, co pozwala na równoczesne rozwiązywanie szerszego kręgu zadań na wielką skalę, polityka ekonomiczna w warunkach rozwiniętego (dojrzałego) socjalizmu może, po pierwsze, koncentrować się na pełniejszym wcielaniu w życie głównego celu rozwoju gospodarki, jakim jest podnoszenie stopy życiowej społeczeństwa (co z kolei staje się ważną przesłanką dalszego wzrostu produkcji), po drugie, aktywizować nowe źródła wzrostu gospodarczego wykorzystując intensywnie czynniki rozwoju, a także, po trzecie, doskonalić mechanizm gospodarki socjalistycznej.

Rozwinięty socjalizm kształtuje się jako międzynarodowy system państw, charakteryzujący się jakościowo wyższą niż dawniej formą wszechstronnych więzi i wspólnoty. W rezultacie kształtowanie się rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego jest — w takim kraju jak Polska — w znacznym stopniu uwarunkowane pogłębianiem się integracji gospodarczej, politycznej, kulturalnej i ideologicznej, wzmagającej procesy internacjonalizacji życia społecznego.

Socjalistyczna formacja w stadium jej dojrzałości kształtuje się nie tylko wewnątrz poszczególnych krajów, ale i w sferze stosunków pomiędzy nimi. W tych warunkach coraz szerzej toruje sobie drogę tendencja wyrównywania poziomów rozwoju ekonomicznego krajów socjalistycznych. Oczywiście jest rzeczą, że problem wyrównywania poziomów nie można sprowadzać tylko do zbliżania wskaźników spożycia na głowę ludności. Wyrównywanie poziomów rozwoju ekonomicznego przejawia się w wyrównywaniu poziomów wydajności pracy społecznej oraz wskaźników pochodnych, ale także w opanowywaniu przez socjalistyczne stosunki produkcji wszystkich gałęzi gospodarki narodowej.

We wcześniejszych etapach rozwoju krajów socjalistycznych ze znacznie większą siłą dawały o sobie znać momenty specyficzne, uwarunkowane różnorodną puścizną po kapitalizmie i związane z konkretnymi warunkami zwycięstwa socjalistycznej rewolucji. Wraz z przechodzeniem społeczeństwa socjalistycznego do wyższego etapu jego rozwoju następuje dalsze zbliżenie się poziomu gospodarczego, struktur społeczno-ekonomicznych etc. Naruszylibyśmy jednak obiektywną prawdę, gdybyśmy już obecnie uważali wszystkie kraje socjalistyczne za kraje w równym stopniu rozwinięte. Idzie tu zwłaszcza o różnicę pomiędzy Związkiem Radzieckim, w którym rozwinięte społeczeństwo socjalistyczne zostało już zbudowane, a innymi krajami socjalistycznymi, w których proces ten dopiero odbywa się.

Istnienie światowego systemu socjalizmu stwarza przesłanki dla coraz większego zróżnicowania form socjalistycznej organizacji społeczeństwa. Równocześnie, zgodnie z nauką leninowską, drogi przejścia do socjalizmu i jego budownictwa — w zależności od osobliwości przebiegu procesu budowy i umiactnia socjalizmu w każdym kraju przejawiają się w sposób zróżnicowany. Ale leninowska teza o różnorodności dróg do socjalizmu dotyczy niewątpliwie również dróg budownictwa rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego w poszczególnych krajach. Przed każdą budującą nową ustrój partią marksistowsko-leninowską wylaniają się i ciągle stoją nowe problemy związane z rozwojem własnego kraju.

Perspektywę rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego przybliży dorobek ostatnich lat, zwiększył konieczne do tego siły i środki. Nowa strategia wytyczona przez VI Zjazd PZPR umożliwiła stopniowe podejmowanie zadań budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego. Stało się to rezultatem rozwijania się tej strategii po linii wznoszącej się. Teoria rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego i wytyczona przez partię nowa strategia rozwoju stanowią więc nierozdzielalną całość — tak jak cel i droga do tego celu.

Partia jest siłą, która stymuluje rozwój teorii, w szczególności na podstawie doświadczeń własnego kraju, kierując ją wskazaniem uniwersalnej nauki marksistowsko-leninowskiej. Zdolność do dostrzegania i uogólniania nowych potrzeb, które wylaniają się w procesie rozwoju Polski Ludowej, jest tym, co PZPR wnosi do doświadczenia ogólnego; przetwarzając — jako kolektywny intelektualista — rodzime doświadczenia, jakie zdobywa nasz kraj w toku budowy socjalizmu.

HENRYK CHOLAJ

Fragment referatu przygotowanego na konferencji „Teoretyczne problemy budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego”, zorganizowanej 1.XII.br. przez Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR i Wyższą Szkołę Nauk Społecznych przy KC PZPR.

MANEWR: MODERNIZACJA

RYSZARD PLUTA

WYSOKA dynamika wzrostu dochodu narodowego osiągnięta w okresie bieżącego planu 5-letniego stanowi jedno z największych osiągnięć polityki społeczno-gospodarczej realizowanej zgodnie z Wytężnymi VI Zjazdu PZPR przez kierownictwo Partii i Rząd. Średnioroczne tempo wzrostu dochodu narodowego wytworzonego (w cenach stałych) wyniosło w latach 1971—1974 około 10,0 proc. (9,9 proc.) i stawia Polskę w grupie krajów o najwyższym tempie wzrostu gospodarczego na świecie.)

Utrzymanie i utrwalenie tego wysokiego tempa wzrostu gospodarczego pozwoliłoby naszemu krajowi do końca lat siedemdziesiątych powiększyć dochód narodowy wytworzony 2,6 raza w stosunku do 1970 r.

Realizacja tego zadania będzie zadaniem trudnym i ambitnym, lecz równocześnie pozwoliłoby zdecydowanie wejść naszemu krajowi do grupy krajów wysoko rozwiniętych pod względem gospodarczym. Aby jednak szybki wzrost dochodu narodowego nie wchodził w odrzucającą kolizję z szybkim wzrostem funduszy spożywczych indywidualnego i zbiorowego ludności pracującej w okresie planu 5-letniego 1976—1980 — tempo wzrostu globalnych nakładów inwestycyjnych i całej akumulacji nie może być większe niż tempo wzrostu tego dochodu.

Realizacja tego rodzaju założenia przyszłego planu 5-letniego przy znacznym zwiększaniu udziału inwestycji nieprodukcyjnych (zwłaszcza nakładów inwestycyjnych przeznaczonych na budownictwo mieszkaniowe) w całości nakładów inwestycyjnych netto i w całej akumulacji wymagać będzie w latach 1976—1980 dalszego poważnego zwiększenia udziału pozainwestycyjnych czynników wzrostu dochodu narodowego w powiększaniu tego dochodu.

● Zwiększenie udziału wzrostu wydajności pracy żywej i uprzedmiotowionej w powiększaniu dochodu narodowego osiągnięte bez udziału nakładów inwestycyjnych (tzn. w wyniku uruchomienia pozainwestycyjnych czynników wzrostu tego dochodu) będzie w szczególności wymagać w latach 1976—1980:

● wyraźnego zwiększenia współczynnika zmniejszenia w modernizowanych zakładach produkcyjnych dostarczających poszukiwane na rynku krajowym i zagranicznym wyroby (przeciętny współczynnik zmniejszenia w nowo zbudowanych i modernizowanych zakładach produkcyjnych nie powinien być niższy niż 2,0);

● dalszego eliminowania marnotrawstwa pracy ludzkiej w przedsiębiorstwach przemysłowych, budowlanych i usługowych w drodze ograniczenia nadmiernej fluktuacji kadr pracowniczych i likwidacji nieusprawiedliwionej absencji;

● wdrażania bardziej efektywnych systemów organizacji pracy i systemów wynagradzania za pracę;

● dalszego usprawniania gospodarki materiałowej przedsiębiorstw produkcyjnych i usługowych poprzez wyeliminowanie zbędnych, asekurowanych zapasów materiałowych, wynikających często z nierytmiczności dostaw i niewłaściwego dostosowania ich struktury do zmian zachodzących w asortymencie wytwarzanych wyrobów i świadczonych usług, a także poprzez zwiększenie udziału tzw. materiałów odpadowych w pokryciu potrzeb materiałowych przedsiębiorstw;

● zastępowanie bardziej materiałochłonnej konstrukcji wyrobów przez mniej materiałochłonne o zmniejszonych gabarytach, a równocześnie o większych walorach użytkowych, większej trwałości i bardziej estetycznej formie.

O wiele szersze uruchomienie pozainwestycyjnych czynników wzrostu dochodu narodowego umożliwi zarówno utrzymanie osiągniętej w ciągu ostatnich lat wysokiej dynamiki wzrostu gospodarczego przy nie wzrastającej stopie akumulacji i inwestycji, jak również bardziej korzystne zmiany w strukturze działalności globalnych nakładów inwestycyjnych.

Biorąc pod uwagę aktualną skalę najważniejszych potrzeb ludności pracującej naszego kraju należałoby w pierwszym rzędzie przyspieszyć w latach 1976—1980 tempo realizacji perspektywicznego programu budownictwa mieszkaniowego, kompleksowego programu rozwoju gospodarki żywnościowej oraz programu rozwoju i doskonalenia usług dla ludności. W związku z tym należałoby założyć w planie 5-letnim 1976—1980 wyraźny wzrost udziału gospodarki mieszkaniowej i komunalnej, rolnictwa, transportu i łączności oraz handlu w globalnych nakładach inwestycyjnych.

Spełnienie tego postulatów przy zachowaniu, a nawet zwiększeniu dotychczasowego tempa wzrostu pro-

dukcji przemysłowej będzie wymagać nie tylko szerszego uruchomienia pozainwestycyjnych czynników wzrostu dochodu narodowego, zwłaszcza w przemyśle, lecz także poważnych zmian w strukturze rzeczowej nakładów inwestycyjnych przeznaczonych na rozwój przemysłu. W okresie przyszłego planu pięcioletniego należałoby o wiele większą część nakładów przeznaczonych na rozwój przemysłu skierować na rekonstrukcję i modernizację istniejących już zakładów produkcyjnych (co najmniej 40—50 proc. łącznych nakładów inwestycyjnych przeznaczonych na rozwój przemysłu.)

Wzrost udziału inwestycji modernizacyjnych w całości inwestycji realizowanych w przemyśle przy dużym ich udziale w globalnych nakładach inwestycyjnych zwiększy tempo wzrostu dochodu narodowego wytworzonego przez przemysł, gdyż zazwyczaj majątkochłonna przyrostowa produkcja w modernizowanych obiektach jest niższa w porównaniu z majątkochłonna przyrostowa produkcja uzyskiwanej w zakładach przemysłowych budowanych od podstaw. Wpływa na to szereg okoliczności:

● W większości inwestycji modernizacyjnych nie trzeba ponosić nakładów inwestycyjnych na tworzenie tzw. obudowy (budynków i tzw. infrastruktury), której koszt inwestycyjny sięga w inwestycjach kubaturowych przeciętnie około połowy kwoty realizowanej inwestycji;

● Cykl realizacji inwestycji modernizacyjnych jest przeciętnie dwa, trzy razy krótszy niż cykl inwestycji kubaturowych, którego najbardziej czasochłonnymi elementami jest zazwyczaj przygotowanie dokumentacji budowy i jej tworzenie (realizacja), a stosunkowo mniej czasochłonna jest proces instalowania nowoczesnego aparatu produkcyjnego w ramach istniejącej już obudowy. Wiadomo zaś, że to przede wszystkim nowoczesność i wydajność techniczna, nowo instalowanego aparatu produkcyjnego decydują o

wzroście wydajności pracy i wzrostie produkcji, a nie zaś jego obudowa;

● Ponieważ modernizacji aparatu produkcyjnego dokonuje się w istniejących już od pewnego czasu zakładach produkcyjnych, posiadających przeważnie doświadczoną zawodową załogę, okres dochodzenia do pełnej zdolności produkcyjnej obiektów modernizowanych jest kilkakrotnie krótszy niż w nowo zbudowanych zakładach, w których trzeba dopiero szkolić zawodowo wielu pracowników, zwłaszcza tych, którzy po raz pierwszy podejmują pracę w swym zawodzie. Szkolenie tych pracowników wymaga o wiele dłuższego okresu niż wynosi okres przeszkolenia kadr pracowniczych w modernizowanych przedsiębiorstwach przemysłowych;

● Modernizacja aparatu produkcyjnego przedsiębiorstw przemysłowych zwiększając znacznie wydajność pracy zazwyczaj umożliwia zmniejszenie liczby pracowników zatrudnionych na poszczególnych działach i zmianach, a tym samym pozwala na przesunięcie ich części do pracy na drugiej lub trzeciej zmianie bądź do innych zakładów produkcyjnych (także do pracy w placówkach usługowych).) Modernizacja zakładów przemysłowych (w mniejszym stopniu dotyczy to placówek usługowych) stwarza więc przesłanki w sferze zatrudnienia sprzyjające wzrostowi zmianowości, a tym samym warunkujące bezinwestycyjny wzrost produkcji przemysłowej;

● Inwestycje modernizacyjne w przemyśle w stosunkowo krótszym okresie czasu niż inwestycje kubaturowe pozwalają zmniejszyć nakłady pracy żywej, a zwłaszcza pracy uprzedmiotowionej na jednostkę wytwarzanej produkcji i tym samym pozwalają też obniżyć realne koszty wytwarzania środków produkcji i dóbr konsumpcyjnych przy równoczesnym zwiększeniu ich walorów użytkowych (wydajności i sprawności technicznej, formy estetycznej itd.). Inwestycje tego typu stwarzają więc ekonomiczne przesłanki szybkiego umocnienia równowagi rynkowej, gdyż umożliwiają skierowanie w stosunkowo krótkim okresie czasu na rynek krajowy i rynki zagraniczne znacznie większą masę bardziej atrakcyjnych, o bogatszym asortymencie i tańszych artykułach konsumpcyjnych i dóbr produkcyjnych.) Tak więc przyspieszenie modernizacji przemysłu staje się koniecznym warunkiem kontynuowania polityki dynamicznego wzrostu plac i dochodów realnych ludności w okresie gdy wyczerpują się możliwości ekstensywnego wzrostu gospodarczego (tzn. zaczyna narastać tzw. bariera zatrudnienia) i tzw. „płytkiej” rezerwy intensyfikacji wzrostu dochodu narodowego;

● Z punktu widzenia zrównoważenia bilansu płatniczego kraju istotnym efektem przyspieszonej modernizacji przemysłu jest zwiększenie się konkurencyjności polskich wyrobów przemysłowych na rynkach światowych, w tym zwłaszcza na rynkach krajów RWPG, między innymi wskutek pogłębienia się specjalizacji i kooperacji produkcyjnej między tymi krajami

● Poważne zwiększenie udziału nakładów inwestycyjnych przeznaczonych na modernizację istniejących zakładów przemysłowych w całości nakładów inwestycyjnych skierowanych na rozwój przemysłu pozwoliłoby zaoszczędzić dużą ilość środków inwestycyjnych (zwłaszcza materiałów budowlanych i tzw. mocy przerobowych budownictwa), które mogłyby być wykorzystane dla pokąźnego zwiększenia rozmiaru budownictwa mieszkaniowego i dla znacznego zwiększenia skali budownictwa produkcyjnego (np. budownictwa inwentarskiego) w rolnictwie oraz dla zbudowania sporej liczby nowych, bardzo potrzebnych dla ludności pracującej, placówek usługowych.) Jak wynika z przybliżonych szacunków — gdyby udział inwestycji modernizacyjnych w całości nakładów inwestycyjnych w przemyśle wzrósł w latach 1976—80 do ok. 50 proc., umożliwiłoby to zbudowanie w tym okresie dodatkowo kilkuset tysięcy nowych mieszkań (300—400 tys. mieszkań).

Wyżej wymienione względy przemawiają wyraźnie z punktu widzenia interesów całej gospodarki narodowej — w tym również interesów młodzieży zainteresowanej żywym przyspieszeniem postępu technicznego oraz szybkim i skutecznym rozwiązywaniem kwestii mieszkaniowej, żywnościowej i dynamicznego rozwoju usług — by inwestycje modernizacyjne w przemyśle ukształtowały w planie 5-letnim 1976—80 możliwie najwyższy priorytet.

Budowa rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego w naszym kraju w ciągu najbliższych kilkunastu lat będzie wymagać również poważnego zwiększenia roli i znaczenia spożywczej (społecznej) jako podstawy ekonomicznej kształtowania i utrwalania nowych, zgodnych z ideami socjalistycznymi podstaw społecznych ludzi pracy, egalityrnych, postępujących w ostrej kolizji z komercyjnymi i ekonomiczną polityką, która zachodziła nadal w społeczeństwach współczesnych krajów kapitalistycznych.

W związku z tym należałoby postulować, by w ostatnim roku przyszłego planu 5-letniego udział spożywczej (społecznej) w części dochodu narodowego przeznaczanego do podziału wzrósł do co najmniej 12 proc. tego dochodu (w r. 1974 wynosił 9,4 proc.), zaś do końca lat osiemdziesiątych w wyniku szybkiego rozwoju różnych form spożywczej (społecznej) udział ten powiększył się do około 15 proc. — 20 proc. tego dochodu i by wynosił około 1/3 funduszu indywidualnego spożywczej ludności.

To poważne zwiększenie spożywczej (społecznej) jest m. in. podyktowane koniecznością rozwoju nowych form spożywczej (społecznej), takich, jak np. ochrona środowiska naturalnego, a także zastępowaniem i przekształcaniem niektórych form spożywczej (społecznej) w nowe formy spożywczej (społecznej) (np. wychowanie dzieci w żłobkach, przedszkolach, internatach zamiast w obrębie rodzin, opieka nad ludźmi starymi).

W związku ze wzrostem udziału spożywczej (społecznej) w globalnym funduszu spożywczej (społecznej) wzrosnąć w latach 1976—80 udział inwestycji socjalnych w całości nakładów inwestycyjnych, jakie mają być wydatkowane w okresie nadchodzącego planu pięcioletniego (zgodnie z Wytężnymi na VII Zjazd Partii łączna kwota tych inwestycji nie powinna przekroczyć w latach 1976—80 sumy 2 640 mld zł).

Wzrost tego udziału będzie mógł być tym większy, im większy będzie nacisk położony w latach 1976—80 na powiększenie udziału inwestycji modernizacyjnych w całości inwestycji produkcyjnych w przemyśle i budownictwie, im szybciej będzie wzrastał udział zatrudnienia w sferze usług oraz im szybciej będzie wzrastał współczynnik zmianowości w przemyśle i budownictwie, zwłaszcza w modernizowanych i nowo uruchomionych zakładach przemysłowych, zwiększając tym samym podaż środków inwestycyjnych na rzecz realizacji nowych inwestycji socjalnych bądź modernizacji obiektów socjalnych.) Wzrost udziału inwestycji socjalnych w całości nakładów inwestycyjnych będzie mógł być tym mniejszy, im bardziej będzie się powiększał udział inwestycji mieszkaniowych w całości inwestycji bez zmniejszania udziału inwestycji produkcyjnych.

Trudno byłoby jednak obecnie ustalić, w jakim zakresie powinien wzrosnąć udział inwestycji socjalnych w całości inwestycji, nie mając ostatecznych danych charakteryzujących dynamikę wzrostu nakładów inwestycyjnych na cele socjalne w całym kończącym się obecnie planie pięcioletnim.

Omówione wyżej niektóre węzłowe problemy podziału dochodu narodowego w latach nadchodzącego planu 5-letniego nie wyczerpują całości problematyki dystrybucji tego dochodu w latach 1976—80. Niemniej możliwe jak najbardziej efektywne, w sensie społecznym, rozwiązanie tych problemów będzie miało bardzo doniosłe znaczenie dla tworzenia atmosfery społecznej sprzyjającej intensyfikacji wzrostu dochodu narodowego. Nie oznacza to wszakże, że rozwiązanie wielu problemów hamujących intensyfikację wzrostu dochodu narodowego w samej sferze produkcji i w sferze nieprodukcyjnej, a zwłaszcza problemu narastającej w latach 1976—80 bariery zatrudnienia, może dokonywać się jedynie czy głównie przez zmianę proporcji podziału dochodu narodowego w makroskali krajowej. Tak np. wiele danych wskazuje, że przewidywane bariery zatrudnienia będzie w o wiele większym stopniu wymagać w latach 1976—80 niż było się do niedawna spodziewać, wyłączenia z produkcji mało efektywnych społecznie i ekonomicznie zakładów produkcyjnych w przemyśle i skierowanie tak wyzwolonej siły roboczej do zmodernizowanych zakładów przemysłowych, gdzie dzięki niej będzie można zwiększyć znacznie współczynnik zmianowości. W ten sposób zwiększy się wydajność (produktywność) pracy uprzedmiotowionej w najnowocześniejszych i pochodzących z drogiego importu środkach produkcji, a także będzie można dostarczyć na rynek krajowy i na eksport o wiele więcej atrakcyjnych i poszukiwanych towarów. Równocześnie operacja unieruchomienia starych, nierentownych zakładów przemysłowych umożliwi szybsze obniżenie kosztów materiałowych jako że nowoczesne technologie w zmodernizowanych zakładach są zwykle mniej surowcowożłonne na jednostkę produkcji niż w zakładach o przestarzałym aparacie produkcyjnym. Będzie to sprzyjać względnemu obniżeniu kosztów wytwarzania przemysłowych towarów konsumpcyjnych i dóbr produkcyjnych na rynku krajowym i zwiększeniu ich konkurencyjności na rynkach zagranicznych, odsuwając równocześnie w czasie niebezpieczeństwo bariery materiałowo-surowcowej, podobnie jak i niebezpieczeństwo bariery zatrudnienia.

Operacja wyłączenia z produkcji mało efektywnych zakładów przemysłowych — o ile nabralaby większego rozmachu — umożliwiłaby także przesunięcie większej liczby ich dotychczasowych pracowników (zwłaszcza kobiet) do społecznie i ekonomicznie efektywnych zakładów usługowych w miejscu ich zamieszkania i przyczyniłaby się tym samym bądź bezpośrednio (zwłaszcza w rolnictwie, gdzie najbardziej daje się odczuć niedobór usług produkcyjnych i tzw. usług bytowych) bądź pośrednio, przez polepszenie warunków życiowych pracowników produkcyjnych w przemyśle i usługach, do przyspieszenia wzrostu wydajności pracy i dochodu narodowego.)

Jak z powyższego wynika, polityka podziału dochodu narodowego preferująca inwestycje modernizacyjne w przemyśle i usługach, może tworzyć przesłanki i warunki sprzyjające pomyślnemu rozwiązaniu problemów, jakie stoją przed polityką zatrudnienia w latach 1976—80. Równocześnie ich skuteczne rozwiązanie prowadzi do intensyfikacji i dynamizacji wzrostu dochodu narodowego, a tym samym umożliwia w znacznym stopniu kształtowanie takich proporcji podziału tego dochodu, które ułatwiają pełniejsze, bardziej efektywne społecznie i ekonomicznie wykorzystanie czynników ludzkiego w gospodarce narodowej.

1) „Rocznik Statystyczny 1975”, wyd. GUS, s. 563—566.

2) Trudność wyodrębnienia inwestycji modernizacyjnych z całości inwestycji produkcyjnych polega na ujmowaniu ich w ewidencji statystycznej łącznie z inwestycjami odtworzeniowymi (rekonstrukcyjnymi), które jednakże ze swej istoty służą jedynie utrzymaniu osiągniętego już poprzednio poziomu (wielkości) wytwarzanego dochodu narodowego, a nie jego powiększaniu, jak dzieje się to w przypadku właściwie rozumianych nakładów inwestycyjnych przeznaczonych na modernizację aparatu wytwórczego. Według szacunków ekspertów, udział rzeczywistych inwestycji modernizacyjnych w całości inwestycji kształtuje się w okresie planu 5-letniego 1971—1975 w granicach 15—20 proc.

3) Por. R. Pluta: „Zmienność a inwestycje”, Zycie Gospodarcze, nr 48/1971 r. oraz tegoż autora: „Wzrost zatrudnienia a oszczędność inwestycji”, Zycie Gospodarcze, nr 50/1971 r.

4) Por. R. Pluta: „Polityka zatrudnienia a wzrost konsumpcji”, Nowe Drogi, nr 6/1971 r., s. 22—23.

5) R. Pluta: „Siły napędowe i czynniki wzrostu gospodarczego”, Nowe Drogi, nr 6/1972; R. Pluta: „Zmienność a inwestycje”, Zycie Gospodarcze, nr 49/1971 oraz tegoż autora: „Wzrost zatrudnienia a oszczędność inwestycji”, Zycie Gospodarcze, nr 50/1971 r.

6) Por. R. Pluta: „Zmienność a inwestycje” oraz tegoż autora: „Rozwój usług a wzrost gospodarczy” w zbiorze: „Usługi dla ludności”, tom II, Wyd. PTE, Kielec 1971.

7) Por. R. Pluta: „Usługi a wzrost wydajności pracy”, Zycie Gospodarcze, nr 25/1972 oraz „Usługowe bariery” komentarz Zycia Gospodarczego, nr 27/1972 r.

65 - LECIE URODZIN Profesora KAZIMIERZA SECOMSKIEGO



Fot. S. ZUBCZEWSKI

26 LISTOPADA przypada 65 rocznica urodzin prof. dr. hab. **KAZIMIERZA SECOMSKIEGO**.

Profesor jest absolwentem Wyższej Szkoły Handlowej i był wykładowcą tej uczelni od 1938 roku. W 1939 roku uzyskał stopień doktora nauk ekonomicznych na podstawie rozprawy pt. „Zarys teorii ryzyka”. W 1946 roku został habilitowany w Uniwersytecie Warszawskim, a rozprawa naukowa nosiła tytuł: „Podstawy polityki inwestycyjnej”. Obecnie profesor kieruje katedrą polityki gospodarczej i przestrzennej w SGPIŚ. Tytuł profesora nadzwyczajnego otrzymał w 1955 roku, a profesora zwyczajnego w 1960 roku. W 1960 roku zostaje członkiem korespondentem PAN, a w 1966 roku członkiem rzeczywistym.

Od pierwszych lat po wyzwoleniu kontynuuje twórczość naukową — uczelnianą i warszawską. Jednocześnie pełni kierownicze funkcje w centralnych organach planowania. Pracuje kolejno jako dyrektor departamentu Centralnego Urzędu Planowania, a następnie zostaje dyrektorem generalnym Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego. Od 1955 roku jest zastępcą przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, a od 1971 r. pełni funkcję i zastępcy Przewodniczącego Komisji Planowania.

Profesor Kazimierz Secomski jest członkiem prezydium PAN, przewodniczącym Komitetu Nauk Ekonomicznych PAN, zastępcą przewodniczącego Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN, oraz Komitetu Badań i Prognoz „Polska 2000” przy Prezydium PAN.

Wielkie zasługi położył prof. Secomski w integracji ekonomistów polskich jako członków założycieli Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, a następnie członków i wiceprezesa ZG PTE oraz przewodniczący Rady Naukowej PTE.

W bogatym dorobku naukowym prof. Secomskiego wyodrębnić można trzy podstawowe nurty badań: dotyczące teorii rozmieszczenia sił wytwórczych i gospodarki przestrzennej, planowania gospodarczego — zwłaszcza perspektywicznego i przestrzennego oraz polityki ekonomicznej i teorii rozwoju społecznego. Poświęcone tym tematom publikacje należą do czołowych pozycji literatury ekonomicznej i mają istotne znaczenie dla rozwoju myśli ekonomicznej i kształtowania praktyki gospodarczej. Książka „Wstęp do teorii rozmieszczenia sił wytwórczych” (1956 r.) odegrała dużą rolę w rozwoju badań przestrzennych w Polsce. Podobnie oddziaływały na praktykę gospodarczą prace z zakresu planowania gospodarczego — „Podstawy polityki inwestycyjnej” (1947 r.), „Planowa-

nie inwestycji” (1955 r.), „Studia z zakresu teorii efektywności inwestycji” (1957 r.), wreszcie wyróżniona nagrodą państwową praca „Podstawy planowania perspektywicznego” (1966 r. — pierwsze wydanie, 1962 r. — drugie wydanie).

Szczególne znaczenie teoretyczne i praktyczne mają prowadzone w ostatnich latach badania i publikacje prof. Secomskiego z dziedziny wzrostu gospodarczo-społecznego i polityki gospodarczej: „Czynniki społeczne we współczesnym rozwoju gospodarczym” (1970 r.), „Prognozyka” (1971 r.), oraz „Elementy polityki ekonomicznej” (1970 r.) — pierwsze wydanie, 1972 r. — drugie wydanie. Za te ostatnią pracę prof. Secomski otrzymał w 1974 roku nagrodę państwową I stopnia w zakresie nauk społecznych.

W dowód uznania osiągnięć twórczych prof. K. Secomskiego stanowiących wybitny wkład w dorobek nauki polskiej i światowej Uniwersytet Warszawski w 30-lecie swego istnienia w styczniu 1975 r. nadał profesorowi najwyższą godność, jaką nadać może uczelnia — doktora honoris causa. Na uroczystości nadania profesor powiedział m. in.: „Jakką często powtarzamy do okrzestowania roli nauki i zadań, które ona spełnia lub powinna spełniać. Ale szczególnie istotne staje się wyudatnienie tezy, że nauka powinna służyć praktyce, powinna z niej wyrastać i stać się istotnym elementem przekształcania rzeczywistości.”

Wybitne osiągnięcia naukowe prof. Secomskiego, Jego wielki osobisty wkład w rozwój socjalistycznej gospodarki planowej w Polsce w okresie całego trzydziestolecia, znalazły wyraz w nadaniu profesorowi przez Radę Państwa w 1974 r. najwyższego dowodu uznania — Orderu Budowniczego Polski Ludowej.

Prof. K. Secomski, wybitny ekonomista i działacz gospodarczy jest człowiekiem, którego cechy osobiste zjednują Mu powszechną sympatię i szacunek. W swojej działalności łączy pasję i zaangażowanie w budownictwo socjalizmu z wysokim poczuciem odpowiedzialności. Ma podziwianą przez wszystkich umiejętność wysoce sprawnej organizacji pracy własnej i tych, którzy z nim współpracują.

Profesorowi Kazimierzowi Secomskiemu, który wśród licznych zajęć i obowiązków znajdował również czas na przekazanie swych przemysłów czytelnikom „Życia Gospodarczego”, składamy z okazji 65-lecia urodzin serdeczne życzenia długich lat owocnej pracy dla dobra kraju i polskiej nauki ekonomicznej.

REDAKCJA I ZESPÓŁ
„ŻYCIA GOSPODARCZEGO”

Usprawniamy projektowanie

W numerze 44/75 „Życia Gospodarczego” red. Teresa Górnicka w artykule „Trudny awans do nowoczesności” poruszyła bardzo istotne problemy postępu w pracy biur projektów, a szczególnie ich wyposażenia w nowoczesne środki techniczne. Autorka słusznie zwraca uwagę na istniejące trudności i niedostatki, zwłaszcza w dziedzinie produkcji urządzeń i materiałów potrzebnych do projektowania. Natomiast wyjaśnienia wymaga wyrażenie przez Autorkę poglądu, że zagadnienia metod i technik projektowania pozostają poza sferą zainteresowań placówek naukowo-badawczych i że nie ma zorganizowanej formy sterowania pracami w tej dziedzinie.

Centralny Ośrodek Badawczo-Projektowy Budownictwa Przemysłowego „BISTYP” prowadzi do kilku lat w Zakładzie Nowych Metod Projektowania systematycznie prace dotyczące projektowania wspomaganego przez komputery, tj. automatyzacji obliczeń i kreślenia, a także dotyczące innych metod jak np.: zastosowania makiet płaskich i techniki mikrofilmowej. Informacje o tych pracach stale rozpowszechniamy, a ze szkoleń prowadzonych w naszym Ośrodku korzystali pracownicy kilkunastu biur projektów.

Decyzja Ministerstwa Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych — „BISTYP” został obecnie wyznaczony jednostką wiodącą i koordynującą w prowadzeniu metod automatyzacji projektowania w biurach projektów budownictwa. Jedyną obecnie w trakcie rozszerzenia działań w tej tematyce. Praca w tej dziedzinie jest trudna, gdyż wymaga doświadczenia w projektowaniu, a jednocześnie wiedzy w matematyce, informatyce, teorii informacji, teorii systemów, cybernetyce, heurystyce, praktyce i innych naukach, a także stale aktualizowanej znajomości wielu nowoczesnych urządzeń, w zakresie których na całym świecie odbywa się obecnie bardzo szybki postęp i następują ogromne zmiany.

W Polsce istnieje co najmniej kilkanaście biur projektów posiadających już wieloosobowe specjalne pracownie nowych metod projektowania. Z większości tych jednostek stale współpracujemy. W resorcie budownictwa badania i koordynację wdrażania nowoczesnych urządzeń technicznych dla biur projektów prowadzi Biuro Projektów Budownictwa Ogólnego w Warszawie.

Nasze dotychczasowe doświadczenia i obserwacje wykazują, że efektywny rozwój nowych metod projektowania jest możliwy tylko w warunkach bezpośredniego łączenia prac badawczych z praktycznym ich stosowaniem. Ośrodek nasz posiada także własne warunki.

Ponieważ pełniimy także funkcję wiodącą w działalności Komisji Koordynacji Ogólnobranżowej w Projektowaniu Budownictwa, która jest jedyną w kraju formą zorganizowanej współpracy wszystkich biur projektów bez względu na przynależność resortową — mamy więc również warunki do koordynacji prac badawczych, szkolenia kadr i wymiany doświadczeń w skali całego projektowania w Polsce.

Oczywiście, niezbędne są także podstawowe prace dotyczące teorii projektowania oraz ogólne badania dotyczące tworzenia pracy związanej z projektowaniem. Takie prace prowadzone są przez kilka ośrodków naukowych, jak np.: Instytut Organizacji i Kierowania PAN, Politechnikę Warszawską, Politechnikę Krakowską i inne.

Tak więc podstawowe warunki organizacyjne dla postępu w projektowaniu już istnieją. W miarę powstawania większych możliwości technicznego uzbrojenia jednostek zajmujących się projektowaniem — możliwości te na pewno zostaną szybko i prawidłowo wykorzystane.

dr inż. MACIEJ ROBAKIEWICZ
z-ca dyrektora
d/s naukowo-badawczych
COB-PBP „BISTYP”

Gdańska żegluga morska

W związku z artykułem red. Janusza Zbierskiego pt. „Przewoźnik nie spełniający nadziei” („Ż.G.” nr 45/75) wyjaśniamy, że PP Żegluga Gdańska jest przedsiębiorstwem żegluga morskiej i mimo podporządkowania w latach 1965—1974 Zjednoczeniu Żegluga Śródlądowej, nigdy w swej 30-letniej historii nie było przedsiębiorstwem żegluga śródlądowej. Prowadzone przez nas przewozy pasażerskie na śródlądowej trasie Ostróda-Elbląg kolidują z charakterem działania naszego przedsiębiorstwa i od dwóch lat czynione są bezskuteczne starania, aby relację tę przekazać Żegludze Mazurskiej. Jednocześnie pragniemy naświetlić, że działalność ta w świetle ogólnych zadań przedsiębiorstwa stanowi jedynie niewielki jej wyinek. I tak na przykład w roku bieżącym na trasie Ostróda-Elbląg przewiezliśmy jedynie 0,7 proc. pasażerów w stosunku do ogólnej ilości pasażerów przewiezionych przez naszą flotę.

mgr WALDEMAR CZERWIŃSKI
z-ca dyr. d/s ekonomicznych
ŻEGLUGA GDAŃSKA

recenzje — omówienia

NOWE „STUDIA FINANSOWE”

DWUDZIESTY z rzędu numer „Studiów Finansowych” przynosi szereg ciekawych pozycji. Pierwszy z zamieszczonych artykułów piera ZBIGNIEWA J. MIKOŁAJCZYKA nosi tytuł: „Czynnik rozwoju w latach 1971—1973 (próba wstępnego szacunku)”. Warto bliżej zatrzymać się nad jego zawartością.

Artykuł podejmuje frapującą ciągłą kwestię środowiska ekonomicznego, w jakim stopniu poszczególne czynniki rozwoju wpływają na zmiany w poziomie dochodu narodowego czy innej wielkości obrazującej rozwój gospodarki narodowej. W pierwszym rzędzie chodzi o ustalenie, jaką rolę w rozwoju przynosi rozwój gospodarczy odgrywa, tzw. intensywność czynników rozwoju (poprawa kwalifikacji, jakościowe zmiany w asortymencie produkcji, zastosowanie nowoczesniejszych technologii wytwarzania itd.). Takie też pytanie stawia sobie autor artykułu, biorąc na warsztat najwęższy okres w rozwoju polskiej gospodarki, a mianowicie pierwsze trzy lata obecnej pięcioletki. Są to jednocześnie pierwsze trzy lata nowej polityki gospodarczej prowadzonej przez obecne kierownictwo.

Znajdując się na finiszu tej prawdziwie nieistotnej pięcioletki, która wyrwała naszą gospodarkę ze stanu quasi-stagnacji, warto obejrzeć się w tył, żeby bliżej zanalizować

mechanizm sukcesów ekonomicznych, jakie przeżywa obecnie nasza gospodarka. Bilans tych osiągnięć można ocenić w różny sposób i pod różnym kątem. Częściowego wyjaśnienia tej kwestii poszukiwać można w tego rodzaju kierunku analizy, jaką obrał autor artykułu. Tym kierunkiem jest pomiar wpływu poszczególnych czynników rozwoju przy pomocy narzędzia analitycznego, jakim jest tzw. funkcja produkcji.

Artykuł otwiera omówienie głównych pojęć i założeń stosowanej metody badawczej. Autor sięga tu do zmodyfikowanej postaci funkcji Cobb-Douglasa, którą najczęściej stosuje się w polskiej literaturze ekonomicznej. W metodzie tej — stwierdza Z. Mikołajczyk — uwzględnia się tylko dwa czynniki produkcji: siłę roboczą i majątek trwały, z tym że nie wprowadza się do analizy przedmiotów pracy, które traktuje się jako część wyposażenia produkcyjnego każdego pracownika. Zastosowana metoda jest, w związku z tym, najbardziej odpowiednia dla całej gospodarki i dla gałęzi przemysłowych charakteryzujących się dużym stopniem przetworstwa. Natomiast w zastosowaniu np. do przemysłu wydobywczego czy rolnictwa zasób informacji ekonomicznych uzyskiwanych za pomocą tej metody jest znacznie mniejszy. Konsekwentnie też rezygnuje autor z posługiwania się tą techniką badawczą w tej części artykułu, która po-

święcona została efektywności produkcji rolniej.

Głównym zadaniem artykułu jest porównanie odpowiednich relacji ekonomicznych z okresu 1971—1973 z latami poprzednimi. Punktem odniesienia czynnika autor przede wszystkim ubiegłą pięcioletką, ale tam gdzie to jest niezbędne i pomaga w uchwyceniu tendencji, cofa się również do lat wcześniejszych. Skrupulatnie zebrane dane i liczne przeprowadzone rachunki dostarczyły autorowi bogatego materiału do porównań. Trzeba jednak zdawać sobie sprawę, że otrzymane wyniki mają charakter orientacyjny. Zwraca na to uwagę zresztą sam autor stwierdzając, że przyjęta metoda analizy (obciążona, jak wiadomo, licznymi „wadami urodzonymi”) nie upoważnia do bliższej interpretacji przedstawionych w ujęciu liczbowym procesów zachodzących w naszej gospodarce w badanym okresie.

Z zebranego materiału statystycznego wynika między innymi ważny wniosek, że po roku 1970 nastąpiła poprawa efektywności gospodarowania w przemyśle i rolnictwie. Odwrócenia została więc niepokojąca tendencja, jaka wystąpiła w końcu lat sześćdziesiątych, kiedy to udział w produkcji czystej osiągnął wartość praktycznie zerową. Alarmujące formułowanie problemu produk-

tywności środków trwałych w przemyśle pod koniec ubiegłego dziesięciolecia było więc — stwierdza autor — w pełni uzasadnione. Ujęcie zagadnienia i jego rozwiązanie było jednak obciążone zasadniczym błędem, mianowicie rozstrzygnięciu poszukiwano tylko w gospodarce środkami trwałymi i inwestycjach, a nie w całym systemie gospodarowania i proporcjach ekonomicznych. Doraźne i źle zlokalizowane działania prowadziły niekiedy do prymitywnych zabiegów — np. przyspieszonego kłusowania nagromadzonego, a nie wykorzystanego majątku produkcyjnego, które prowadziło do buchalteryjnej poprawy relacji ekonomicznych.

Odnosząc ten pozytywny zwrot w efektywności gospodarowania stwierdza jednocześnie autor, że „...ciągle jeszcze znaczny jest udział ekstensywnych czynników rozwoju”. W związku z tym formułuje autor następującą całościową ocenę badanego okresu: „Można stwierdzić — pisze — że dyskutując nagromadzone rezerwy, usuwając dysproporcje narosłe przed 1970 rokiem oraz wykorzystując inne możliwości, tworzymy w gospodarce ogromny potencjał rzeczowy i społeczny. Wykorzystanie tego potencjału, czyli dalsza poprawa relacji między kosztami a efektami, jest obecnie zadaniem podstawowym”.

Zbliżony w pewnym sensie temat podejmuje w kolejnym artykule JAN BOGUSZEWSKI. Tytuł artykułu: „Analiza procesów reprodukcji środków trwałych w przemyśle chemicznym”. Artykuł ten mieści się w obrębie analizy ekonomicznej, znanej w literaturze poświęconej badaniom przemysłu (a zwłaszcza programowaniu jego rozwoju) pod nazwą analizy relacji majątek — praca — produkcja. W odróżnieniu jednak od dotychczas przeprowadzonych na tym polu badań stara się autor sprowadzić badanie wspomnianych relacji do realiów konkretnej

gałęzi przemysłu, a więc w tym przypadku: przemysłu chemicznego. Opracowanie niniejsze stanowi — jak stwierdza na wstępie autor — jedną z monografii poświęconych analizie majątku trwałego i systemów zarządzania procesami reprodukcji w poszczególnych gałęziach przemysłu.

Artykuł dostarcza wiele ciekawych informacji pozwalających lepiej uchwycić odrębność przemysłu chemicznego na tle innych gałęzi, przedstawiając na wycinku, jakim są problemy reprodukcji środków trwałych, szczególnie interesującą wykładnię części tego aparatu) stopień zużycia wynosił w 1971 roku 41,7 proc., co stawia tę gałąź na czele wszystkich gałęzi przemysłu. Innymi kryteriami nowoczesności, do których sięga się w opracowaniu, są: stopień likwidacji majątku i jego odnawiania oraz zakres reprodukcji. Ze stopniem odnawiania majątku równym 54,6 w latach 1965—1970 plasuje się przemysł chemiczny na drugim miejscu w kraju. Również w zakresie reprodukcji chemia zajmuje wysoką, bardzo pozytywną pozycję.

W numerze znajdują się jeszcze następujące artykuły: ROMANA SKARZYŃSKIEGO — „Opodatkowanie indywidualne rzemiosła”; JANA WOJDAŁSKIEGO — „Problematyka dochodów i wydatków ludności w wybranych systemach rachunkowości społecznej i w systemie polskim”; TOMASZA WASILEWSKIEGO — „Metodologia bieżącej oceny efektywności turystyki zagranicznej”; oraz JOELI BROŻEK — „Gospodarka funduszowa w Polsce w dwudziestolecie międzywojennym”.

(p)

KOLEJNI LAUREACI



LEONID W. KANTOROWICZ



TJALLING C. KOOPMANS

KOLEJNYMI laureatami nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii zostali: radziecki uczynek LEONID W. KANTOROWICZ oraz amerykański ekonomista (holenderskiego pochodzenia) TJALLING C. KOOPMANS. Nagrodę tę otrzymali oni wspólnie za pionierski wkład w zakresie zastosowania narzędzi matematycznych do problematyki efektywnego wykorzystania czynników produkcji. W oficjalnym uzasadnieniu Szwedzkiej Akademii Nauk stwierdza się, że nagroda Nobla przyznana została Kantorowiczowi i Koopmansowi za „szczególny wkład do teorii optymalnej alokacji zasobów”.

Po zeszłorocznych nagrodach, które przypadły w udziale ekonomistom-humanistom, wyróżnienie przypadło znowu w udziale ekonomistom stosującym warsztat na wskroś matematyczny. Dołączyli oni do licznej już grona ekonomistów-matematyków dając ponowne świadectwo temu, że sformalizowany wywód matematyczny posiada dzisiaj szczególny autorytet; postępowanie ekonomiczne polityczne na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci dokonuje się dzięki kojarzeniu metod matematycznych z analizą ekonomiczną.

Tegoroczna nagroda przypominała, że zasługa dwóch uczonych — Kantorowicza i Koopmansa — jest rozwinięcie techniki matematycznej, nazywanej programowaniem liniowym, techniki znajdującej się dzisiaj w powszechnym użyciu nie tylko na gruncie teorii ekonomii, ale i w praktyce gospodarczej. Metoda programowania liniowego opracowana została niezależnie od siebie przez wspomnianych ekonomistów jeszcze w końcu lat trzydziestych, jako narzędzie mające służyć pomocą polityce gospodarczej i kierownikom organizacji produkcyjnych w procesie optymalizacji efektu ekonomicznego uzyskiwanego w warunkach różnych ograniczeń, w postaci na przykład ograniczonej fizycznej dostępności poszczególnych surowców i materiałów wykorzystywanych

w produkcji. W istocie instrument ten znalazł po latach szerokie zastosowanie praktyczne i trudno wyobrazić sobie dzisiaj pracę planisty bez narzędzia wyborów, jakim jest właśnie programowanie liniowe.

L.W. KANTOROWICZ, urodzony w 1912 roku, przedstawił pierwsze sformułowanie zagadnienia programowania liniowego (już jako profesor matematyki Uniwersytetu Leningradzkiego) w pracy pt. „Matematyczne metody organizacji i planowania w przedsiębiorstwie”, wydanej w roku 1939. Do rozwiązania problemu programowania liniowego doszedł on pracując w Instytucie Matematycznym Leningradzkiego Oddziału Akademii Nauk ZSRR, zajmując się tam problemami praktycznymi z dziedziny wykorzystania majątku produkcyjnego w przedsiębiorstwach, racjonalizacji przewozów kolejowych itd. Z czasem dorobek naukowy Kantorowicza stał się z czasem do bójnego rozwoju ekonomii matematycznej na gruncie radzieckim.

Dalsze prace nad rozwiązaniem problemu optymalizacji wykorzystania rzadkich czynników produkcji prowadził Kantorowicz w słynnym dzisiaj Instytucie Matematycznym Syberyjskiego Oddziału Akademii Nauk w Nowosybirsku. Zajmuje się w szczególności problemem wykorzystania metody programowania liniowego dla celów planowania gospodarczego na szczeblu makro- i mikroekonomicznym, starając się dostarczyć praktyczne planistyczne odpowiedniki narzędzi optymalizacyjnych. Dochodzi wówczas również do sformułowania niezwykle ważnej w teorii programowania koncepcji tzw. ocen obiektywnych (nazywanych też potocznie „ocenami Kantorowicza”). Ocenę tę otrzymuje się jako rozwiązanie optymalne odpowiedniego problemu dualnego. Termin „oceny obiektywne” używany jest głównie w Związku Radzieckim; gdzie indziej najczęściej stosowane jest to miejsce pojęcie „ceny-cień”. Ocenę obiektywną pokazywać

mają, o ile wzrośnie realizacja kryterium optymalności przy zwiększeniu zapasów odpowiedniego zasobu o jednostkę, lub odwrotnie — o ile zmniejszy się efekt wskutek uszczerpkowania zasobu o jednostkę. Inaczej mówiąc, oceny pokazują planistę, jakie skutki ekonomiczne spowoduje wytworzenie dodatkowej jednostki zasobu. Koncepcję tę, obok innych elementów swego dorobku, zaprezentował Kantorowicz w książce „Rachunek ekonomiczny optymalnego wykorzystania zasobów”, opublikowanej w roku 1959.

Na tle koncepcji ocen obiektywnych wyłonił się, żywo dzisiaj dyskutowany w ekonomii radzieckiej, problem możliwości zastosowania tych kategorii w procesie ustalania cen. Rozważania wokół możliwości oparcia cen na wyprodukowanych z programu dualnego dla gospodarki narodowej ocenach obiektywnych przyciągały uwagę wielu ekonomistów między innymi z tego względu, że zrealizowanie tych możliwości oznaczałoby podjęcie ze wszystkich miar zharmonizowania decyzji podejmowanych przez organizację gospodarczą i planistyczne z interesem ogólnospołecznym. Ceny zbudowane na bazie ocen obiektywnych (związanych z nakładami pracy społecznie niezbędnej) dałyby podmiotom gospodarczym orientację zapewniającą zgodność zamierzeń indywidualnych z preferencjami ogólnymi, społecznymi. Problem ten, choć teoretycznie już bardzo zaawansowany, nie znajduje jeszcze ciągłego rozwiązania na praktycznym, gdyż realna gospodarka jest wielokrotnie bardziej złożona i skomplikowana niż którykolwiek z modeli matematycznych.

Do kwestii praktycznej przydatności metod optymalizacji w planowaniu wraca Kantorowicz w opublikowanej w 1972 r. książce, przygotowanej wspólnie z jego uczniem A. B. Gorskim, pt. „Optymalizacja resznie w ekonomii”. Autorzy przedstawili w niej gospodarkę w postaci modelu liniowego, aby następnie rozwiązać go za pomocą metod programowania uzyskując w wyniku zbliżany do optymalnego plan ogólnogospodarczy. Optymalnemu planowi odpowiada układ ocen obiektywnych (oceny produktów finalnych i fazowych, oceny prac różnej jakości, oceny środków trwałych i zasobów naturalnych, a także oceny usług transportowych). Możliwość wykorzystania liniowych modeli optymalizacyjnych w pracach planistycznych traktuje Kantorowicz jako realne przy założeniu, że użytkownik zachowa wymagana ostrożność.

T.C. KOOPMANS, urodzony w Holandii w 1910 roku, z wykształcenia początkowo fizyk (podobnie jak jego rodak Jan Tinbergen), ukończył studia ekonomiczne w Rotterdamie. Po kilku latach pracy, najpierw na uczelni, a potem w Lidze Narodów, przeniósł się na stałe do Stanów Zjednoczonych w 1940 r. W okresie ostatniego wojny światowej zajął się między innymi problemem wykorzystania sojuszników floty handlowej, który rozwiązał przy pomocy tzw. programu transportowego, będącego jednym z przypadków użycia metod programowania liniowego (dzisiaj program ten można spotkać w każdym niemal podręczniku ekonomii matematycznej). Doszedł więc, niezależnie od jego radzieckiego kolegi, do opracowania techniki programowania liniowego, którą w następnych latach doskonalił. Osiągnięty dorobek zawarty został w podstawowej pracy Koopmansa, przygotowanej wspólnie

z grupą autorów, pt. „Activity Analysis of Production and Allocation” (Analiza działalności w produkcji i alokacji), wydanej w roku 1951.

Duży rozgłos przyniosła również Koopmansowi książka pt. „Three Essays on the State of Economic Science” (Trzy eseje na temat stanu nauk ekonomicznych), pochodząca z roku 1957. Książka ta jest zbiorem rozpraw poświęconych problemom metodologicznym ekonomii oraz interpretacji jej dorobku teoretycznego z obecnej fazy rozwoju. Napisana w „gabinetowym zaciszu” — jak wyraził się sam autor — praca ta wyясniła czytelnikowi, nawet nie obeznanemu z matematyką, problemy zastosowania nowych metod formalnych do analizy teorii wartości i produkcji, a także prezentuje wybrane przykłady praktycznego zastosowania teoretycznych modeli ekonomicznych do rozwiązywania problemów organizacji produkcji w przedsiębiorstwie i badań empirycznych.

W książce tej kreśli on szereg uwag metodologicznych. Na marginesie omówienia ważniejszych badań ekonometrycznych przeprowadzonych w Stanach Zjednoczonych stwierdza on, że literatura ekonomiczna stawia do naszej dyspozycji znacznie więcej problemów niż zweryfikowanych, wytestowanych modeli. Proponuje w związku z tym większy podział pracy między ekonomistami budującymi modele i tymi, którzy je testują empirycznie, polecając się na przykład nauk fizycznych, w których dokonano się na przestrzeni lat zasadnicza specjalizacja pomiędzy rozwojem prac empirycznych nastawionych na obserwację faktów i prac teoretycznych skierowanych na zrozumienie i opracowanie przesłanek interpretacji zjawisk.

Koopmans proponuje pogłębienie funkcjonalnej specjalizacji między czystymi teoretykami i ekonomistami-empirykami również dlatego, że widzi w tym procesie lekarstwo na błędy popełniane w myśleniu ekonomicznym, nielogiczność czy fałszywość wielu stwierdzeń i wywodów. Wprowadzenie większej precyzji i ścisłości do ekonomii upatruje on w upowszechnieniu narzędzi matematycznych z ich żelazną logiką. Nie sposób zaprzeczyć, że logiczna spójność powinna cechować ekonomiczne myślenie, trudno jednak — na co wskazało wielu uważnych czytelników tej książki — traktować ją jako jedyną z głównych kwalifikacji ekonomicznych koncepcji. Ważne jest przecież, żeby postulaty teoretyczne spełniały również warunki realizmu, a więc przystawalności do rzeczywistych procesów i zjawisk gospodarczych. W tym zakresie zaś narzędzia matematyczne stają się bezradne — konieczna staje się pomoc ze strony ekonomistów-empiryków, a także intuicja badawcza.

Kantorowicz i Koopmans są do brymi znajomymi. Kiedy amerykański uczynek dostał wiadomość o otrzymaniu nagrody wspólnie z radzieckim kolegą, powiedział, że cieszy się z tego, że dzieli nagrodę z człowiekiem, którego zna od dawna i utrzymuje korespondencję od blisko piętnastu lat. Ostatni raz widział się z Kantorowiczem przed paroma tygodniami w Toronto na konferencji naukowej. Swoich „odkryć” dokonywali, Kantorowicz i Koopmans, niezależnie, związały ich one jednak ze sobą. Dla ekonomii została współautorami ogromnego postępu w zastosowaniach matematyki do problemów ekonomicznej optymalizacji. (K)

nowości wydawnicze PWE

ADAM SARAPATA — „DYREKTOR JAKO KIEROWNIK ZESPÓŁU”. Wydanie II zmienione, str. 226, cena 24 zł, nakład 10000 egz.

Poprawione i rozszerzone wydanie pracy przedstawiającej mechanizm zachowań ludzkich w procesie pracy (przed wszystkim w zakładach przemysłowych) w warunkach funkcjonowania gospodarki polskiej. W związku z rosnącymi zadaniami zakładów, wzrostem postępu technicznego i nowymi zasadami zarządzania wprowadzono do pracy nowe, ważne elementy ratujące na pracę dyrektora z zespołem.

M.G. KENDALL, W.R. BUCKLAND — „SŁOWNIK TERMINÓW STATYSTYCZNYCH”. Tytuł oryginalny: „A Dictionary of Statistical Terms”. Tłumaczenie Marian Kanton, str. 288, cena 60 zł, nakład 3000 egz.

Słownik obejmuje rozszerzone definicje 2500 terminów ze statystyki matematycznej. Książka doczekała się w Wielkiej Brytanii trzech wydań (zawsze uzupełnianych) i według opinii specjalistów jest to najlepsza publikacja z tej dziedziny nauki, jaka ukazała się dotychczas na światowym rynku wydawniczym.

D.M. WHEATLEY, A.W. UNWIN — „ALGORYTM”. Tytuł oryginalny: „The algorithm Winter's Guide”. Tłumaczenie: Jerzy Lotosiński str. 136, cena 16 zł, nakład 1000 egz.

Książka stanowi przystępnie napisany podręcznik-przewodnik pełniący rolę zaprogramowanego wykładu zasad tworzenia algorytmów przydatnych nie tylko przy pracy na EMC, lecz także przy opracowywaniu procedur decyzyjnych. Krag odbiorców: pracownicy administracji gospodarczej i państwowej przygotowujący decyzje lub procedury decyzyjne, pracownicy planów analiz ekonomicznych przedsiębiorstw, jednostek, WOG, pracownicy nauki i studentów szkół ekonomicznych, technicznych i niektórych kierunków uniwersyteckich.

MIECYSŁAW LESZ — „MODELE AUTOMATYZACJI PLANOWANIA I ZARZĄDZANIA W PRZEDSIĘBIORSTWIE PRZEMYSŁOWYM”. str. 166, cena 24 zł, nakład 2000 egz.

Praca pomyślana jest jako pewnego rodzaju praktyczny, oparty na licznych przykładach, podręcznik dla projektantów systemów automatyzacji planowania i zarządzania w przedsiębiorstwie przemysłowym. Stosunkowo szeroko omówione będą zagadnienia przedstawione w naszej literaturze jedynie fragmentarycznie, jak np.: budowa i opis modeli awaryjno-remontowych, harmonogramowanie robót, czy wreszcie zastosowanie metod symulacyjnych.

TADEUSZ SZTUCKI — „KIEROWNIA PRZEDSIĘBIORSTWEM HANDLOWYM”. str. 326, cena 34 zł, nakład 2000.

Autor podejmuje próbę udzielenia odpowiedzi na pytanie, jaka powinna być organizacja przedsiębiorstwa handlowego oraz jak należy nim zarządzać i kierować. Szczególnie wiele miejsca poświęca omówieniu warunków, metod i technik właściwego kierowania przedsiębiorstwem, poruszając m. in. takie tematy, jak: organizacja procesów pracy, funkcje kierownicze, style kierowania, technika podejmowania i przekazywania decyzji, technika współdziałania, organizacja pracy własnej kierownika. Książka jest przeznaczona dla kadr kierowniczych w przedsiębiorstwach handlowych.

STRATEGIA PROEKSPORTOWA

Z JERZYM OLSZEWSKIM

ministrem Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej
rozmawia WIESŁAW SZYNDLER-GŁOWACKI



Fot. S. ZUBCZEWSKI

WIESŁAW SZYNDLER-GŁOWACKI: Dobiega końca pięcioletnie, w którym nasz handel zagraniczny, miał szczególnie duże zadania. Program VI Zjazdu PZPR założył, że istotnym czynnikiem przyspieszenia wzrostu gospodarczego i lepszego zaspokajania potrzeb społecznych ma stać się pełniejsza współpraca ekonomiczna z zagranicą. Jak Towarzysze Minister ocenia dziś realizację tego zadania?

Minister JERZY OLSZEWSKI: Tempo rozwoju gospodarki założone w uchwałach VI Zjazdu i ukierunkowanie tego rozwoju na zaspokajanie potrzeb społeczeństwa byłoby nie do zrealizowania bez aktywnej roli handlu zagranicznego. Nawet proste zaspokojenie zapotrzebowania gospodarki na surowce, materiały i urządzenia, kiedy to wszystko ma być bardzo różnorodny asortyment, nie jest już możliwe w sposób autarkiczny. A tym bardziej wtedy, gdy rozwój ma być szybki i różnorodny — bo mówimy przecież i o żywieniu, i o mieszkaniu oraz jego urządzeniu, o ubraniu, ochronie zdrowia. Zaspokajanie tych szerokości potrzeb bez zwiększonej roli handlu zagranicznego nie byłoby do pomyślenia.

I mogę krótko stwierdzić, że handel ten w bieżącej pięcioletce całokształt zrealizował to, czego od niego oczekiwano. Spełniał on przy tym swego rodzaju służebną rolę wobec całej gospodarki, pod różnymi względami...

— Na czym to polegało?

— Zaczniemy od tego, że tempo wzrostu importu w ostatnich pięciu latach średnio rocznie — w cenach bieżących — wyniosło prawie 22 proc. Czegoś takiego nigdy w naszym kraju nie było. Wprawdzie eksport rósł także stosunkowo szybko, bo o około 16—17 proc. średniorocznie, ale istotniejszy był tu wzrost importu, myślimy przede wszystkim kupowali dla gospodarki.

Największą część tego importu, to surowce i materiały dla potrzeb szybko rosnącej i unowocześniającej produkcji. I teraz już 21 proc. materiałowatego zapotrzebowania gospodarki narodowej pochodzi z importu, co jest niezmiernie poważną sprawą.

— Ale to nie jest przecież tak bardzo dużo w porównaniu z innymi krajami, w których handel zagraniczny odgrywa większą niż u nas rolę...

— Macie rację. Jednak rzecz nie w tym, że to jest jedna piąta, która wyniesie w tym roku prawie 17 mld zł dew. Co istotniejsze — to zaspokojenie obejmuje całą gospodarkę, i tu nie chodzi tylko o takie produkty, jak np. ropa naftowa, ruda żelaza, bawelna, które będziemy kupować. Chodzi też o tysiące różnych asortymentów, niekiedy w małych ilościach i kupowane za nie wielkie kwoty, ale o decydującym, nieraz znaczącym dla produkcji. Jeśli nie damy np. fabryce obuwia kleju butaprenowego, który nie stanowi nawet 1 proc. wartości butów, to bez tego kleju nie będzie butów. W podobny sposób weszliśmy importem materiałowym szeroko w zaspokojenie całej gospodarki narodowej, bardzo szeroko, choć w jednych dziedzinach

więcej a w drugich mniej.

I wobec tego teraz, kiedy nas czeka dalszy dynamiczny rozwój, trudno zakładać, że ten tzw. biegowy import, przeznaczony na bieżące zaspokojenie gospodarki, może być mniejszy. Choć doszliśmy do tak dużego woluminu — na przyszłość nie widzę możliwości zmniejszenia tego importu. Tu nie ma takich możliwości jak przy imporcie np. kompletnej części, że w jednej pięcioletce, jakiś kupię, a w następnej mogę takiego już nie kupować...

— Przejdźmy więc do sprawy importu inwestycyjnego. Jak wiemy, właśnie w bieżącej pięcioletce został on szczególnie wydatnie zwiększony...

— W tej pięcioletce na zakup maszyn, urządzeń, technologii wydaliśmy 55 mld zł dew. Dokonałszy w ten sposób wielkiego zastrzyku nowoczesności, zakładając, że to, co kupiliśmy jest potrzebne gospodarce i nowoczesne. Nigdy, w żadnej pięcioletce, tak wielkiego strumienia nowoczesności nie było. Ale tutaj jest inna sytuacja, niż w imporcie materiałów, bo musi to przynosić korzyści w przyszłych latach, musi dać nam większą i nowocześniejszą produkcję eksportową.

Równocześnie z punktu widzenia handlu zagranicznego, ma to ten skutek, że rozbudziły się wielkie apetyty. Ktoś, kto obracał się dawniej w ramach bardzo wąskich możliwości importowych, nie wiedział nawet, czego by chciał. A kiedy teraz dużo zobaczył, to „rozmażał się” w imporcie maszyn i urządzeń, śledzi, co się dzieje w światowej technice i domaga się takich urządzeń coraz nowszych i coraz lepszych. To stwarza ogromne naciski na dalszy import...

— Mammy z tym do czynienia nie tylko w imporcie materiałowym i inwestycyjnym, ale również gdy chodzi o dobra konsumpcyjne dla ludności.

— Tak, to jest trzecia wielka dziedzina importu — uzupełnianie zapotrzebowania rynku wewnętrznego. Doszliśmy do ok. 5 mld zł dew. wartości tego importu w bieżącym roku. Przykładowo, pracujemy nad tym, aby niektóre ważne dla ludności sprawy jak najlepiej rozwiązywać, np. aby owoce cytrusowe były w sklepach przez cały rok. Chcemy też lepiej zaspokajać zapotrzebowanie na dobra „wyższego rzędu”, ostatnio bardzo poszukiwane. Prowadzimy tu wspólnie z resortem handlu wewnętrznego szeroką akcję zakupów w wielu krajach i już na przełomie roku powinniśmy odczuwalnie powiększyć zaspokojenie rynku w takie artykuły.

Mamy więc te trzy dziedziny, w których handel zagraniczny przysłużył się całej gospodarce: szerokie wejście w zaspokojenie, duży zastrzyk nowoczesnej techniki i uzupełnianie zapotrzebowania rynku. W każdej z tych dziedzin apetyty rosną i coraz lepiej je zaspokajaliśmy.

— Czy na ten import zapracowaliśmy w eksporcie zgodnie z zamierzeniami?

— Skoro poszliśmy na tak wielki ruch importowy, to eksport, choć też wyraźnie zwiększany, nie rekompensował całego importu. Więc świadomie stosowaliśmy aktywną politykę kredytową. I dalej będziemy taką politykę prowadzić, wszyscy na świecie to robią, kredyty są przecież katalizatorem obrotów handlu. Ortodoksyjne obawy przed zaciąganiem kredytów nie są słuszne. Musimy przy tym zawsze patrzeć, jak mamy zapewnione możliwości spłacania tych kredytów, żeby w przyszłości nie trzeba było oddawać zbyt dużej części wpływów z eksportu w postaci spłaty kredytów.

I tu dochodzimy do sedna sprawy, do tego, co zrobić trzeba w przyszłej pięcioletce: musimy z punktu widzenia tempa wzrostu odwrócić to, co dotychczas robiliśmy. Oczywiście pod względem woluminu nadal będziemy dużo importować, ale tempo wzrostu importu nie może już być takie, jak było.

— Ale czy zmniejszenie tego tempa nie grozi nam zahamowaniem przyrostu produkcji, która już w nie małym stopniu opiera się na zaopatrzeniu z importu?

— Nie, bo musimy w pełni zaspokoić rosnące potrzeby importu zaspokojeniowego. Natomiast na import inwestycyjny na pewno nie damy już tak wielkich środków, jak w bieżącym pięcioletcu. Teraz bowiem chodzi o to, by ten zainwestowany potencjał pomógł nam podwoić wielkość eksportu w ciągu nadchodzącego pięcioletcia.

— Tu bardzo trudne zadanie. Jak zamierzamy je zrealizować?

— Moim zdaniem jest to realne, bo wiemy jak to zrobić. W tym właśnie celu powstał dokument, który się nazywa „Strategia handlu zagranicznego do 1985 r.” i tam sprzeczaliśmy, w jakich branżach można do 1980 r. uzyskać na eksport tyle i takich towarów, które da się korzystać sprzedając. Cały klucz do rozwiązania tego zagadnienia leży jednak w tym, aby nie rozpraszać się na wszystkie dziedziny towarowe, bo to kosztuje, ale koncentrować się na wybranych. Prezydium Rządu zatwierdziło ten program i dlatego możemy powiedzieć, że wiemy, jak to zrobić.

— Jakże zatem konkretnie galęzie i branże mają się stać tymi naszymi specjalnościami eksportowymi?

— Podstawowa grupa, to tzw. materiały do produkcji: surowce, ale nie tylko, bo tu chodzi o cały kompleks. Mamy węgiel, miedź, siarkę, sól, materiały ceramiczne, a nawet piasek, też bardzo dobry w Polsce... Otóż rzecz w tym, że tego wszystkiego nie zamierzamy eksportować tylko w postaci surowca. Albo będziemy to eksportować w prostej formie, np. węgla energetycznego, bo klient tego chce, albo w postaci przetworzonej np. na energię elektryczną, albo jedno obok drugiego: do krajów dalszych węgiel, a do bliższych może być też energia. Możemy sprzedawać węgiel koksujący, albo koks, albo też artykuły chemiczne uzyskane z procesu koksoowania. Tu trzeba być elastycznym i odbiorcom dostarczać to, czego potrzebują. Albo np.: cło na wyroby z miedzi może być tak wysokie, że znacznie bardziej opłaca się sprzedać nie przetworzony

materiał. To samo z solą: można sprzedawać sól, albo sode, albo polichlorek winyli. Oczywiście, nie będą sprzedawać piasku, ale mając piasek i sode mogą eksportować szkło, a jeśli do tego dodać umiejętności naszych fachowców, to mogą być dużym eksporterem szkła kryształowego. Albo z siarką: możemy sprzedawać siarkę, kwas siarkowy, dwusiarczki węgla.

Mało tego, możemy sprzedawać fabryki kwasu siarkowego, które stały się naszą eksportową specjalnością. Podobnie będąc znanymi w świecie producentem węgla, powinniśmy też być producentem maszyn i urządzeń górniczych: obudów, kombajnów, płuczek. Więc chodzi tu nie o same surowce, ale o cały łańcuch różnych form związanych z wykorzystaniem krajowych zasobów.

— Punktem wyjścia są tu zatem surowce, których wydobycie jest kapitałochłonne...

— W tych kwestiach niektórzy u nas wykazują zbytnią nerwowość. W ogóle w handlu zagranicznym pracowało się zbyt nerwowo, zaś „w nerwach” robi się nieraz głupstwa. Teraz spokojnie załatwiamy również sprawę finansowania proeksportowych inwestycji surowcowych. Nikt nam nie da tu kredytów na piękne oczy, ale właśnie „pod surowce”, w które jesteśmy zasobni i które są innym potrzebne. Gdy ma się do przetargu atut surowcowy, to można w dzisiejszym świecie sporo uzyskać i to na niezłych warunkach: zawieramy wieloletnie umowy na dostawy tych surowców, otrzymując w zamian kredyty finansowe i inwestycyjne.

— Strategia dalszego rozwoju naszego handlu zagranicznego obejmuję jednak nie tylko „zespoły surowcowe”, ale również inne zespoły...

— Oczywiście. Oprócz zespołu, który nazywacie „surowcowym” a ja „materiałowym”, opracowaliśmy też program „zespołu żywnościowego”: co w polskich warunkach można i trzeba produkować, żeby na trwałe móc opłacać eksportować. Chodzi tu np. o cukier (i cukrownie), mleczne przetwory, konie i mięso końskie (bo w aktualnej sytuacji na rynku wewnętrznym eksport innego mięsa moim zdaniem nie będzie mógł być duży, poza tym eksport koniny nie jest utrudniany na rynku EWG). I wreszcie trzeci zespół, to nie które wybrane branże przemysłowe, które powinny stać się naszymi eksportowymi specjalnościami.

— Właśnie, jakie to konkretnie branże?

— Przede wszystkim tabor pływający (głównie statki), potem sprzęt motoryzacyjny (samochody, ale nie tylko), maszyny budowlane i drogowo (w wielu krajach świata, gdzie rozwija się szybko infrastrukturę, zapotrzebowanie na nie bardzo rośnie), maszyny rolnicze (które bez względu na koniunkturę zawsze będą potrzebne), niektóre kompletne obiekty, w których się specjalizujemy (fabryki kwasu siarkowego, energetyka, cukrownie), typy obrabiarek i narzędzi, w których produkcji już „jesteśmy dobrzy”, potem z chemii — nasze kosmetyki i farmaceutyki, które w świecie mają bardzo dobrą markę, szkło gospodarcze i kryształowe, o czym już mówiłem.

— Czy równocześnie nastawiamy się na koncentrację, jeśli chodzi o kierunki geograficzne naszego eksportu?

— Głównym kierunkiem naszej orientacji handlowej w przyszłym pięcioletcu jest Związek Radziecki i pozostałe kraje socjalistyczne. W rozwoju naszych stosunków gospodarczych będziemy kierować się ustaleniami wynikającymi z dokonanej koordynacji planów gospodarczych, a także ustaleniami i zaleceniami Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Szczególną uwagę musimy skierować, obok dalszego szybkiego wzrostu tradycyjnych obrotów towarowych, na rozwój kooperacji i specjalizacji produkcji, a także wspólne inwestycje w zakresie wydobycia, przetwórstwa i wzajemnych dostaw surowców. Granicą naszych minimalnych dążeń będzie osiągnięcie w przyszłym pięcioletcu 30 proc. udziału (obecnie ok. 10 proc.) w obrotach wyrobami przemysłu elektromaszynowego, towarów będących rezultatem specjalizacji i kooperacji produkcji. Przy zamierzonym podwojeniu obrotów Polski z krajami socjalistycznymi wskazuje to na wysoką rangę tego zagadnienia.

— Jak uwzględnione są w ramach koordynacji planów nasze potrzeby surowcowe?

— Właśnie dlatego, by zapewnić sobie na dłuższą metę np. dostawy radzieckiej ropy, bierzemy udział w budowie rurociągu orenburskiego. Podobnie wraz z innymi krajami RWPG bierzemy udział we wspólnych inwestycjach celulozowych i azbestowych. Rozwiązanie w ramach RWPG problematyki paliwo-surowcowej jest dla nas w ogóle warunkiem utrzymania wysokiego tempa rozwoju, a więc szczególnie ważną formą umacniania socjalistycznej współpracy gospodarczej. Głównym kierunkiem naszej orientacji handlowej w przyszłym pięcioletcu są i pozostaną kraje socjalistyczne, z którymi obroty w tym okresie powiększymy dwukrotnie.

— A jeśli chodzi o pozostałe kraje?

— Wybraliśmy grupę takich krajów spoza RWPG, którymi szczególnie się interesujemy. Są to: Anglia, Francja, RFN, Włochy i kraje skan-

dynawskie, a poza Europą — Stany Zjednoczone, Japonia, Brazylia, Algieria, Iran, Indie. A więc w sumie kilkanaście krajów. I teraz szczegółowo analizujemy, jakie polskie towary możemy tam sprzedawać do 1980 r. Opiaramy się tu na rozrachunkach naszych radców handlowych, które przedstawiamy do zaopiniowania centralom handlu zagranicznego i zjednoczeniom przemysłu. Na tej podstawie opracowujemy zalecenia dla poszczególnych resortów, z którymi już dyskutujemy na te tematy.

— Czy te zalecenia są akceptowane?

— Nie tylko przedstawiamy nasze postulaty, ale też staramy się pomóc w ich realizacji tam, gdzie to jest niezbędne. Jeśli np. przemysł konfekcyjny twierdzi, że dla spełnienia naszych postulatów potrzeba mu jeszcze 5 fabryk, to my mu pomożemy w zakupie tych fabryk. Podobnie np. chemia powinna być wielkim eksporterem polichloru winyli i my jej pomożemy w zakupie urządzeń do tej produkcji na wielką skalę.

Tak więc strategia, o której tu mówimy i którą już opracowaliśmy „w wielkich liczbach” dotyczących głównych specjalizacji eksportowych — teraz konkretyzuje się w odniesieniu do poszczególnych krajów i do poszczególnych resortów.

— Nieraz jednak zdarza się czytać i słyszeć, że producenci i centralne handlowe chwają się do jak wielu krajów oni eksportują, co przeczy wymogom koncentracji.

— Zgoda, i to jest bardzo ważna sprawa, a często nie rozumiana i nie doceniana. Np. nasz przemysł konfekcyjny próbuje eksportować do wielu najrozmaitszych krajów, choć ma dwa ogromne nie zaspokojone rynki: przede wszystkim Związek Radziecki, a poza tym Stany Zjednoczone. Twardo więc powiedzieliśmy temu przemysłowi, żeby dał sobie spokój z innymi rynkami, a zajął się za to solidnie tylko tymi dwoma. Podobnie jest z samochodami. Rozproszony eksport nie jest korzystny. Kontakty, aktywizacja, serwis — to wszystko kosztuje, a eksport z powodzeniem można skupić na wybranych rynkach.

— W ten sposób doszliśmy do kwestii opłacalności eksportu. Czy próbujemy dokonać jakichś zmian w metodach liczenia tej opłacalności?

— Próbuje, bo coraz częściej tam, gdzie do produkcji używa się materiałów importowanych lub mogących być przedmiotem eksportu, stosujemy rachunek kalkulacyjny, licząc nakłady w cenach światowych. I nawet już zaczynamy wyciągać z tego konkretne wnioski. Np. wstrzymaliśmy eksport tych wyrobów hutniczych, do których produkcji potrzebny był import wlewków, bo te wlewiki kosztowały nas w dewizach więcej, niż dawał ten eksport. Podobnie wstrzymaliśmy eksport kompotów, bo przy nowych światowych cenach cukru, który można osobno eksportować, to nie byłoby już opłacalne. Jednak również w tym liczeniu trzeba być elastycznym. Trzeba się tu kierować nie tylko sztywnymi formułkami, ale też zdrowym rozsądkiem.

— Racjonalizacji mierników efektywności, powinna towarzyszyć racjonalizacja bodźców ekonomicznych, stosowanych w przedsiębiorstwach handlu zagranicznego. Podobno odrębne bodźce pozapłatowe, różne premie i nagrody za wyniki handlu zagranicznego, mają być w ogóle zlikwidowane i włączone do podstawowych płac. Czy to nie grozi zmniejszeniem zainteresowania pracowników handlu zagranicznego efektami ich pracy?

— Nie grozi, bo w ogóle nie wiemy, za co teraz płacimy. Tyle się namnożyło tych najrozmaitszych tytułów do premii i nagród, że ludzie w przedsiębiorstwach uważali je za coś, co się zawsze należy. I nie jeden zarabiał tam dużo więcej niż minister. Ja nikomu nie zazdroścę, niech zarabia dużo więcej, lecz jeśli rzeczywiście czegoś dokonał. Natomiast system powszechnych premii i nagród tylko demoralizował. Bo każdy uważał, że to mu się zawsze należy, niezależnie od tego jak pracował. Lepiej po prostu dobrze czołowiowi zapłacić za całość pracy i wymagać, żeby za tą pracę dobrze pracował. Pozostanie jedynie fundusz nagród specjalnych w gestii ministra, przyznawanych tylko za rzeczywiście specjalne, dodatkowe zadania, za dodatkową, cenną inicjatywę wykraczającą poza normalną, dobrą pracę.

— Żeby jednak wymagać dobrej pracy trzeba ściśle określać co do czego należy. A z tym wiąże się kwestia podziału kompetencji i organizacji zarządzania.

— Trochę pracuję naukowo w dziedzinie organizacji oraz zarządzania i uważam za słuszną tezę, że organizacja musi być elastyczna, musi zawsze odpowiadać głównemu celowi działania realizowanemu w określonych warunkach. Te cele i warunki się zmieniają, więc musi się zmieniać również organizacja. Jeśli natomiast ważnymi celami przyszłej pięcioletki ma być intensyfikacja eksportu oraz racjonalizacja importu, to od tych celów trzeba uzależniać, co w handlu zagranicznym trzeba centralizować, a co decentralizować. Bo nieludzka i niemożliwa jest centralizacja wszystkiego, ale nigdzie też nie ma organizacji całkowicie zdecentralizowanej.

— Co więc w aktualnej sytuacji powinno być w naszym handlu zagranicznym scentralizowane, a co zdecentralizowane?

— Próbuje to właśnie określić. Uważamy, że scentralizować trzeba decyzje dotyczące: importu podstawowego dla gospodarki, eksportu strategicznych towarów, opłacalności handlu zagranicznego (tylko na szczeblu centralnym można zebrać, co jest naprawdę opłacalne, a co nieopłacalne dla gospodarki jako całości), no i oczywiście polityki handlowej (komuś może się opłacać handel z krajem, który z różnych względów nie jest dla gospodarki dobrym partnerem), polityki finansowej i kredytowej (bo tu dajemy rządowe gwarancje), zobowiązań specjalizacyjnych i kooperacyjnych (np. w ramach RWPG są one obejmowane centralnym planem).

A decentralizować musimy przede wszystkim eksport wymagający obsługi technicznej, bo tego centralnie nie załatwimy. Musimy też decentralizować import uzupełniający, tzw. import kooperacyjny, który w zależności od planów przedsiębiorstw i ich bieżących, zmieniających się potrzeb musi być elastyczny. Tu nie ma czasu, aby to wszystko przechodziło przez cały alembik biurokracji. Tego rodzaju uprawnienia muszą być możliwie blisko produkcji.

— Jakże zatem wypływają stąd konkretne wnioski dla struktury organizacyjnej naszego handlu zagranicznego? Co należałoby zmienić w obecnej organizacji zarządzania?

— Jeżeli zestawimy te zagadnienia, które winny być scentralizowane, oraz te, które trzeba zdecentralizować, to musimy teraz szukać właściwej organizacji, która nam to zapewni. Otóż dziś nasz handel zagraniczny jest już za dużym interesem, aby to wszystko, co ma być scentralizowane, można było utrzymać w ministerstwie, nie potrafiłbyśmy tego wszystkiego zrobić dobrze i na czas. W ministerstwie muszą zostać problemy traktatowe, no i ogólna koordynacja, inspiracja, zaś to wszystko, co wymaga operatywnego działania, trzeba załatwiać przy pomocy dużych branżowych centrów eksportowo-importowych, które z ramienia ministerstwa handlu zagranicznego będą prowadziły określoną politykę handlową. Więc one muszą od ministerstwa otrzymywać te zadania, jak uprawnień, duże uprawnienia, i wobec tego muszą być podporządkowane centralnie.

Natomiast to, co ma być zdecentralizowane, nie może już zostać w tych centrach, które będą jakby mini-ministerstwami, ale to musi być bliżej produkcji, konkretnie — w koncesjonowanych biurach w zjednoczeniach, czy w większych fabrykach w kombinatach skupiających obroty jakimiś artykułami (wielu np. w chemii, będą to raczej zjednoczenia, a w przemyśle maszynowym raczej kombinaty). Takie biura działające bezpośrednio w przemyśle będą samodzielnie załatwiali wszystkie sprawy związane np. z technicznymi aspektami eksportu i importu oraz kooperacji, a w sprawach polityki handlowej, finansowania itp. będą już podlegały wielkim centralom handlowym. Tych centrów musi być to biura ptyka, komu można sprzedać i na jakich warunkach, czy można udzielić kredytu i jakiego itd.

— Czy taka organizacja ma zastępować obecnie istniejącą?

— Tak, ale najpierw musimy jeszcze cały ten model bliżej rozprzeć, aby nie popełnić błędów. Np. trzeba opracować, ile takich koncesjonowanych biur ma powstać, jak konkretnie ma się to wszystko ze sobą wiązać. W każdym razie to, co jest dzisiaj, na pewno musi być zmienione, to już nie odpowiada nowym warunkom i zadaniom.

— A jakie stanowisko wobec tej zamierzonej reformy zajmują zjednoczenia i ministerstwa przemysłowe?

— Na ogół przemysł w pełni to rozumieją. Przedyskutowaliśmy i uzgodniliśmy to już np. z górnictwem, energetyką, przemysłem ciężkim, chemicznym, spożywczym, a także z rolnictwem. Dyskutujemy z przemysłem elektromaszynowym. Ale w końcu na pewno wszystko to uzgodnimy i załatwimy.

— Widzę, że nie bez powodu uważa się Towarzysza Ministra za optymistę. Czy rzeczywiście jest Towarzysze Minister przekonany, że te wszystkie, tak ambitne zamierzenia, uda się całkowicie spełnić?

— Gdybyśmy nie byli optymistą, to nie byłoby siły, która by mnie za to biurko posadziła. Wierzę w możliwości naszej gospodarki, naprawdę na wiele nas już stać i jestem głęboko przekonany, że to, co powiedziano w Włocławcu na VII Zjeździe o jakości naszej pracy, bo o to tu przecież cały czas chodzi — to wszystko musimy i możemy zrealizować. Nie chodzi tu również o jakieś permanentne dyskusje na temat zadań, które już są oczywiste (bo np. dokładnie wiemy, ile trzeba weksportować w r. 1980, by spłacić zaciągnięte zobowiązania). Nie ma to żadnej innej rady i nie ma tu potrzeby dużo gadać — to się musi udać.

— Tym akcentem możemy zakończyć naszą rozmowę, za którą bardzo Towarzysze Ministrowi dziękuję.

nowe przepisy i zarządzenia

SYSTEM „REGON”

W nr 35 Monitora Polskiego ukazała się uchwała nr 195 Rady Ministrów z dnia 17 października 1975 r. w sprawie utworzenia systemu identyfikacji i klasyfikacji jednostek gospodarki narodowej — REGON (poz. 211).

W myśl uchwały utworzony został system identyfikacji i klasyfikacji jednostek gospodarki narodowej — REGON, stanowiący jeden z podsystemów rządowego systemu państwowej informacji statystycznej.

REGON jest systemem automatyzowanym, prowadzonym centralnie przez Główny Urząd Statystyczny dla wszystkich jednostek podlegających identyfikacji i rejestracji, wykorzystywanym w rządowych, resortowych i obiektowych systemach informatycznych.

W systemie REGON jednostki otrzymują stały, siedmiocyfrowy identyfikator, będący kolejnym numerem jednostki w rejestrze.

Całość prac nad wdrożeniem systemu REGON, obejmująca pełny zakres podmiotowy i przedmiotowy, dzieli się na 2 etapy.

Uchwała wskazuje, kto jest obowiązany do zgłaszania wniosków o nadanie, zmianę i likwidację numeru statystycznego, przy czym jednostki organizacyjne, mające numery statystyczne nadane dotychczas przez Główny Urząd Statystyczny, traktuje się jako jednostki, w stosunku do których został spełniony obowiązek zgłoszenia wniosku o nadanie numeru statystycznego w systemie REGON.

ROZMIESZCZENIE STRAŻY POŻARNYCH

Minister Spraw Wewnętrznych wydał zarządzenie z datą 28 października 1975 r. w sprawie zasad powoływania i rozmieszczania, rejonów działania, norm liczebności i wyposażenia straży pożarnych (Monitor Polski Nr 35, poz. 213).

W myśl tego zarządzenia, zawodowe, ochotnicze i obowiązkowe straże pożarne powołuje się na podstawie planu rozmieszczenia straży pożarnych.

Projekty planów rozmieszczenia straży pożarnych opracowywane są przez komendy wojewódzkie straży pożarnych i zatwierdzane przez terenowy organ administracji państwowej stopnia wojewódzkiego. Część projektu planu rozmieszczenia straży pożarnych dotycząca jednostek zlokalizowanych w zakładach pracy powinna być uzgodniona z kierownikami tych zakładów.

Ochotnicze straże pożarne mogą być m.in. powoływane w zakładach pracy, jeżeli nie mają one zawodowej straży pożarnej, a ich wielkość i stopień zagrożenia pożarowego uzasadniają utworzenie ochotniczej straży pożarnej, albo jeżeli zachodzi konieczność wzmocnienia istniejącej w zakładzie zawodowej straży pożarnej. W zakładach pracy zawodowe straże pożarne powołuje terenowy organ administracji państwowej stopnia wojewódzkiego — na wniosek kierownika zakładu.

Zakłady pracy, w których zostały powołane straże pożarne, zapewniają tym strażom odpowiednie pomieszczenia, urządzenia, sprzęt, odzież specjalną, umundurowanie, wyekwipowanie oraz inne wyposażenie niezbędne do prawidłowego wykonywania zadań operacyjno-technicznych.

Utraciło moc dotychczasowe zarządzenie w omawianej sprawie z dnia 30 marca 1971 r.

Opracowała:
STANISŁAWA ZIELIŃSKA

TERMINARZ

spotkań organizowanych w Ośrodku Konsultacji Ekonomicznych PTE w Warszawie, Dom Ekonomistów Polskich, ul. Nowy Świat 49, i piętro w grudniu 1975 r.

5.XII.1975 r. godz. 10 — „POWIĄZANIE PLANU CENTRALNEGO Z PLANAMI JEDNOSTEK INICJUJĄCYCH W 1976 r.”. Konsultant: mgr JERZY ZALEWSKI.

12.XII.1975 r. godz. 10 — „METODYCZNE ZAŁOŻENIA WDRAŻANIA WEWNĘTRZNEGO ROZRAZCHUNKU GOSPODARCZEGO W PRZEDSIĘBIORSTWIE W WARSZAWIE”. Konsultant: dr KAZIMIERZ GOLINOWSKI.

19.XII. r. godz. 10 — „SYSTEM ZACHET MATERIALNYCH W DZIAŁALNOŚCI INNOWACYJNEJ JEDNOSTEK PODSTAWOWYCH I ZAPLECZA BADAWCZO-WDROŻENIOWEGO”. Konsultant: dr ALEKSANDER JĘDRASZCZYK.

PASZA RZĄDZI HODOWLĄ

STEFAN CHUDZIK
JAN TOMASZEWSKI

ROZWÓJ produkcji zwierzęcej — obok spełnienia innych warunków, takich jak budownictwo, postęp w mechanizacji — limitowany będzie przede wszystkim wielkością produkcji pasz gospodarskich. Ranga tego problemu nie ulegnie zmniejszeniu, lecz odwrotnie — wzrastać będzie w miarę zwiększania pogłowia zwierząt i stawiania wyższych wymagań co do ich produktywności.

Zapewnienie niezbędnej ilości pasz o możliwym najwyższym standardzie jest problemem o tyle trudnym, że odbywać się musi przede wszystkim w drodze intensyfikowania upraw polowych. Przy rosnącym zapotrzebowaniu na zboże i rośliny przemysłowe, a także na owoce i warzywa, powiększanie arealu przeznaczonego na produkcję pasz musi być maksymalnie ograniczone. Powinno ono mieć miejsce tylko w przypadkach całkowitego wyczerpania innych sposobów wzrostu rezerw paszowych.

Taki kierunek działania przyjęty był w województwie poznańskim na bieżącą pięciolatkę i z powodzeniem jest wdrażany do praktyki rolniczej. W latach 1970—1974 powierzchnia podstawowych roślin paszowych (trwałe użytki zielone + uprawa pastewnych), przypadająca na jedną dużą sztukę, została ograniczona z 0,37 ha do 0,31 ha.

Oczywiście, w tym ujęciu nie uwzględnia się faktu, że znaczne ilości zbóż i ziemniaków przeznaczane są również na paszę. Włączając do arealu paszowego tę część powierzchni uprawy zbóż i ziemniaków, z której zbiór ziarna i kłębów został skarmiony, otrzymamy do woj. poznańskiego następujące wskaźniki na jedną dużą sztukę: w 1970 roku — 0,72 ha, a w 1974 roku — 0,66 ha.

Miernikiem ilustrującym rozwój bazy paszowej może być wielkość skupu produktów pochodzenia zwierzęcego, wyrażona w jednostkach zbożowych, przypadająca na 1 hektar użytków rolnych, zajętych na produkcję pasz, łącznie z powierzchnią zbóż i ziemniaków paszowych. Wskaźnik ten potwierdza, że o ile w 1970 r. z każdego hektara rolnictwo dostarczało produktów zwierzęcych o wartości 21,2 jednostek zbożowych, to w 1974 r. 29,8 tych jednostek. Inaczej mówiąc, w minionym roku wyprodukowaliśmy z każdego hektara zajętego pod uprawę pasz o 40,7 proc. więcej produktów zwierzęcych.

BIALKO I JEDNOSTKI OWSIANE

Miarą dokonanego postępu może być również fakt, że 1 hektar zajęty pod produkcję pasz dostarczał średnio w 1970 roku 348 kg białka i 4 400 jednostek owsianych, a w 1974 r.

— 442 kg białka oraz 5 712 jednostek owsianych. Podany tu przeciętny zbiór jednostek owsianych z hektara obejmuje również powierzchnię i produkcję zbóż przeznaczonych na paszę oraz ziemniaków. Z tego względu średni zbiór jednostek owsianych, jaki osiągnęliśmy do 1974 roku, uznać trzeba jako stosunkowo wysoki. Zboża — jak wiadomo — przy przeciętnym plonie 30 q zapewniają z hektara około 3 000 — 3 600 jednostek, nie licząc słomy.

Oczywiście, o rozwoju produkcji zwierzęcej decydowała w dużej mierze również ilość otrzymywanych pasz z dostaw państwowych. W ciągu ostatniego pięcioletnia wzrosły one bardzo poważnie. Jednak, w przeliczeniu na jednostkę zbożową sprzedanych produktów zwierzęcych, ilość dostarczonych pasz nie uległa zmianie, wynosząc zarówno w 1970, jak i w 1974 r. 32,8 kg paszy treściwej.

Niezaprzeczalne osiągnięcie, jakim jest zwiększenie o około 30 proc. zbioru jednostek pokarmowych z hektara powierzchni paszowej, stanowi efekt działania kilku czynników. Do najważniejszych zaliczyłobyśmy ogólny wzrost plonów wszystkich roślin uprawianych na paszę, w tym również trwałych użytków zielonych, zmiany w strukturze uprawy roślin pastewnych, polegające na zwiększeniu udziału gatunków o wyższym potencjale plonowania, kosztem jednorocznych mieszańców i ziemniaków, opanowanie i systematyczne doskonalenie uprawy poplonów, zwłaszcza ozimych. Udoskonalona została także technika konserwacji pasz, szczególnie ziemniaków, co ograniczyło straty w wartościach odżywczych.

Według wstępnych założeń, pogłowie zwierząt gospodarskich w naszym województwie powinno zwiększyć się do 1980 roku do następujących wielkości: bydło — 450 tys. sztuk, w tym krowy — 150 tys. sztuk, trzoda chlewna — 980 tys. sztuk, owce — 225 tys. sztuk. Stan koni ulegnie dalszemu zmniejszeniu do około 33 900 sztuk. Jednocześnie powinna wzrosnąć produktywność zwierząt. Mamy tu głównie na myśli podwyższenie średniej mleczności krowy z 3 000 do 3 200 litrów od sztuki oraz skrócenie cyklu tuczenia zwierząt.

Osiągnięcie tych założeń pozwoli zwiększyć skup produktów zwierzęcych: mleka z 259 mln litrów w 1975 r. do 305 mln litrów w 1980 r.; żywca z 167 tys. ton do 201 100 ton. Będzie to wymagać zapewnienia łącznie 2 543 mln jednostek owsianych i 236 tys. ton białka. Szacujemy, że — odpowiednio — około 17 proc. i 28 proc. tych ilości pokryte będzie z dostaw państwowych. Natomiast około 170 tys. ton białka i 2 100 mln jednostek owsianych trzeba zapewnić z własnej produkcji. Na pozyskanie tych pasz musimy przeznaczyć 308 800 ha użytków rolnych.

Oznacza to, że z 1 hektara musimy zebrać (wliczając zboże i ziemniaki) 550 kg białka i 6 796 jednostek owsianych. Przeciętnie biorąc, do 1980 r. każdy hektar zajęty pod produkcję pasz powinien dać o około 20 proc. większą ilość składników odżywczych aniżeli obecnie.

Dalsze intensyfikowanie produkcji polowej zamierzamy osiągnąć, podobnie jak w bieżącym pięcioletniu, głównie przez wzrost plonów wszystkich roślin, między innymi w drodze zwiększenia dawek nawozów mineralnych z 263,2 kg NPK na hektar do 320,5 kg. Przewidziane są również dalsze zmiany w strukturze zasiewów, doskonalenie techniki uprawy, zbioru i konserwacji oraz pełne wykorzystanie możliwości, jakie stwarza uprawa poza plonem głównym.

ZBOŻE, OKOPOWE, KUKURYDZA

Wobec stopniowych zmian w systemie żywienia przyjmujemy, że zapotrzebowanie na paszę treściwą, w tym również na ziarno zbóż wrańskich, w większym stopniu, niż by to wynikało z ilościowego przyrostu pogłowia zwierząt. Liczyć się musimy ponadto, że w związku z koniecznością zintensyfikowania całej produkcji zwierzęcej praktyka domagać się będzie coraz większych ilości pasz o wyższym stopniu koncentracji składników pokarmowych.

Te elementy decydować będą o wzroście znaczenia pasz białych, a więc również zbóż, w ogólnym bilansie paszowym.

Rosnące zapotrzebowanie na ziarno zbóż dyktuje nam potrzebę powiększenia udziału upraw zbożowych w strukturze zasiewów z 50,5 do 52 proc. i jest najlepszym argumentem za forsowaniem uprawy kukurydzy na ziarno. Nasze starania będą zmierzły do pozyskania takiej ilości środków produkcji, które umożliwią do 1980 r. objęcie uprawą kukurydzy na ziarno około 25—30 tys. ha. Zajmie ona miejsce zbóż przeznaczonych na paszę.

Rośliny okopowe — ich ranga jako paszy, według naszych założeń, nie ulegnie zmniejszeniu. Pokryją one około 10 proc. potrzeb, licząc w jednostkach owsianych. Zmieni się jednak struktura w tej grupie roślin. Ziemniaki, z przeciętną wydajnością około 6 tys. jednostek owsianych z hektara, muszą ustępować miejsca plenniejszym gatunkom. Ten proces przyspieszą zmiany w strukturze agrarnej i wzrost stanu posiadania przez sektor społecznie-rolniczy gospodarstwa rolnego, który na uprawę ziemniaków już obecnie przeznaczają tylko 8 do 9 proc. powierzchni gruntów ornych.

Z tych przyczyn uwzględnia się w naszym województwie zmniejsze-

nie arealu ziemniaków z 66 500 do około 53 500 ha w roku 1980. Zakłada się wprowadzenie wzrostu plonów, ale znaczenie ziemniaka w bilansie paszowym nie wzrośnie. W polityce rolniczej będzie się zwracać uwagę na zwiększenie udziału odmian o wyższej wartości skrobi i o większej przydatności paszowej niż dotychczas.

Zakładamy natomiast wzrost powierzchni uprawy buraków cukrowych na paszę i cukrowo-paszowych do około 8 500 ha, to jest o 300 proc. Kierunek ten uzasadnia wysoka wartość składników pokarmowych, jaką osiąga się z jednostki powierzchni (średnio dwukrotnie wyższą niż w ziemniakach) oraz szybko polepszające się wyposażenie w sprzęt mechaniczny do zbioru i uprawy buraków, a także opanowanie procesu suszenia w urządzeniach typu bebnowego.

Najbardziej jednak eksponowana w naszym województwie, wśród roślin pastewnych, będzie kukurydza. Zakłada się, że jej areal wzrośnie z 35 400 ha do 50 000 ha w 1980 r. Udział kukurydzy w bilansie paszowym zwiększy się z 14 do około 20 proc. Przy czym szczególną wagą zwrócona zostanie na rozwój uprawy kukurydzy silosowej w gospodarstwach indywidualnych, w których aktualnie znajduje się zaledwie 12 proc. powierzchni tej uprawy. Szacujemy, że to opóźnienie zostanie w sektorze indywidualnym szybko nadrobione w miarę poprawy wyposażenia spółdzielni kółek rolniczych w sprzęt mechaniczny.

Realizacja tych zamiarów pozwoli na to, aby sporządzić około 55 proc. kiszzonek, w których podstawą będzie kukurydza. Mamy również dobre doświadczenia w uprawie tej rośliny z przeznaczeniem na susz i na ziarno. Kombinaty PGR Maniecki oraz Bieganowo, Gołębin Stary, Jarosławiec, Gola i inne uzyskały w bieżącym roku ponad 60 i 70 q ziarna z hektara.

Nie rozwiązano do końca problem stanowi uprawa roślin strączkowych — gruboziarnistych. Obecnie pokrywają one tylko 1 proc. zapotrzebowania na białko w naszym bilansie paszowym i dotychczas brak przesłanek, że udział tej grupy roślin do 1980 roku wzrośnie. Dopóki rolnictwo nie otrzyma odmian, które zapewniają plony sięgające co najmniej 25 q nasion z hektara, przy możliwości zmechanizowanego zbioru, uprawa strączkowych nie znajdzie szerszego zastosowania. Dlatego rolnicy poznańscy z dużą wagą śledzą postępy w hodowli nowych form grochu i grocho-peluszek. Jeśli chodzi o gleby lekkie, to jesteśmy już w posiadaniu lubinu odpornego na groźną chorobę fusarium. Powodzenie uprawy na nasiona zależy jednak będzie od tego, czy hodowla dostarczy odmiany charakteryzującą się nie tylko wysokim plonem zielonej masy, ale również dużą wydajnością ziarna.

MOTYLKOWE, TRWAŁE UŻYTKI ZIELONE

Mimo wielu niepowodzeń w działalności zmierzającej do powiększenia arealu uprawy motylkowych wieloletnich, ponownie zakłada się do 1980 r. uzyskanie powierzchni około 28 000 ha. Wynika to z konieczności uzupełnienia produkcji siana, niezbędnego w żywieniu pewnych grup zwierząt oraz zamierze-

w zakresie rozwoju suszarnictwa. Dla produkcji suszu rośliny te stanowią wyjątkowo cenny surowiec.

Około 9 proc. pasz energetycznych i 11 proc. zapotrzebowania na białko dostarcza obecnie uprawa roślin poza plonem głównym. Wysoką pozycję zajmuje żyto paszowe. Być może, w niedalekiej przyszłości w znacznym stopniu zastąpi je nowa roślina Perko, która w gospodarstwach uspołecznionych zajmuje już poważny obszar ziemi. Ponieważ tradycyjne poplony ścierniskowe nie przynoszą większych korzyści, fachowcy rolni sądzą, że będzie można je zastąpić właśnie Perkiem.

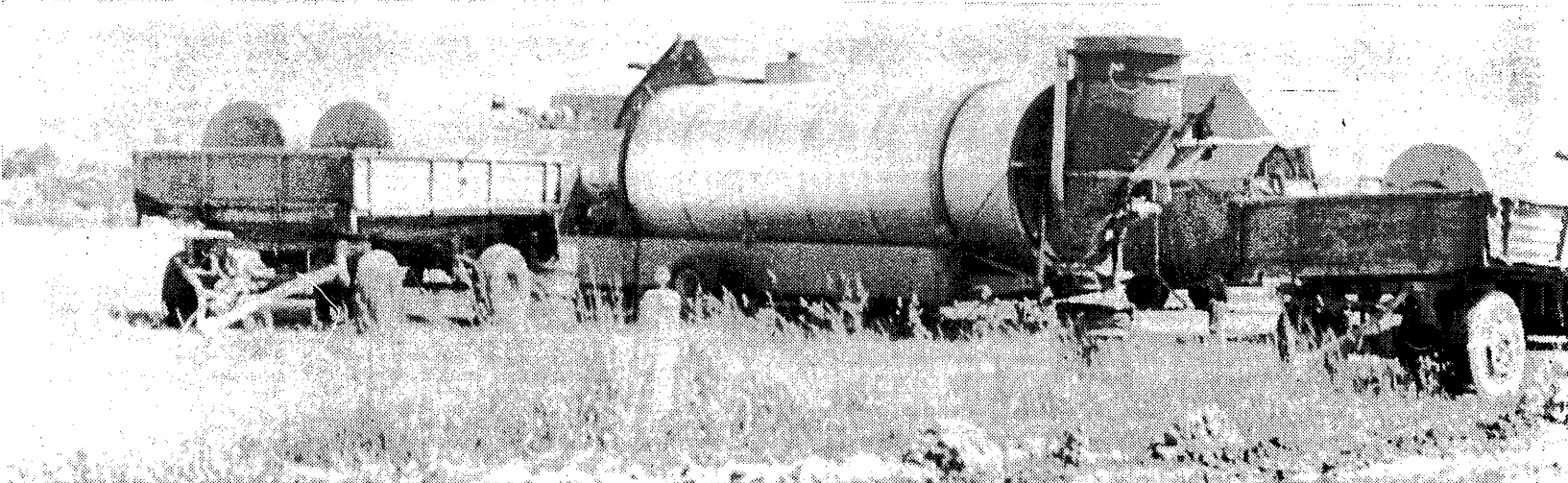
Poważnym źródłem wartościowej i taniej paszy są trwałe użytki zielone, które w województwie poznańskim zajmują 11,6 proc. użytków rolnych. Udział ich w pokryciu potrzeb paszowych wynosi teraz w białku 10,9 proc. a w jednostkach owsianych 10 proc.

Trzeba stwierdzić, że produktywność naszych łąk i pastwisk zdecydowanie poprawiła się. Wysokość plonu siana wynosiła w latach 1974—1975 odpowiednio 66,5 q i 68 q z hektara. Istnieją jednak realne możliwości podwyższenia tych plonów w ostatnim roku przyszłej pięciolatki do co najmniej 75 q. Plan działania w tej dziedzinie przewiduje między innymi zwiększenie nawożenia mineralnego, upowszechnienie trzykrotnego koszenia trawy, dalsze regulowanie stosunków wodnych i propagowanie kwatrowych pastwisk.

W całokształcie zagadnień paszowych naszego województwa nie sposób pominąć konserwacji i przechowywania. Tutaj widzimy jeszcze poważne rezerwy. Dla ich pełnego wykorzystania propaguje się budowę dużych silosów typu przejazdowego i stosowanie folii oraz sporządzanie sianokiszonek i kiszzenie ziemniaków. Czynniki te również starania o przyspieszenie pełnego wyposażenia rolnictwa w wentylatory do dosuszania siana powietrzem ogrzewanym i o szybszą rozbudowę suszarni, łącznej z urządzeniami do produkcji pasz brykietowanych z dodatkiem słomy. Dotychczasowe osiągnięcia w tej dziedzinie absolutnie nas nie zadowolają.

Trudno w chwili obecnej z większą precyzją określić skalę postępu, jaki województwo osiągnie do 1980 r. W kraju zamierza się powiększyć produkcję suszu 2,5-krotnie i w miarę możliwości zapoczątkować wyposażenie rolnictwa w suszarnie przemysłowe, przydatne szczególnie dla usługowego suszenia zielonek w gospodarstwach indywidualnych. Należy sądzić, że w zakresie wzrostu mocy urządzeń suszących osiągniemy co najmniej przeciętne tempo krajowe.

Nie możemy ominąć żadnej możliwości i okazji zwiększenia zasobów paszowych. Chodzi bowiem nie tylko o obecną wysoką produkcję zwierzęcą. Stan pogłowia, zwłaszcza zaś jałowek, krowy i macior decydują będzie przecież o wielkości tej produkcji w latach następnych i w istotnym stopniu rzutować będzie na dalszy postęp w hodowli, przede wszystkim w gospodarstwach wielkotowarowych. Toteż wysiłek ludzi nauki i praktyki rolniczej coraz bardziej koncentruje się na wykorzystaniu wszystkich źródeł pasz, w tym także słomy, plew i różnych odpadów przemysłu rolno-spożywczego.



Przezońska suszarnia zielonek.

Fot. S. ZUBCZEWSKI

30-LETNI DOROBK „ELEKTRIMU”

POLSKIE Towarzystwo Handlu Zagranicznego dla Elektrotechniki „Elektrim” rozpoczęło pracę w listopadzie 1945 roku. Powstała organizacja, z którą związany jest cały powojenny rozwój polskiej energetyki i elektrotechniki.

Dyrektor naczelny „Elektrimu” Jan Niegoski, podsumowując 30-letni dorobek firmy, stwierdził, że nie ma niemal w Polsce obiektu energetycznego czy większego obiektu przemysłowego, w którym nie pracowałyby urządzenia importowane przez „Elektrim”.

Działalność eksportową podjęło Towarzystwo w 1954 roku, rozszerzając ją w miarę rozwoju krajowego przemysłu. Pod koniec lat 60. tych w ogólnych obrotach „Elektrimu” wpływ z eksportu przewyższał znacząco wydatki związane z importem.

Włączenie w zdecydowany sposób handlu zagranicznego do rozwoju gospodarczego kraju w ostatnich latach wpłynęło na rozszerzenie form działalności „Elektrimu”. Firma podpisuje umowy kooperacyjne z producentami z szeregu krajów,

zwiększa liczbę przedstawicielstw, nasila działalność promocyjno-akwizycyjną.

PHZ „Elektrim” zajmuje się obecnie eksportem i importem następujących grup towarowych: kompletnie obiekty i elementy urządzeń energetycznych, maszyny i aparaty elektryczne, kable i przewody wraz z urządzeniami do ich produkcji, o-sprzęt elektrotechniczny, baterie i akumulatory, urządzenia i sprzęt telekomunikacyjny.

Na kraje socjalistyczne przypada około 80 proc. obrotów przedsiębiorstwa (20 proc. całości importowanych przez Związek Radziecki i urządzeń energetycznych pokrywa „Elektrim”), pozostałe około 20 proc. to obroty z krajami spoza tego obszaru.

A oto ważniejsze dane z działalności przedsiębiorstwa:

— Lata 1963—1974 „Elektrim” podpisał umowy na dostawę w ramach

kompletnych obiektów 35 kotłów energetycznych i 33 turboszpółow.

— Za pośrednictwem „Elektrimu” wyeksportowano 4 mln sztuk aparatów telefonicznych produkcji Radomskiej Wytwórni Telefonów „TELKOM-RWT”.

— W ostatnich latach „Elektrim” wyposażył w Egipcie 10 podstacji elektroenergetycznych w urządzenia rozdzielcze. Wartość tych dostaw i innych usług dla egipskiej energetyki przekroczyła 10 mln dolarów.

— W bieżącym roku „Elektrim” dostarczył odbiorcom z Europy zachodniej i krajów trzeciego świata transformatory o łącznej mocy 1350 MVA.

— Roczna sprzedaż silników elektrycznych osiągnęła liczbę 500 000 sztuk itd. itp.

Wartość dostaw i usług „Elektrimu” wyniosła w tym roku łącznie miliard złotych dewizowych.

Po stronie importu odnotować należy zakup w ostatnich latach licen-

cji i know how od takich firm, jak Brown Boveri (Szwajcaria), Siemens (RFN), Mitsui-Hitachi (Japonia), Creuzot (Francja), Westinghouse Electric Corporation (USA).

Ocenia się, że całkowite obroty „Elektrimu” w grudniu 1975 roku wyniosą ponad pół mln dolarów.

Zadaniem lat 1976—1980 jest rozwinięcie eksportu. Jednym z głównych artykułów eksportowych będą maszyny i urządzenia dla energetyki i elektroniki. Zadaniem „Elektrimu” jest potrojenie eksportu.

Od 1 stycznia 1976 r. „Elektrim” otrzyma wiele z tych uprawnień, które ma obecnie resort. Rozszerzona zostanie w ten sposób samodzielność, ale i odpowiedzialność przedsiębiorstwa. Chodzi o zwiększenie odpowiedzialności nie tylko dyrekcji, ale każdego koncepcyjnego pracownika „Elektrimu”, ekonomisty, handlowca.

J.D.

ŻYWNOSĆ I DYDAKTYKA

MARCIN MAKOWIECKI

BARDZO miło wspominać konferencję prasową w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, podczas której mówiono przede wszystkim o dobrym jedzeniu. I słusznie zresztą, bo kultura jedzenia oraz umiejętność produkowania surowców rolnych wysokiej jakości i właściwego ich wykorzystania jest dla naszego społeczeństwa sprawą o najwyższym znaczeniu. Szkoła zaś ma właściwie od tych rzeczy, to znaczy: dobrej produkcji w rolnictwie i dobrego przetwórstwa żywności.

Oczywiście, nie był to jedyny temat tego spotkania — dowiedzieliśmy się wielu interesujących rzeczy o działalności dydaktycznej i kierunkach innych prac naukowych uczelni. Informacje o tym rozpoczął jednak właśnie od spraw jedzenia i ściślej mówiąc od przedstawienia kilku najbardziej, jak sądzi, atrakcyjnych osiągnięć w zakresie przetwórstwa surowców, z których, dzięki zastosowaniu oryginalnych metod, powstają nowe, wartościowe i smaczne — produkty spożywcze.

Organizatorzy spotkania postarali się, aby nie tylko słowami przekonywać o potrzebie i efektach tych poszukiwań, ale produkty te, wykonane w pracowniach SGGW, przedstawił do degustacji. Można by z nich zestawieł niejedną wartościową posiłek. Dodajmy, że jest to równocześnie oferta dla przemysłu spożywczego — oby została wykorzystana jak najszybciej i jak najskuteczniej.

Najbardziej popularny produkt — chleb. SGGW proponuje nową technologię produkcji chleba — wzbogaconego w witaminę B₂ i nie pleśniejącego. Otrzymuje się go dzięki zastąpieniu wody serwatki poddanej uprzednio fermentacji propionowej, podczas której bakterie syntetyzują witaminę B₂ i wytwarzają kwas octowy i propionowy. Kromka chleba o wadze 100 g zawiera ok. 70 mcg witaminy.

Inna przedstawiona propozycja to technologia wzbogacania wszystkich rodzajów pieczywa produktami mleczarskimi. Korzyści z tego są wszechstronne: wyższa wartość odżywcza chleba, poprawa jego cech organoleptycznych i wreszcie wykorzystanie różnych produktów mleczarskich (często uważanych za nieużyteczne).

Skoro o mleku mowa, warto wspomnieć o nowym rodzaju jogurtu — wzbogaconego również w witaminę B₂. Nowy jogurt zawiera w czterdzielitrowej porcji ok. 5 mcg witaminy, co stanowi dawkę wystarczającą do pokrycia dziennego zapotrzebowania człowieka. W naszym codziennym pożywieniu bardzo często brakuje tego składnika. Stwierdzono, że wykorzystanie nowej technologii może

mieć również duże znaczenie m. in. dla ludności krajów tropikalnych. Podobne jakościowo rezultaty daje także wprowadzanie nowej technologii wzbogacania w witaminę B₂ kefiru. Dzięki temu uzyskano kefir uszlachetniony zawierający w czterdzielitrowej porcji 30 mcg wit. B₂.

Rewelacyjna jest metoda wytwarzania produktów spożywczych zawierających mięso mielone z zastosowaniem wysokobiałkowych substitutów mięsa (w tym białczanu sodu z mleka). Produkty takie jak klopsiki, kotlety, farsze mięsne zawierające mąkę sojową oraz białczan sodu z mleka mogą być produkowane przez przemysł garmateryjny, chłodniczy, przemysł koncentratów spożywczych, mięsny i owocowo-warzywny. Metoda ta umożliwia zmniejszenie zużycia mięsa o ok. 30 proc., a jednocześnie poprawia jakość i wartość odżywczą. W porównaniu z produktem wzorcowym o pełnej zawartości mięsa, uzyskuje się większą o 80 proc. ilość białka o wyższej wartości biologicznej. Koszty surowca są mniejsze o ok. 40 proc., przy czym koszt 100 g białka w produkcie obniża się o ok. 60 proc.

Przy okazji warto poinformować, że poszukiwania nowych źródeł białka w pożywieniu przeprowadzane są na całym świecie. Opracowywane są różne technologie dotyczące różnych surowców. Chodzi bowiem o wprowadzanie do diety produktów o większej wartości odżywczej — a równocześnie tańszych i powszechnie dostępnych. Co do tego — jak twierdzą naukowcy — nie powinno być uprzedzeń i zastrzeżeń konsumentów, bowiem oferuje się im żywność o lepszej jakości — tyle, że uzyskiwaną innymi metodami. O tym, że staje się to coraz bardziej powszechne, może świadczyć wypowiedź amerykańskiego ministra rolnictwa, który niedawno oświadczył, że do roku 1985 produkty mięsopodobne pochodzenia roślinnego zastąpią 15 procent spożywanych w USA białek zwierzęcych.

SGGW ma w tej sprawie jeszcze jedną propozycję. Jest nią koncentrat białkowy uzyskany z maki pszenicy. Preparat białkowy zawiera w suchej masie 40 proc. białka i może znaleźć szerokie zastosowanie przy produkcji wysokobiałkowych potraw, np. kotletów mielonych, pasztetów, pierogów itp. Podobne wartości (50 proc. zawartości białka) ma również przygotowany w tym samym instytucie koncentrat białkowy z grochu.

Z innych opracowań SGGW na uwagę zasługuje sposób wytwarzania potraw z zastosowaniem preparatu drożdży spożywczych zastępujących grzyby. Przy produkcji po-

traw z grzybami (sosów, zapieczonych z farszem itp.) dzięki zastosowaniu tej technologii można oszczędzić połowę grzybów (nie tracąc jakości i wartości odżywczej) i obniżyć koszt surowca w potrawach o ok. 25 proc. Technologia ta pozwala na produkcję potraw mrożonych lub przeznaczonych do natychmiastowego spożycia — a więc w przemyśle chłodniczym lub w gastronomii.

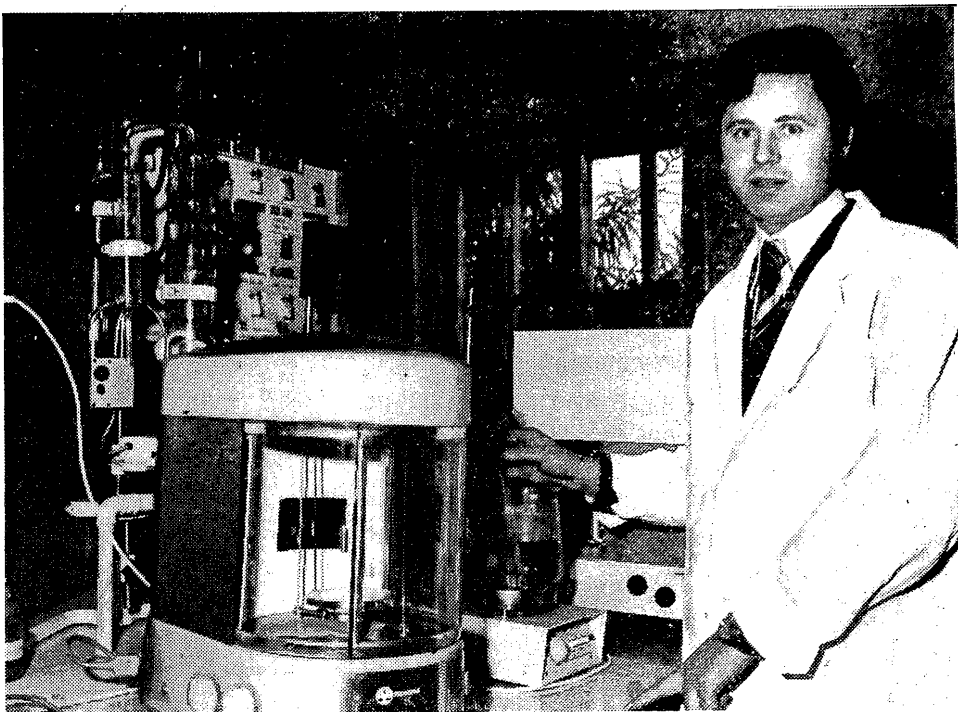
Współpracując z Mazowieckim Kombinatem Przemysłu Mięsnego naukowcy SGGW opracowali linię technologiczną produkcji mięsa z pominięciem fazy wychładzania poubojowego — do wytwarzania kiełbas i wędzonek. Zastosowanie „ciepłego” mięsa przynosi liczne korzyści — skrócenie cyklu produkcji i oszczędności w transporcie wewnętrznym, uzyskanie wyższych wydajności w produkcji, a przede wszystkim zachowanie, a nawet polepszenie wszystkich parametrów jakościowych oraz zmniejszenie zakażeń mikrobiologicznych.

Na deser (przed owocami) ciastka. Inaczej produkowane, ale bardzo smaczne. Są to wyroby z ciasta parzonego z zastosowaniem koncentratów białek mleka — pod względem wartości odżywczej nie ustępują wyrobom tradycyjnym. Ale nowa technologia pozwala na obniżenie kosztów surowca o ok. 30 proc., co oznacza możliwość zwiększenia produkcji poszukiwanych wyrobów takich jak np. eklery, ptyśkie, groszek ptyśkowy itp.

Podobno najsmaczniejszą odmianą jabłek uprawianych w Polsce jest „Fantazja” wyhodowana przez prof. A. Rejmę. Jest to krzyżówka kanadyjskich odmian Mc Intosh i Linda. Jej zalety to duża odporność na mróz, wczesne i obfite owocowanie oraz przydatność do uprawy we wszystkich rejonach kraju, najlepiej na glebach cięższych. Owoco dojrzewają w październiku. Mogą być trzymane w przechowalni do grudnia, a w chłodni do maja.

Na zakończenie tej długiej listy, jeszcze parę słów o dwóch nowościach. Borówka wysoka — krzew wyhodowany przez Amerykę — została zaadaptowana do warunków polskich. W SGGW opracowano również metodę szybkiego i taniego sposobu rozmnażania. Jest to roślinna sięgająca 2 m, bardzo obficie plonująca (4–6 kg jagód z krzaka). Owoco daje duże i smaczne — szczególnie przydatne do przetwórstwa i zamrażania. Nadają się do uprawy nawet na złych glebach. Pierwsze plantacje zostały założone w roku ub. Wiosną tego roku założono dalsze plantacje o powierzchni 30 ha.

Pomidory produkowane bez ziemi. Nowość szczególnie ważna dla posiadaczy szklarni, wprowadzona już



W pracowniach SGGW powstają liczne technologie produkcji artykułów żywnościowych o dużych wartościach odżywczych. Na zdjęciu dr FRANCISZEK SWIDERSKI, autor kilku opatentowanych opracowań. Fot. S. ZUBCZEWSKI

zresztą do kilku kombinatów ogrodniczych (Tychy, Mysiadło, Leonowo). Jest to torfowo-wodny sposób uprawy w pojemnikach bez dna lub z dnem z siatki, wypełnionych substratem i ustawionych w wodzie. Sposób ten umożliwia wyeliminowanie tzw. stresów wodnych w uprawie oraz zapewnia kontrolę odżywiania roślin. Eliminuje się także kłopotliwe odkazanie podłoża szklarni.

Nowy rektor SGGW, prof. Henryk Jasiorowski, który wrócił do kraju po kilkuletniej pracy w Światowej Organizacji Wyżywienia i Rolnictwa (FAO) powiedział, że „sprawą honoru” najstarszego uczelni rolniczej w Polsce jest zwiększenie jej wkładu w realizację programu rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej.

SGGW wykształcała dotychczas prawie 20 tys. absolwentów rolników, leśników, lekarzy weterynarii i innych specjalistów. Stanowią oni około 1/4 ogółu specjalistów pracujących w rolnictwie i instytucjach rolniczych. Teraz studiują na SGGW ponad 7 800 studentów — stacjonarnie i zaocznie.

SGGW dysponuje największym wśród uczelni rolniczych potencjałem kadrowym samodzielnych pracowników naukowych. Stwarza to oczywiście możliwości różnokierunkowych badań naukowych. Główny wysiłek w ostatnich latach koncentruje się na badaniach objętych 15 problemami rządowymi i węzłowymi oraz ok. 200 tematami resortowo-branżowymi. Ogółem na uczelni opracowuje się 800 tematów badawczych.

O niektórych zakończonych pracach wspomnieliśmy. Ogólnie moż-

na stwierdzić, że realizowane badania dotyczą takich zagadnień, jak optymalizacja produkcji białka, uprawa gospodarki wodnej, mechanizacja rolnictwa i ochrona środowiska. Szczególny nacisk położony jest na badania w zakresie produkcji białka pochodzenia roślinnego i zwierzęcego, wzbogacania i uszlachetniania surowców dla przemysłu rolnospożywczego. W dziedzinie produkcji roślinnej badania dotyczą m. in. hodowli wysokopłennych odmian pszenicy i żyta, wartościowych odmian ziemniaków. Prowadzone są badania nad podniesieniem produktywności lasów, zagospodarowaniem i ochroną Wisły i jej dorzecza oraz nad podstawami przestrzennego zagospodarowania kraju. Warto także wymienić prace obejmujące zagadnienia związane z systemem technicznej obsługi rolnictwa, kompleksową mechanizacją prac uprawowych i produkcji zwierzęcej, a w dziedzinach związanych z ochroną środowiska — zagadnienia ekologii i ochrony środowisk zurbanizowanych (zwłaszcza Warszawy i województwa), wpływu przemysłu na środowisko produkcji rolnej oraz rekultywację terenów zdewastowanych przez przemysł.

Ten obraz (a przecież z pewnością niepełny) rozległej działalności naukowej SGGW pokazuje, jak ważne dla społeczeństwa są podejmowane prace i jak bliskie związki z praktyką gospodarczą. Można by na dowód tego przytoczyć jeszcze dłuższą listę prac zakończonych, przekazanych i wdrożonych w praktykę. Ale na zakończenie chciałbym poświęcić jeszcze parę zdań sprawom dydaktycznym.

Podczas spotkania z kierownictwem uczelni padło interesujące stwierdzenie dotyczące rosnącego znaczenia rolnictwa w świecie. Wszystkie wskazuje na to, że podobnie jak w naszym kraju, również gdzie indziej zagadnienia rozwoju rolnictwa i produkcji żywności będą w najbliższej i dalszej przyszłości tymi problemami, które decydować będą o biegu wydarzeń w gospodarce i polityce. Rozwój badań naukowych i kształcenie kadr staje się zatem jednym z decydujących czynników w rozwiązywaniu problemów żywnościowych.

Równocześnie niezbędna i intensyfikująca się wymiana międzynarodowa surowców, technologii, wyników badań naukowych i specjalistów stawia przed organizatorami nauczania nowe problemy. Trzeba bowiem przygotowywać specjalistów, którzy dobrze znając i wykonując swój fach w naszym kraju, potrafią również sprostać zadaniom wynikającym z nowego etapu rozwoju gospodarki żywnościowej w Polsce i jej miejsca w międzynarodowym systemie gospodarczym.

Te nowe zadania będzie realizować kadra naukowa SGGW m. in. przez współpracę z uczelniami w różnych krajach, zwiększenie ilości stażów zagranicznych, przez współpracę z organizacjami międzynarodowymi. Do procesu kształcenia i wychowania zostaną wprowadzone wiadomości o polityce rolnej innych krajów, światowych trendach rozwoju rolnictwa. W tym celu m. in. zostanie powołany uczelniany ośrodek badań rolnictwa światowego przy wydziale ekonomiki rolnictwa.

PEGEEROWSKIE PARKI

ANDRZEJ WIELOPOLSKI

PEWNEGO dnia dyrekcja kombinatu PGR w wielkopolskim Czernejewie zaczęła udostępniać konne zaprzęgi amatorom przejażdżek, inkasując zresztą za to sporo złotych. Za tym przykładem poszli niebawem inni. Pomyśleli zresztą nie tylko o konnych zaprzęgach, bo skoro tylu chętnych mają „wczasy pod gruszą”, to czyż nie znajdują się i entuzjaści siodła, myśliwskiej strzelby, wędki?

PGR oferują więc nie tylko wierzchołki i nie tylko zaprzęgi... W ich władaniu znajduje się przecież przeszło 80 tys. ha lasów. Prawda, niewielkie one, najczęściej śródpolne, ale zajęte, sarn, kuropatów, bażantów w nich nie ma. Do PGR należy też sporo niebrzydkich jezior. Mają one wiele ładnych podworskich pałaców. Co więcej, nie zadowalają się tym, co przejęli: zakładają coraz to nowe bażaniarnie, budują stylowe domki myśliwskie, zajazdy, parkingi dla samochodów, przystanie i stacje wodne.

Jeśli ktoś chciałby się przekonać ile można zdziałać, niech zajrzy choćby do Wojnowa pod Bydgoszczą. Stoi tu nowa, uroczą „Chata myśliwska”, pięknie uporządkowano dawny poobszarniczy park. Przy tym najbardziej cieszy to, że owa wojnowska całość jest owocem społecznego trudu pracowników miejscowego kombinatu PGR.

Z powstaniem „chaty” w Wojnowie wiąże się zabawna historia. Gdy bowiem pewnego dnia — a działo się to w zeszłym roku — pegeerowcy stanęli do roboty, omal nie ukarano przedsiębiorczego dyrektora kombinatu, inż. Edmunda Wypięwskiego. Zjawili się mianowicie w

Wojnowie inspektorzy nadzoru budowlanego z Bydgoszczy, pytając dyrektora, czy ma projekt architektoniczny, urzędowe pozwolenie na budowę. Odpowiedział zgodnie z prawdą, że nie ma. Przyznał się, że nawet o tym nie myślał, argumentując, że na tym miejscu stał sobie jakiś budynek i że trzeba było owa lukę czymś wypełnić. Nie przekonało to ich. Po pewnym czasie przyjechali do Wojnowa po raz drugi. Ale „chata” była już niemal gotowa. Od razu zmiekkli. Ba! Zaczęli Wypięwskiemu... gratulować udanego obiektu i uznali, że należy się mu zań... nagroda.

Oczywiście. Wojnowo nie jest jedynym nabytkiem. Z powodzeniem może z nim rywalizować uroczy park z pięknym pałacikiem w Komorzy Małej koło Tucholi czy położony po sąsiedzku domek myśliwski w Kamienicy o dziewięcnej nazwie „Kolibra”. A propos tej ostatniej: jej opiekun i gospodarz, mgr inż. Henryk Śmigieński nieomal chucha na tę zdobycz, dba o nią jak o swą własność. A jak wyglądają dziś Grochowska Szlacheckie koło Żnina czy sąsiadujące z nimi Marcinkowo Górne? I tu też wszystko zbudowano, odchuchano — pałacyki, parki — a w Marcinkowie także wskrzeszono zniszczony przez Niemców pomnik Leszka Białego.

Okazało się, że to wcale a wcale ludzi od pracy nie odrywa. Widać, że chętniej, wydajniej pracują tam, gdzie jest jakieś estetyczne utrzymanie otoczenia, gdzie świeża zielen, kwiaty, ławki i gdzie po pracy można wytchnąć. Jest to bardzo istotne. Tym zaś istotniejsze, że mocniej to wiąże ludzi z przedsiębiorstwami, w których są zatrudnieni.

Tu może istotny szczegół: we władaniu PGR znajduje się około 3 000 podworskich parków. Pod względem wartości przedstawiają się bardzo różnie. Mamy wśród nich bowiem takie jak słynny, jedyny z pewnością w Polsce ogród dendrologiczny w Przelewicach (ponad 500 gatunków i odmian drzew), mamy i mniej cenne, a także i takie, które, z prawdziwymi parkami niewiele mają wspólnego. Wszystkie one wszakże są ozdami zieleni, zdobycznymi naszym krajobraz.

Większość z nich była okropnie zdewastowana, a tylko niewielką część udało się uporządkować, zagospodarować i stworzyć w nich ośrodki wypoczynku. Tu i tam nie bardzo było wiadomo, jak się do owej renowacji zabrać. Potrzebne przecież są drzewka, krzewy. Dlatego właśnie zaczęto organizować własne zakłady leśno-zadrzewieniowe. Jeden z takich zakładów oglądałem właśnie w Woli niedaleko Żnina. Jego kierownik, Waldemar Majczak, to człowiek, który zdumiewa swoją gospodarnością, zapobiegliwością i umiejętnościami organizatorskimi.

Ktoś mógłby powiedzieć, że takie szkółki kosztują. Niewątpliwie, kosztują. Ale jest i druga prawda: zakład w Woli sam na siebie zarabia — a nawet wypracowuje pewne nadwyżki finansowe. Świadczy bowiem „zadrzewieniowe” usługi okolicznym miasteczkom, gminom, spółdzielniom mieszkaniowym, przedsiębiorstwom wznoszącym nowe obiekty przemysłowe. Właśnie dlatego nie można powiedzieć, że na renowację parków potrzebne są od razu milio-

ny. Naturalnie, ów proces odnowy potrafi, ale z pewnością owoce przyniesie. Dość powiedzieć, że wspomniany już ogród w Przelewicach też doczekał się lepszych dni. Z ogromnym zaangażowaniem zajął się nim dr Hilarek z Zakładu Dendrologii PAN w Kórniku.

Niech w tym miejscu leśnicy nie dojdą przypadkiem do wniosku, że PGR chcą ich wysadzić z siodła, odebrać im ich dewizowych myśliwych. Na to się bowiem nie zanosz. Zresztą leśnictwo nie ma takich warunków, żeby mogło zaspokoić wszystkich chętnych. Toteż chyba dobrze, gdy z odsieczką spieszą mu PGR. Przy okazji: „Orbis”, który patronuje polowaniom dewizowym, dowiedział się

już i o inicjatywach PGR. Naturalnie, chce i tu zarobić. Wydaje się, że jego apetyty są zbyt duże, tak duże, że zniechęcają pegeerowców...

Teraz, gdy już wiele przedsiębiorstw PGR pokazało, że potrafi zbierać nie tylko wysokie plony zbóż, rozwijać hodowlę, ale i wychodzi z powodzeniem ku myśliwym i turystom, mniej chyba będzie ludzi, którzy się do tego nie podobają. Bo przecież dyrekcje PGR, koła wieckie w kombinatach i w poszczególnych zakładach myślą nie tylko o zaprzęgach i bażaniarniach. Toć — przy okazji niejako — ratuje się bezcenne dobra kultury narodowej. A że równocześnie wiele zysku-

je na tym nasze naturalne środowisko, tym chyba lepiej. To powinno jedynie cieszyć. Może tylko należałoby żałować, że zabrano się do tego dość późno.

Dość często się słyszy, że ci, którzy przejęli podworskie rezydencje, parki, zachowują się w nich jak wandal. Dlatego właśnie dobrze, gdy się dzieje tyle nowych spraw obalających owe sady. A to jak świadczą przykłady — niewiele kosztuje. Jeśli zaś ludzie samorzutnie się przy tym trudzą, nie żałują ani swego potu, ani godzin, przeznaczonych na odpoczynek, to chyba i należycie będą się opiekować tym, co swoim wysiłkiem dźwigają ze straszliwego jakże często zaniedbania.



Fot. S. ZUBCZEWSKI

NADZWYCZAJNE – NIEUNIKNIJONE?

ANDRZEJ NAŁĘCZ – JAWECKI

Ogólny koszt produkcji tworzy wiele składników. Są niestety wśród nich i takie, jak straty na brakach, a także straty nadzwyczajne. O pierwszych z nich pisaliśmy kilka tygodni temu. Obecnie prezentujemy te drugie, też ważne — w przemyśle kluczowym straty nadzwyczajne przekraczają już wartość 12 mld złotych...

PODOBNIĘ jak strat na brakach, tak i strat nadzwyczajnych nie da się zredukować do zera. Jednakże ich minimalizacja leży w interesie zarówno załogi konkretnej fabryki, jak też i gospodarki narodowej. Również w szeroko rozumianym interesie społecznym. Poziom tych strat daje też pogląd na efektywność gospodarowania poszczególnych przedsiębiorstw i branż. Zmniejszenie strat jest równoznaczne z lepszym użytkowaniem potencjału, którym dysponujemy...

Zacznijmy od wymienienia pozycji, które główni księgowi prowadzą pod nazwą „straty i zyski nadzwyczajne”. Zalicza się do nich:

- straty i zyski mające charakter kar; za niedotrzymanie warunków dostaw, robót i usług, za złą jakość produkcji, przetrzymywanie obcego taboru, za spowodowanie szkód przemysłowych, kary i grzywny z innych powodów oraz karne odsetki,
- straty z tytułu niedoborów i szkód,
- straty powstałe wskutek przedawnienia należności oraz zyski z tytułu wpływu należności uprzednio spisanych,
- straty spowodowane powstawaniem zapasów nieprawidłowych,
- straty wywołane przestojami, beczynnością środków trwałych, wypłatą rent i odszkodowań, przekroczeniem limitu zasilków chorobowych,
- straty i zyski związane z działalnością inwestycyjną; koszty poniesione na inwestycje zaniechane, koszty inwestycji nieprawidłowo sfinansowanych itp.
- pozostałe straty i zyski z działalności eksploatacyjnej, do których zalicza się między innymi koszty a) realizacji środków trwałych dzierżawionych oraz zbudowanych, wyniki rozliczenia funduszu napraw gwarancyjnych itp.

Każda z tych pozycji obejmuje straty i zyski. Ekspozować będą przede wszystkim straty.

GEOGRAFIA STRAT

W ośmiu podstawowych resortach przemysłowych straty nadzwyczajne kształtowały się w poszczególnych latach następująco:

1971 rok — 7726 mln zł, 1972 rok — 7777 mln zł, 1973 rok — 8819 mln zł, 1974 rok — 12025 mln zł.

A oto jaki był udział poszczególnych resortów w ogólnej kwocie strat w 1974 roku:

— Ministerstwo Górnictwa i Energetyki — 1491 mln zł, — Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego — 2480 mln zł, — Ministerstwo Przemysłu Chemicznego — 1016 mln zł, — Mini-

sterstwo Przemysłu Maszynowego — 2586 mln zł, — Ministerstwo Przemysłu Lekkiego — 2410 mln zł, — Ministerstwo Przemysłu Spożywczego i Skupu — 861 mln zł, — Ministerstwo Budownictwa i PMB — 828 mln zł, — Ministerstwo Leśnictwa i PD — 376 mln zł.

Straty nadzwyczajne nie stanowią dużego udziału procentowego w ogólnej sprzedaży wyrobów. Wskaźnik ten dla ośmiu resortów ogółem wyniósł w roku ubiegłym 0,76 proc. Najniższym legitymowało się MPCh. — 0,48 proc. Najwyższe wskaźniki wystąpiły w MBIPMB — 1,27 proc., MPL — 1,11 proc., oraz MPM — 0,99 proc.

W analizach Ministerstwa Finansów figuruje jeszcze jeden, bardzo interesujący wskaźnik — udział procentowego strat nadzwyczajnych w wyniku bilansowym. Wskaźnik ten ogółem dla całego przemysłu wyniósł w ub. roku — 6,41 proc. Co to oznacza? Jest to stosunek strat do zysku przedsiębiorstw. Po prostu o to 6,41 proc. mogłyby być zyski fabryk wyższe. Część tego zysku mogłaby zostać spożytkowana np. na finansowanie rozwoju, wcześniejsze spłacenie kredytów inwestycyjnych, czy też na odpowiednie powiększenie funduszu płac.

Warto tu zwrócić uwagę, że dla całego przemysłu wskaźnik udziału strat nadzwyczajnych w wyniku bilansowym w ostatnich latach systematycznie rośnie: w 1972 roku wynosił 6,12 proc., w 1973 roku — 6,17 proc., w 1974 roku — 6,41 proc.

A teraz przedstawmy szczegółowo, co złożyło się na stratę w ub. roku o tych 12 025 mln złotych. Oto lista przyczyn (w nawiasie procent do całości strat nadzwyczajnych):

1. Kary umowne z tytułu dostaw, robót i usług — 1454 mln zł (12,1 proc.);
2. Kary za złą jakość produkcji — 868 mln zł (7,2 proc.);
3. Kary za przetrzymywanie taboru — 830 mln zł (6,9 proc.);
4. Kary za szkody przemysłowe — 120 mln zł (1,0 proc.);
5. Odsetki o charakterze karnym — 321 mln zł (2,7 proc.);
6. Pozostałe kary, grzywny i opłaty — 297 mln zł (2,5 proc.).

Podliczmy sobie te sześć pozycji łącznie. Wyjdzie, że różnego rodzaju kary pochłaniają przedsiębiorstwom przemysłowym razem około 3 880 mln złotych, tj. około 32,4 procent. A oto pozostałe przyczyny:

7. Rezerwa na roszczenia z tytułu dostaw, robót i usług — 2111 mln zł (17,6 proc.);
8. Niedobory, szkody i nadwyżki — 613 mln zł (5,1 proc.);
9. Rezerwa na niedobory i szkody —

186 mln zł (1,5 proc.); 10. Spisane należności i zobowiązania — 131 mln zł (1,1 proc.); 11. Przekroczenie limitu zasilków chorobowych — 839 mln zł (7,0 proc.); 12. Renty i odszkodowania — 523 mln zł (4,3 proc.); 13. Zagospodarowanie nieprawidłowych zapasów — 2046 mln zł (17,0 proc.); 14. Szkody losowe i naprawy powypadkowe — 427 mln zł (3,5 proc.); 15. Pozostałe straty z działalności eksploatacyjnej — 722 mln zł (6,0 proc.); 16. Straty związane z inwestycjami — 537 mln zł (4,5 proc.).

Zajmijmy się teraz bliżej niektórymi przyczynami powstawania strat nadzwyczajnych.

NIEPRAWIDŁOWE ZAPASY

Fabryka Samochodów Ciepłowych w Starachowicach poniosła w 1974 roku straty z tytułu złomowania materiałów zaopatrzeniowo-konsumenckich w wysokości 18,8 mln złotych (w 1973 r. — 5,2 mln zł). Fabryka przesażowała m. in. do symbolicznej złotówki zakupione w 1970 roku (z importu) 24 848 mb taśmy hamulcowej o wartości 2,4 mln zł, oraz 227 tarcz. Materiały te nie odpowiadały wymaganiom jakościowym i normom, lecz nie zostały w odpowiednim czasie zbadane pod względem jakościowym, co uniemożliwiło złożenie reklamacji.

Warszawskie Zakłady Telewizyjne wykazały jako zbędne oleje i smary o wartości 300 tys. zł — zgłosiły jako zbędny zapas (do Przedsiębiorstwa Obrótu Produktami Naftowymi) 5200 kg oleju Shele Peblum z importu, a jednocześnie wystąpiły z prośbą o import w 1975 roku 3500 kg tego oleju. W wyniku kontroli ujawniono w WZT zapasy nieprawidłowe o wartości 5,6 mln zł. Dodajmy, zapasy te nie były ujawnione podczas powszechnego przeglądu.

Wytwórnia Sprzętu Mechanicznego PZL „Krotoszyń” posiadając w magazynie 3865 kg zbędnego zapasu masy rapidoblock, zakupiła dodatkowo 5000 kg tej masy w RFN. Z chwilą przyjęcia dostawa ta została również zakwalifikowana jako zapas zbędny.

A oto inna ocena Inspektoratu Kontrolno-Rewizyjnego ze Śląskich Zakładów Przemysłu Skórzanego „Omte”: „...Zakład nie prowadzi odpowiedniej ewidencji zapasów zbędnych, nie dokonuje w odpowiednim czasie precyzyjnych zapasów. Przyczyną powstawania zapasów zbędnych w wyrobach gotowych jest głównie produkcja obuwia, nie znajdująca w pełni zbytu ze względu na niedopowiednia jakość... Mimo to zakład produkuje w dalszym ciągu szereg asortymentów obuwia na eksport, których odrzuty eksportowe zostały już precenione i to poniżej kosztu własnego”.

W Białostockich Zakładach Przemysłu Bawełnianego „Fasty” straty na zagospodarowanie zapasów nieprawidłowych wzrosły w ub. roku blisko 5-krotnie. Tylko na utrzymanie tych nieprawidłowych zapasów Zakłady musiały wyłożyć ok. 3 mln złotych...

Zapoznając się z tego rodzaju przykładami człowiek się po prostu irytuje. Świadczą o ewidentnym braku elementarnej gospodarności. O lekceważeniu obowiązku obniżania kosztów.

Straty nadzwyczajne spowodowane zagospodarowywaniem zapasów nieprawidłowych wynosiły w poszczególnych latach: 1971 rok — 240 mln zł, 1972 rok — 566 mln zł, 1973 rok — 902 mln zł, 1974 rok — 2 046 mln złotych. Oczywiście na tak duży wzrost strat w 1974 roku wpływ miał ogólnokrajowy przegląd gospodarki materiałowej przeprowadzony na jesieni ub. roku, który ujawnił wiele tego typu zapasów. Jednakże warto

tu wspomnieć, że ujawniającym zbędne zapasy dano określone ulgi. Mimo to, wiele zakładów nie zgłosiło wszystkich zapasów nadmiernych. Tak więc można przypuszczać, że faktyczne straty nadzwyczajne z tytułu chomikowania zapasów sięgają grubo ponad 2 miliardy złotych.

KARY ZA TABOR

Zacznijmy znów od przykładów. W warszawskim FSO wzrost kar za przetrzymywanie obcego taboru przedstawiał się następująco: w 1973 roku — 4,5 mln zł, w 1974 roku — 9,0 mln złotych.

W Zakładach Wytwórczych Maszyn Elektrycznych i Transformatorów „Emi” w Zychlinie dopuszczono do przetrzymywania na bocznicę kolejowej (na terenie zakładu) 5 cystern oleju transformatorowego sprowadzonego z Rumunii o wartości 819 tys. złotych. Postój cystern trwał od lipca do grudnia ub. roku i dopiero na polecenie jednostki nadrzędnej zostały one skierowane do rafinerii nafty w Jedliczu. Za przetrzymywanie taboru „Emi” zapłacił kolei 5,8 mln złotych — a więc 7 razy więcej niż wart był sam olej.

Od lat płaci przemysł wysokie kary za przetrzymywanie taboru. W 1972 roku — 623 mln zł, w 1973 roku — 701 mln zł, w 1974 roku — 830 mln zł.

Spółród 8 resortów największe wzrosty kary w resorcie leśnictwa i przemysłu drzewnego: z 33 mln zł w 1973 roku do 58 mln zł w ub. roku. Głównym winowajcą jest Zjednoczenie Przemysłu Papierniczego. W MPIS kary wzrosły najbardziej w Zjednoczeniu Przemysłu Paszowego, Centrali Przemysłu Mięsnego oraz Zjednoczeniu Przemysłu Cukrowniczego. Głównym płatnikiem kar w MPC jest Zjednoczenie Wyrobów Metalowych (ponad czterokrotny wzrost); a w MBIPMB Zjednoczenie Przemysłu Cementowego, Wapienniczego i Gipsowego.

W 1974 roku płacone przez przemysł kluczowy kary za przetrzymywanie obcego taboru oraz odmowy wykorzystania zamówionych środków transportowych wzrosły o 18,4 proc. Natomiast ilość wagono-godzin postojowych zmniejszyła się zaledwie o 2,2 proc. Tak więc decydujący wpływ na wzrost kar miały wzrastające stawki tych kar i ostre ich egzekwowanie.

Można z tego wyciągnąć wniosek, że oczywiście wysokie kary należy utrzymać, ale z całą świadomością, iż odnośna one skutek tylko połowiczny. Nadal trzeba przede wszystkim usunąć nieprawidłowości w wykorzystywaniu środków transportu. A jest ich sporo i obie strony są winne.

Ze strony PKP: nieterminowe i niezgodne z planami operacyjnymi i zamówieniami dziennymi podstawianie wagonów; podstawianie wagonów innych typów, bądź nie nadających się do załadunku; niestosowanie się przedstawicieli o nadchodzących przesyłkach wagonowych, a także nieuwzględnianie możliwości za- i wyładunkowych kontrahentów kolei.

Ze strony przedsiębiorstw nieprawidłowości te polegają m. in. na: niedokładnym opracowywaniu planów operacyjnych; niepełnym wykorzystywaniu możliwości za- i wyładunkowych w dni wolne od pracy; wadliwej pracy pionu transportowo-spedycyjnego (m. in. zwiększanie zapotrzebowania na wagony w trzech dekadach miesiąca); niedostatecznej ilości urządzeń rozładunkowych zapewniających sprawną rozładunek.

KARY UMOWNE

W 1974 roku w przemyśle kluczowym kary umowne płacone odbior-

com za dostawy, roboty i usługi wyniosły 1 454 mln zł — wzrosły o 49,1 proc. Ujemne saldo kar umownych zwiększyło się blisko dwukrotnie. Największe straty zanotowano w przemyśle lekkim i maszynowym.

W MFL ujemne saldo kar umownych wzrosło ze 150 mln zł w 1973 roku do 289 mln zł w ub. roku. Trzy proc. kar całego resortu. Są to: Zjednoczenie Przemysłu Dzierżawskiego i Pończoszniczego (wzrost z 36 do 101 mln zł), Zjednoczenie Przemysłu Skórzanego (z 46 do 85 mln zł) oraz Zjednoczenie Przemysłu Bawełnianego (38 mln zł).

W MPM saldo kar umownych wzrosło ze 156 mln zł do 263 mln zł w roku ub. Największym winowajcą jest Zjednoczenie Przemysłu Maszyn i Aparatów Elektrycznych „Ema”, w którym kary te wzrosły ponad dwukrotnie.

Kary umowne z tytułu dostaw, robót i usług są stosowane w przypadku: odstąpienia od umowy, zwłoki w dostawie towaru, zwłoki w wysyłce faktury i niewysłania zawiadomienia o wysyłce towaru, a także zwłoki w odbiorze towaru. Wysokość płaconych kar powinna sygnalizować o założeń w działalności gospodarczej dłużników, a obligatoryjność kar umownych chronić jednostkę zamawiającą przed nadmierną przezwagą wykonawcy, wiążącą się z deficytowym charakterem dostaw i robót.

Ba, ale kupującemu przysługuje „prawo” do zaniechania dochodzenia w całości lub części kary umownej: za zwłokę w dostarczeniu towaru w przypadku dostarczenia towaru w terminie dodatkowym; za dostarczenie towaru z wadami, jeżeli wady te były nieznaczne (bądź sprzedawcy usunął je w terminie wyznaczonym przez kupującego); za dostarczenie towaru przyjętego w innym asortymencie niż zamawiano.

W ocenie Ministerstwa Finansów czytamy: „Instrument kar umownych nie działa w pełni prawidłowo. Przy niedostatecznej produkcji niektórych towarów w stosunku do popytu i przy ograniczonych możliwościach wyboru dostawy występują liczne przypadki zmiany umów bądź też odmowy ich zawarcia. Występuje powszechne zjawisko obniżania lub w ogóle rezygnacji z naliczania i dochodzenia kar, dla utrzymania „dobrych stosunków z kontrahentami”, zwłaszcza gdy odbiorcy zależy na dostawach — w przyszłości — bardziej atrakcyjnych towarów. W imię tego godzi się na odstąpienie od dostaw bieżąco realizowanych od przewidzianych w umowach”.

I tu mamy więc do czynienia, podobnie jak przy zapasach, z zaniżaniem wartości strat. Niemniej wysoki wzrost kar (w ciągu tylko jednego roku — blisko dwukrotny) świadczy, że dyscyplina umów jest wysoko niezadowolająca.

ZA ZŁĄ JAKOŚĆ

W ubiegłym roku kary za złą jakość produkcji wzrosły o 25,8 proc., natomiast ujemne saldo tych kar o 28 procent. Na rozmiar tej kategorii strat największy wpływ miała zła jakość w przemyśle lekkim. W resorcie tym kary związane z przeklasyfikowaniem dostaw wyniosły 560 mln złotych. Udział kar w wartości sprzedaży zwiększył się do 0,21 proc.

Największe kary płać zakłady ze Zjednoczenia Przemysłu Skórzanego (wzrost z 183 mln do 284 mln zł), ZP Dzierżawskiego i Pończoszniczego (49 mln zł) oraz ZP Bawełnianego (47 mln zł). Udział tych trzech zjednoczeń w ogólnej kwocie kar (po potrąceniu zysku) wszystkich 8 resortów przemysłowych stanowił 56 proc.

Przyjrzyjmy się bliżej głównemu winowajcy — przemysłowi skórzanemu. W Zjednoczeniu tym wartość partii poddanych odbiorowi jakościowemu przez handel nie wzrosła, natomiast ilość partii wadliwych wzrosła o 900, a wartość tych zakwestionowanych butów wzrosła o 1,4 mld zł (74,5 proc.).

Wartość obuwia faktycznie niezgodnego z wymaganiami stanowi 7 proc. wartości obuwia zakupionego. Wskaźnik wadliwości ogólnej dostaw wzrósł z 15,5 proc. do 18,6 proc. ilości dostarczonej. Największa wadliwość wystąpiła w Północnych ZPS „Alka” w Słupsku (35,8 proc.) oraz w Chełmskich Zakładach Obuwniczych w Chełmie Lubelskim (33 proc.).

W „Alce” kary za złą jakość dostaw wzrosły z 17,8 mln zł w 1973 roku do 41,5 mln złotych w ub. roku. Kary te w stosunku do wartości sprzedanego obuwia w cenach realizacji stanowiły 4,67 proc.

Oprócz kar płaconych kontrahentom za złą jakość obuwia, „Alka” poniosła straty z tytułu przeklasyfikowania obuwia w wysokości 42,6 mln złotych. Reklamowane były wszystkie rodzaje obuwia, a usterek jakościowe powtarzały się przez cały okrągły rok. Polegały one na: rażąco różnicy długości spodów, niekwalifikacji czubków, pięt, niedokładaniu spodów, zabrudzeniach, przewach w szwyci, itp. W Chełmskich Zakładach Obuwia kary wzrosły z 10,5 mln do 24 mln zł plus straty z reklasyfikacji 23,4 mln zł.

W pozostałych resortach większe straty z tytułu kar za złą jakość produkcji (saldo) poniosły: MPM — 58 mln zł (w tym „Unitra” — 47 mln zł); MPIS — 54 mln zł (w tym Centrala Przemysłu Mięsnego — 34 mln zł); MPC — 36 mln zł (w Zjednoczeniu Górniczo-Hutniczym Metali Nieżelaznych wzrost kar 9-krotny); oraz w MPCh. — 29 mln zł (w Zjednoczeniu Przemysłu Gumowego — 20 mln zł).

*

Bliżej zająłem się tylko kilkoma składnikami strat nadzwyczajnych. W ub. roku praktycznie wszystkie składniki wzrosły — nawet kary, grzywny i opłaty z tytułu postępowania sądowego i arbitrażowego wzrosły ze 109 mln do 132 mln złotych.

Bardzo niepokojący jest fakt, że w ciągu 9 miesięcy br. wystąpił dalszy, znaczny wzrost strat nadzwyczajnych w przemyśle. Założono, że straty te nie powinny w 1975 roku przekroczyć 9324 mln złotych, a tymczasem już w ciągu tych trzech kwartałów wyniosły one 10 022 mln zł.

Prawdopodobne przyczyny wzrostu strat — dokładną analizę Ministerstwo Finansów sporządza po zakończeniu roku — to dalsze pogorszenie się u niektórych producentów jakości produkcji (kary), kolejne obostrzenie sankcji za złe wykorzystywanie środków transportu, zwiększenie kar umownych. Nie bez wpływu jest zapewne zwiększenie się w 1975 roku wypłat z tytułu zasilków chorobowych.

Nawet z pobieżnej analizy i wyrywkowych przykładów widać wyraźnie, iż znakomitą większość strat nadzwyczajnych można zminimalizować. Jednakże pod warunkiem, że będzie się dobrze gospodarzyć. Wniosek jest oczywisty. Dysponujemy coraz większym potencjałem produkcyjnym, wytwarzamy coraz więcej wszelakich dóbr. I powinniśmy dążyć do jak najefektywniejszego wykorzystywania tego potencjału, do wytwarzania owych dóbr przy możliwie najniższych kosztach i stratach. Będzie ich wtedy więcej, i będą tańsze.

JAK DZIAŁA „VARIMEX”

VARIMEX rozpoczął swoją działalność już w pierwszych powojennych miesiącach 1945 roku. Objął on swoim zasięgiem wszystkie artykuły i branże, których nie uwzględniali znajdujące się wtedy w trakcie organizacji Cich, Elektryczny i Polimex. W późniejszych latach, przekazując niektóre grupy towarowe do dalszych nowo powstających przedsiębiorstw, Varimex dał początek wielu polskim centralom, takim jak: Metalexport, Motomex, Metronex, a ostatnio Labimex. Varimex nadal jednak pozostaje jednym z największych polskich przedsiębiorstw handlu zagranicznego, zajmującym się eksportem i importem maszyn włókienniczych, armatury przemysłowej, sprzętu i aparatury medycznej, sprzętu fotograficznego. Jego obroty przekroczyły w br. ponad 2 mld zł dew., przy czym eksport stanowił będzie czwartą ich część.

Obecnie Varimex utrzymuje kontakty handlowe z ok. 4500 firmami w ponad 80 krajach na różnych kon-

tynentach. Posiada własne delegatury w Moskwie, Pradze, Berlinie, Budapeszcie i Belgradzie, Ośrodek Informacji Techniczno-Handlowej w Kairze oraz wielu wyłącznych dystrybutorów i agentów w krajach zachodnich. Ponad połowa globalnych obrotów Varimexu przypada na kraje socjalistyczne, przede wszystkim ZSRR, NRD, CSRS i WRL.

Połowę globalnych obrotów przedsiębiorstwa dają **maszyny włókiennicze**. Polski przemysł budowy maszyn włókienniczych, który przeznacza na eksport ok. 55 proc. swojej globalnej produkcji, uznany został za branżę proeksportową, co spowoduje poważny wzrost nakładów na inwestycje w tym przemyśle i przyniesie podwojenie produkcji w ciągu najbliższych 7-8 lat.

W dziedzinie tej nieodzowny staje się rozwój kooperacji i specjalizacji zwłaszcza z krajami RWPG, a i wciąż z partnerami zachodnimi. Varimex posiada już szereg porozumień tego typu, z których na szczególną uwagę zasługuje umowa kooperacyjna z

ZSRR dotycząca produkcji krosien STB.

Polskie maszyny włókiennicze kierowane są głównie na rynki krajów socjalistycznych i krajów rozwijających się Azji i Afryki. Eksport maszyn włókienniczych realizowany jest w dużym stopniu w postaci dostaw kompletnych linii technologicznych. Warto w tym miejscu odnotować 2 tegoroczne kontrakty Varimexu na dostawę za 8 mln dol. kompletnej przedziałni bawełny dla polsko-irańskiej spółki „Western Textile Company”.

Ważną rolę w obrotach Varimexu odgrywa też eksport i import **armatury przemysłowej i sanitarnej**, urządzeń grzewczych, łączników oraz rur i wążów kanalizacyjnych. Dynamika obrotów w tej grupie towarowej jest znaczna, co wiąże się z dynamicznym rozwojem naszego budownictwa przemysłowego i mieszkaniowego. Ogromna ilość dużych inwestycji realizowanych w ciągu ostatnich lat stworzyła potrzebę wielokrotnienia dostaw importowych,

m. in. energetycznej armatury wysokopiętnej do turbin, generatorów i kotłów, armatury chemicznej, rafinerijnej, zaworów bezpieczeństwa.

Dostawy eksportowe kierowane są do wszystkich krajów RWPG, 13 krajów Europy zachodniej, krajów Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej. Eksport do krajów RWPG, w dużej mierze oparty o specjalizację produkcji, zapewnia stałą sprzedaż długich serii wyrobów, przy uzyskaniu analogicznych warunków w imporcie. Nawiguje się także powiązania kooperacyjne z krajami zachodnimi.

Ponadto Varimex dokonuje importu szeregu urządzeń mających duże znaczenie dla realizacji wielkich inwestycji komunalnych, a zwłaszcza dla usprawnienia obsługi ludności w placówkach handlowych i gastronomicznych. Z największych kontraktów ostatniego okresu wymienić warto: kontrakt z francuską firmą Becuete-Thomelle na dostawę i montaż wyposażenia dla kompleksu gastronomicznego Dworca Centralnego; kontrakt z firmą austriacką na dostawę do Polski jeszcze w br. 47 kompletów wyposażenia dla barów do sprzedaży hamburgerów, umowę z francuską firmą Bonnet przewidującą podjęcie w Polsce produkcji nowoczesnych, wysoko wydajnych maszyn do mycia naczyń, 10-letnią u-

mowę kooperacyjną z angielską firmą poloniją Lan-Elec dotyczącą wspólnej produkcji maszyn do krawiania artykułów spożywczych.

W grupie **sprzętu medycznego** głównym przedmiotem eksportu są instrumenty medyczne, które stały się jedną z polskich specjalności eksportowych. Dostarczamy je do wszystkich krajów socjalistycznych oraz do wysoko rozwiniętych krajów kapitalistycznych, m. in. RFN, Szwecji, Francji, Holandii, USA, Kanady i Japonii. Dużym osiągnięciem ostatniego okresu było wejście na rynek Stanów Zjednoczonych z pierwszą poważną partią instrumentów chirurgicznych. Niezależnie od własnych opracowań konstrukcyjnych rozwija się w tej dziedzinie współpraca ze znanymi producentami narzędzi medycznych, firmami Aesculap z RFN i Stille Werner ze Szwecji.

Drugą ważną i dynamicznie rozwijającą się dziedziną produkcji i eksportu sprzętu medycznego stanowi aparatura medyczna, która trafia nie tylko na rynki krajów europejskich, lecz także do krajów rozwijających się, takich jak Egipt, Irak, Indie czy Pakistan. Polscy producenci aparatury medycznej współpracują z wieloma zakładami w krajach członkowskich RWPG, np. z czechosłowackim kombinatem Chirana w produkcji sprzętu rentgenowskiego,

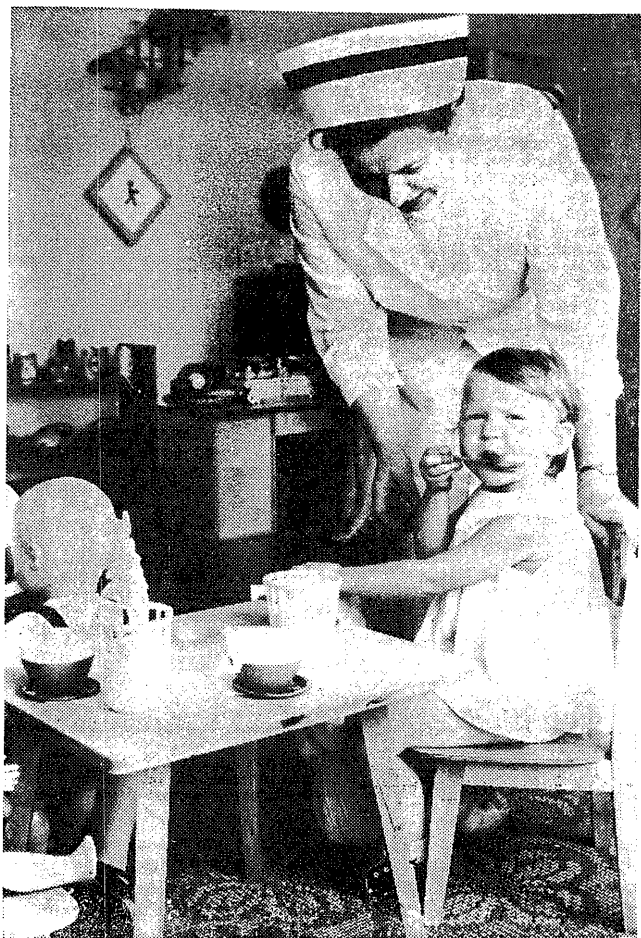
a z centralą hz Intermed (NRD) w zakresie produkcji lamp operacyjnych i bakteriobójczych.

Grupa towarowa posiadająca wszelkie cechy branży proeksportowej jest też **sprzęt fotograficzny**. Człową pozycję w eksporcie tej grupy zajmują różne typy powiększalników Krokus, ponadto eksportujemy suszarki fotograficzne, kuwety, maskownice, urządzenia do reprodukcji i wyposażenia uzupełniające do powiększalników itp. Ten systematycznie wzrastający eksport kierowany jest głównie na rynki krajów socjalistycznych oraz do Francji, Belgii, Holandii, RFN, Włoch, Szwajcarii. Polskie powiększalniki skutecznie wypinają bowiem lukę, jaką tworzyła się na światowym rynku pomiędzy słabym jakościowo, prymitywnym sprzętem cieniowym a bardzo drogimi powiększalnikami najwyższej klasy, przeznaczanymi dla fotografii zawodowej. Jest to więc sprzęt dla zaawansowanych fotomistrzów, a nawet półprofesjonalny, charakteryzujący się jednocześnie rozsądną skalkulowaną ceną.

Równocześnie za pośrednictwem Varimexu trafiają na rynek krajowy popularne aparaty fotograficzne oraz aparaty wysokiej klasy z ZSRR i NRD, a także kamery filmowe, artykuły fotochemiczne, taśmy i kasety magnetofonowe itp.

HORYZONTY AMBICJI I PUŁAP MOŻLIWOŚCI

JACEK BOŁDOK



Fot. S. ZUBCZEWSKI

W TYM roku grudzień będzie miesiącem szczególnym: VII Zjazd Partii oraz zakończenie kolejnego etapu rozwoju kraju stworzyły wyjątkową okazję do rozliczenia bilansów. Przegląd zaś dorobku, a także i problemów, które trzeba rozwiązać, pozwala zarysować perspektywę. Tę najbliższą — roku osiemdziesiątego, i odleglejszą — lat dziewięćdziesiątych.

Sprawy rozwoju społecznej infrastruktury w powszechnym odczuciu — obok plac — w sposób najbardziej bezpośredni rzutują na jakość naszego życia na co dzień.

Co to jest infrastruktura społeczna? „W ścisłym, węższym znaczeniu — pisał prof. Kazimierz Podolski — to w tym przekroju zespół urządzeń publicznych zaspokajających potrzeby społeczne, oświatowe i kulturalne ludności, służących realizowaniu postępu społecznego. Infrastruktura społeczna jest podbudową materialną zorganizowaną przez państwo czy inne podmioty polityki społecznej dla zaspokajania wskazanych tu potrzeb. Z reguły stanowi ona własność społeczną. Jest w państwie socjalistycznym tworzoną, rozwijaną czy rekonstruowaną w sposób planowy, głównie przy użyciu środków budżetowych państwa lub środków przedsiębiorstw społecznych. Koszty funkcjonowania urządzeń wchodzących w skład infrastruktury społecznej pokrywane są głównie z funduszu spożycia społecznego (...)

Mieszkalnictwo nie odpowiada w pełni cechom infrastruktury społecznej, powinno być traktowane jako oddzielny system, istotnie zresztą powiązany z kształtowaniem urządzeń infrastruktury społecznej”.

Wkraczamy zatem w krąg zagadnień, które w najrozmaitszy sposób przypominają o sobie na każdym kroku i wszystkie żywo obchodzą. Złobek, szkoła, lekarz, stadion, kino, teatr, wakacje, opieka nad najmłodszymi i najstarszymi. Instytucje i urządzenia fundamentalne dla komfortu życia, których rozwój stanowiłby miarę postępu społecznego w naszym kraju.

17 listopada odbyła się w Warszawie niezwykle interesująca konferencja naukowa poświęcona aktualnej sytuacji w zakresie usług społecznych, infrastruktury oraz kierunku rozwoju. Organizatorem spotkania była Komisja Polityki Spo-

eczno-Ekonomicznej Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego.

W krótkim artykule nie sposób nawet zasygnalizować całej obszernej problematyki obrad, ale korzystając głównie z materiałów przygotowanych przez dr Zdzisława Czyżowską z Komisji Planowania przy Radzie Ministrów oraz prof. dr hab. Kazimierza Podolskiego (Uniwersytet Gdański) chciałbym zwrócić uwagę przynajmniej na dwie sprawy: co w dziedzinie infrastruktury społecznej posiadamy obecnie, o co chcielibyśmy się pokusić w przyszłości, najbliższej i nieco dalszej.

KIERUNKI PREFEROWANE

Ile wydaliśmy na urządzenia społeczne i kulturalne po wojnie? Wydatki z budżetu państwa na te cele (bez ubezpieczeń społecznych) kształtowały się w poszczególnych latach minionego trzydziestolecia następująco (w mln złotych):

rok 1951 — 10 000; 1955 — 18 400; 1960 — 35 371; 1965 — 52 528; 1970 — 66 403; 1974 — 112 730.

Nakłady inwestycyjne na urządzenia kulturalne i społeczne (lata 1946—1970 w cenach z 1961 r., lata 1971—1974 w cenach bieżących) wyniosły w mln złotych:

Lata 1946—1950 — 6682; 1951—1955 — 14 606; 1956—1960 — 27 065; 1961—1965 — 39 012; 1966—1970 — 47 760; 1971—1974 — 70 058.

Dodajmy jeszcze, że w roku 1960 wartość brutto środków trwałych służących zaspokojeniu potrzeb oświaty, nauki i kultury wynosiła 94 mld złotych (w cenach 1971 roku), w 1965 — 123 mld zł, w 1970 — 158 mld zł, w 1974 — 177 mld złotych. Wartość majątku trwałego w dziedzinie ochrony zdrowia, pomocy społecznej i kultury fizycznej wyniosła odpowiednio w tych samych latach: 54, 64, 79, i 94 mld złotych.

Odwolując się do jeszcze innych wskaźników: w latach 1956—1972 całe inwestycyjne działania w sferze infrastruktury społecznej wyraziło się, jeśli idzie o efekty elementarne — czyli budynki, następującym przyrostem: 250 szkół wyższych, 9 201 ogólnokształcących, liceów ogólnokształcących, szkół zawodowych, 352 warsztatów szkolnych, 293 sal gimnastycznych, 912 przedszkoli, 1 039 świetlic, domów kultury

i klubów, 91 kin, 13 teatrów, 35 muzeów i obiektów wystawowych, 2 545 innych budynków, 73 tys. łóżek szpitalnych (1956—1974), 52 tys. miejsc w żłobkach (1952—1974).

Jeśli idzie o ostatnie lata (1971—1974), przekształcenie infrastruktury społecznej odbywało się przy zwiększających się nakładach inwestycyjnych na jej potrzeby, ale zmniejszającym się udziale w ogólnych rozmiarach inwestycji. Z jednej strony było to wynikiem niesłyszanie dynamicznego rozwoju gospodarki w innych dziedzinach, z drugiej — jak np. w szkolnictwie — skutkiem zmian demograficznych. Wyższe natomiast rezultaty osiągnięto w przyroście miejsc w przedszkolach, gdzie w ciągu czterech lat oddano do użytku 38 032 miejsca, podczas gdy poprzednio w ciągu pięciu lat — 31 500. W żłobkach liczby te kształtują się odpowiednio 9 770 i 4 200, a w szpitalach i sanatoriach — 19 609 i 15 400. Wskazuje to kierunki, które w inwestycjach infrastrukturalnych były ostatnio szczególnie preferowane.

Z rozmaitych powodów publicystyczne próby bilansowania są w tej dziedzinie rzeczą niezmiernie trudną. Nieuchronność pewnych skrótów i uproszczeń na każdym kroku grozi wypaczeniem obrazu. Trzymając się np. definicji prof. Podolskiego musimy przyjąć, że dla oceny stanu infrastruktury najdonioślejsze znaczenie posiadają takie elementy, jak: ilość urządzeń, ich rozmieszczenie, sposób wykorzystania. Ale już w tym miejscu zaczynają się kłopoty. Czym oceniać ilość? Miarą potrzeb? Nie wszystkie można określić liczbami, a i co do ich hierarchii nie ma zgody. Wskaźnikami porównywalnymi z innymi krajami rozwiniętymi? Odpowiedź i tu może być myląca, bo o zaspokojeniu określonych potrzeb w znacznej mierze decyduje sposób wykorzystania urządzeń, ich funkcjonalność i zaawansowanie techniczne. Procentowym udziałem w wydatkach na inne cele? Wystarczy, że podniesione zostaną pensje np. lekarzy i nauczycieli — wydatki na infrastrukturę znacznie wzrosną, nie zmieni się sama infrastruktura.

Wątpliwości można by mnożyć. Dyskusyjne są także zasady określania prawidłowego rozmieszczenia infrastruktury: na aglomeracje ukształtowane przypadało w roku 1970 — 27,3 proc. mieszkańców Polski, kształtujące się — 5,5 proc., a na potencjalne — 2,2 proc. Założono przy tym, że w roku 1990 na aglomeracje ukształtowane przypadać będzie 33 proc. ludności, kształtujące się — 8 proc., potencjalne zaś — 3 procent.

Uzyskano dla aglomeracji dane o kształtowaniu się niektórych wskaźników z zakresu infrastruktury społecznej dla roku 1974, które w ogólnej analizie mogą być porównywalne z danymi o ludności dla roku 1970. Zatrudnienie w infrastrukturze społecznej na obszarze aglomeracji ukształtowanych wynosiło w roku 1974 — 38,3 proc. ogólnego zatrudnienia w tej dziedzinie, w kształtujących się — 7,6 proc., potencjalnych — 3,1 proc. Wszędzie wskaźniki były powyżej udziału w liczbie ludności.

W tym samym czasie w aglomeracjach ukształtowanych znajdowało się 78,7 proc. ogółu studentów, w kształtujących się — 15,7 proc., w potencjalnych — 3,7 proc.

Aglomeracje ukształtowane skupiały 38 proc. ogółu uczniów szkół zawodowych, na kształtujące się przypadało 10,7 proc., a na potencjalne — 5,3 proc.

Na aglomeracje ukształtowane przypadało — 40,9 proc. ogółu lekarzy, na kształtujące się — 9,2 proc., na potencjalne — 3,5 procenta.

W aglomeracjach ukształtowanych było — 40,6 proc. ogółu łóżek w szpitalach, w kształtujących się — około 9 proc., a w potencjalnych — 3,5 proc.

We wszystkich podanych tu wskaźnikach udział aglomeracji, zwłaszcza ukształtowanych, znacznie przekraczał udział w liczbie ludności.

W tym z konieczności pobieżnym bilansie nie wszystko da się wyrazić liczbami, mówiąc zaś o infrastrukturze społecznej nie można pominąć na sprawach ilości, gdyż nie mniej doniosłą rolę odgrywa, jak powiedzieliśmy wyżej, względy jakościowe. A właśnie w latach 1971—1975 dokonywały się zapoczątkowane istotne zmiany w przyszościowym kształtowaniu infrastruktury, które trzeba uznać za element stanu posiadania.

● Bezpłatna opieka lekarska objęto całą ludność rolniczą, co spowodowało utworzenie nowych ośrodków zdrowia na wsi (około 600);

● znacznie zwiększył się zakres inwestycji socjalno-bytowych zakładów pracy oraz wzrosty wydatki bieżące;

● od stycznia 1973 roku powołano gminy, co pociągać będzie stopniowo skupianie urządzeń infrastruktury w miejscowościach stanowiących centra gminne; rozpoczęto organizowanie systemu szkół gminnych z ich filiami w celu stopniowego wyrównywania warunków startu młodzieży na wsi i w miastach;

● od czerwca 1975 roku powołano 49 województw i zniesiono powiaty; efektem tej zmiany będzie niewątpliwie stopniowe dążenie nowych województw do tworzenia w ich centrach lub częściowo w innych miastach powyżej 20 tys. mieszkańców (gdy centrum województwa nie jest wyraźnie wykształcone) skupisk urządzeń infrastruktury społecznej o charakterze wyspecjalizowanym.

W latach 1971—1975 opracowano też programy rozbudowy urządzeń infrastruktury społecznej do roku 1990, przygotowano projekt reformy systemu kształcenia w Polsce i poczyniono wstępne kroki zmierzające

do jej realizacji. To również rzutować będzie na przyszłe przekształcenia, w powiązaniu z programem przekształceń w systemie osadniczym i programem budownictwa mieszkaniowego.

BILANS ZADAŃ

W latach 1976—1980 utrzymamy zostanie dotychczasowy trend szybkiego rozwoju infrastruktury społecznej. Ale wobec ogromu potrzeb w całej gospodarce narodowej, najistotniejsze zadania w zakresie rozbudowy będą musiały przypaść na lata 1981—1990. Wyjątek stanowiąć będzie szpitalnictwo, gdzie radykalne powiększenie rozmiarów inwestycji nastąpi „od zaraz”. Profesor Podolski twierdzi, że jeśli popularnie mówi się o budowie „drugiej” Polski, to w zakresie infrastruktury społecznej za aktualne trzeba przyjąć hasło nie tylko podwojenia, ale i potrojenia stanu posiadania do roku dwutysięcznego.

Biorąc zaś pod uwagę zachodzące w naszym życiu przemiany, te nowe i modernizowane urządzenia infrastruktury muszą być przystosowane:

— do znacznie szybciej niż poprzednio podnoszącego się poziomu wykształcenia i kultury społeczeństwa;

— do obsługi ludności w warunkach stale zwiększającego się czasu wolnego;

— do zmian w strukturze demograficznej ludności, przy czym trzeba się liczyć z faktem, że szczególną rolę odgrywać będzie tu wzrost liczby osób w wieku starszym.

Jakie wobec tego zadania w zakresie wspomnianej wyżej rozbudowy i modernizacji urządzeń należy za najpilniejsze? Streszczając — i to z konieczności tylko niektóre — tezy prof. Podolskiego można sporządzić następującą listę:

1. W zakresie oświaty i wychowania trzeba intensywnie rozbudowywać sieć przedszkoli, tak by jeszcze przed rozpoczęciem realizacji reformy systemu kształcenia upowszechnić placówki przedszkolne dla wszystkich dzieci w wieku lat 6, a następnie do roku 1990 dla wszystkich dzieci w wieku przedszkolnym, zrównując w tym zakresie warunki dzieci na wsi i w miastach.

Kontynuowany powinien być proces tworzenia systemu szkół gminnych, przy założeniu, że w około 70—75 proc. gmin, które mają odpowiednie warunki, szkoły te zostaną przekształcone w dziesięciolecie powszechne szkoły ogólnokształcące. Przebudowa sieci szkolnej na wsi musi być uznana za szczególnie istotną ze społecznego punktu widzenia. Wymagać to będzie zbudowania około 900 szkół i rozbudowy około 1100.

2. Zasadniczo rozbudowana musi być sieć szpitali. Program resortu ochrony zdrowia zakłada oddanie do użytku w latach 1971—1990 około 175 tys. łóżek w szpitalach ogólnych, a ponadto ok. 57 tys. łóżek w szpitalach psychiatrycznych. W latach 1971—1980 możliwe będzie oddanie około 45 tys. łóżek w szpitalach ogólnych i około 6 tys. w psychiatrycznych.

Konieczne jest w okresie do r. 1990 pozyskanie także 65 tys. miejsc w domach pomocy społecznej, 30 tys. w domach rencisty i ok. 90 tys. miejsc w żłobkach.

3. Nastąpić powinna także znaczna rozbudowa urządzeń kulturalnych przede wszystkim w aglomeracjach, a także w miastach stanowiących nowe centra województw. W ośrodkach gminnych — w formie ośrodków zintegrowanej infrastruktury społecznej.

4. Wobec systematycznego skracania w przyszłości czasu pracy zajdzie konieczność szczególnie istotnej rozbudowy urządzeń rekreacyjnych — tak dla wypoczynku sobotnio-niedzielnego, jak i urlopowego, a także rozwiązanie problemu zapewnienia miejsc noclegowych dla potrzeb wczasowców, dzieci i młodzieży.

Realizacja tych zadań wymagać będzie stopniowego zwiększania nakładów na inwestycje, zarówno w liczbach bezwzględnych, jak i udziału w ogólnych nakładach oraz stale zwiększania liczby osób zatrudnionych w infrastrukturze społecznej. Jeśli w roku 1950 pracowało w niej 385 tysięcy, uwzględniając przeleczenie niepełnozatrudnionych na pełnozatrudnionych, co stanowiło 8,1 proc. ogółu pracujących w gospodarce społecznej, to w 1960 roku — 779 tys. (11 proc.), w 1970 — 1198 tys. (12,2 proc.), a w 1974 — 1463 tys. (12,9 proc.). Można szacować, że w 1990 roku zatrudnienie to będzie się kształtowało w granicach 2,2—2,5 mln osób.

★ Mamy więc w miarę możliwości dokładne rozeznanie potrzeb i dorobek, na który m. in. składają się liczne programy. Aby programy te w przyszłości pomyślnie przełożyć na język praktyki, musimy już obecnie, realizując zadania bieżące, pamiętać o przygotowaniu wyspecjalizowanej kadry dla potrzeb infrastruktury, o stworzeniu odpowiedniego zaplecza w postaci biur projektowych i o zapewnieniu mocy wykonawczych.

Być może, życie zmusi nas do skorygowania niektórych planów, a okoliczności trudne w tej chwili do przewidzenia każą poszukać innych, lepszych rozwiązań. Dziś prezentujemy te listę propozycji. Nie tylko bowiem pokazuje ona rozmiar zadań, jakie przed nami stoją, lecz stanowi także świadectwo naszych społecznych aspiracji.

1) Kazimierz Podolski: „Problemy rozbudowy i rozbudowy infrastruktury społecznej w Polsce”.

2) Zdzisław Czyżowski: „Problemy rozwoju infrastruktury społecznej”.

3) K. Podolski: j.w.

4) K. Podolski: jak wyżej.

DEKADA PRZEMYSŁU MASZYNOWEGO

ROZWÓJ przemysłu elektromaszynowego, wytwórcy podstawowych środków produkcji, transportu, łączności, a także bogatego asortymentu przemysłowych wyrobów konsumpcyjnych oraz jednego z podstawowych eksporterów — jest jednym z najważniejszych czynników motorycznych „polskiego przyspieszenia gospodarczego”. Od nowoczesności oferowanych przez „maszynówkę” rozwiązań zależy nowoczesność całej krajowej bazy produkcyjnej.

Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych w wielu dziedzinach przemysłu elektromaszynowego można było obserwować wyraźne opóźnienie w stosunku do poziomu osiąganego przez producentów wyrobów w świecie. Bieżące pięciolecie zapoczątkowało odrobienie tych zaległości oraz stworzyło podstawy dalszego, systematycznego rozwoju przemysłu maszynowego zgodnie z kierunkami wytyczonymi przez VI Zjazd Partii.

W wyniku realizowania programów modernizacji przemysłu maszynowego, zakupu nowoczesnych technologii oraz wdrażania opracowań własnych, w wielu podstawowych dziedzinach nastąpiło już znaczne zmniejszenie dystansu dzielącego naszą produkcję od poziomu światowej czołówki.

Ministerstwo Przemysłu Maszynowego stanowi obecnie jedno z największych zgrupowań przemysłowych w kraju. Przedsiębiorstwa i zjednoczenia tego resortu dostarczają obecnie ogółem ponad 55 proc. wyrobów branży elektromaszynowej, stanowi to około 15 proc. całej krajowej produkcji przemysłowej. Z resortu przemysłu maszynowego pochodzi ponad 75 proc. całkowitej ilości wyrobów rynkowych, produkowanych przez przemysł elektromaszynowy.

Podobnie jak w całej gospodarce, tak i w przemyśle maszynowym uruchomienie wewnętrznych rezerw oraz intensyfikacja działalności rozwojowej tego przemysłu dały w wyniku znaczne przyspieszenie jego rozwoju w stosunku do założen planowych bieżącego pięciolecia. Wartość sprzedaży produkcji i usług w roku bieżącym w stosunku do roku 1970 wzrosła o około 105 proc., przy założeniach planowych — 85 proc. Oznacza to przekroczenie zadań o ponad 64 mld zł w pięcioleciu. Średnioroczny wskaźnik wzrostu wydajności pracy wyniósł 10,5 proc. wobec zakładanego w planie pięcioletnim 8,7 proc.

Osiągnięcie tych wyników stało się możliwe dzięki jednokierunkowemu działaniu sił społecznych i ekonomicznych. Nauczaliśmy się w sposób bardziej intensywny wykorzystywać posiadany potencjał produkcyjny. Przedstawiony na VI Zjeździe program rozwoju kraju stał się stimulatorem aktywnej postawy załóg fabrycznych. Również wprowadzenie nowego systemu plac wpłynęło pozytywnie na wzrost wydajności pracy. Szczególnie wysoką dynamiką wzrostu charakteryzowały się dostawy wyrobów przemysłu maszynowego na rynek wewnętrzny. W bieżącym pięcioleciu zwiększyły się one prawie 2,3 raza.

Równocześnie z rozwojem przemysłu maszynowego zachodziły istotne zmiany w strukturze jego produkcji. Stanowiło to jeden z zasadniczych elementów programów rozwojowych poszczególnych branż i dziedzin. Nastąpiła, na przykład, poważna rozbudowa nowoczesnej bazy podzespolowej dla przemysłu elektrycznego; w tej dziedzinie wymienić należy podjęcie masowej produkcji nowoczesnych elementów półprzewodnikowych (ponad 6-krotny wzrost produkcji w bieżącym pięcioleciu), opanowanie produkcji obwodów scalonych, w tym podjęcie produkcji obwodów o dużej integracji. Uruchomienie produkcji maszyn matematycznych III generacji, mini-komputerów oraz wielu urządzeń peryferyjnych. Przeprowadzono pełną tranzystoryzację odbiorników radiowych, magnetofonów, gramofonów elektrycznych oraz podjęto stopniową tranzystoryzację odbiorników telewizyjnych.

Opanowano produkcję szeregu typów nowoczesnych, wysoko wydajnych maszyn rolniczych, między innymi kombajnów zbożowych „Bizon” i „Super-Bizon”. Zmodernizowano ciągnik K-355, wprowadzając do niego szereg zmian podnoszących trwa-

łość i niezawodność mechanizmów oraz walory eksploatacyjne.

Przeszło 2,5-krotnie zwiększyła się produkcja maszyn i urządzeń dla przemysłu spożywczego; dostarczono w tym czasie wyposażenie dla ponad 200 obiektów tego przemysłu.

Podjęto produkcję nowoczesnych maszyn do robót ziemnych i montażowych, wprowadzono do nich między innymi rozwiązania licencyjne renomowanych firm, takich jak „Harvester” czy „Koehring”, a także napędy hydrauliczne zapewniające wysokie wydajności robocze.

Przystąpiono do generalnej przebudowy struktury przemysłu obrabiarek w kierunku intensywnego rozwijania produkcji maszyn automatyzowanych, wysoko wydajnych i precyzyjnych, przy równoczesnym ograniczeniu produkcji obrabiarek konwencjonalnych.

Podjęto produkcję nowoczesnego samochodu małolitrażowego, a w Jelczu i Sanoku produkcję nowych typów autobusów.

Już ten krótki przegląd wskazuje, że postęp jest wszechstronny i służy praktycznie wszystkim dziedzinom gospodarki i życia. Co jednak nie oznacza, że już dzisiaj przemysł ten w pełni zaspokaja potrzeby odbiorców. Rosną one bowiem niejednokrotnie równie szybko, a nawet szybciej niż rozwój produkcji.

Te zmiany strukturalne, a więc jakościowe, byłyby nie do osiągnięcia bez czynnego udziału zaplecza naukowo-badawczego. Przy jego udziale uruchomiono łącznie produkcję 3 900 nowych wyrobów (w stosunku do 2 600 w ubiegłym pięcioleciu), w tym 535 wyrobów licencyjnych (w stosunku do 180 wyrobów w ubiegłym pięcioleciu). Wartość nowo uruchomionej i zmodernizowanej produkcji wyniosła około 123 mld złotych w stosunku do 65 mld zł w ubiegłym pięcioleciu.

Nakłady na rozwój nauki i techniki wyniosły w kończącej się pięciolecie 89 mld zł w porównaniu z 23 mld zł w pięciolecie ubiegłym, a średni wskaźnik odnawialności asortymentu produkcji wynosi obecnie 7 1/2 lat wobec 11 lat w ubiegłym pięcioleciu (dla wyrobów rynkowych wskaźnik ten wynosi nawet 4 lata). Rozwój nowych uruchomień oraz uaktualnienie technologii i metod wytworzenia w 85 proc. oparto na rozwiązaniach własnego zaplecza, współpracującego z wyższymi uczelniami i instytutami, a w 15 proc. na współpracy naukowo-technicznej i koprodukcji z producentami firmami zagranicznymi.

Podstawowe kierunki rozwoju przemysłu maszynowego w latach 1976—1980 będą kontynuacją strategii społeczno-gospodarczej, sformułowanej na VI Zjeździe. Wytyczne zjawdowe stawiają przed przemysłem maszynowym jako najważniejsze zadanie — poza dalszym, intensywnym rozwojem produkcji — konieczność konsekwentnego przeprowadzenia zmian strukturalnych, zapoczątkowanych w bieżącym pięcioleciu.

Polegać one będą m. in. na: rozwoju produkcji maszyn i urządzeń dla rolnictwa, przemysłu spożywczego, handlu i gastronomii, łącznie z urządzeniami dla handlowego łańcucha chłodniczego; na intensywnym rozwoju przemysłu elektronicznego, urządzeń automatyki oraz sprzętu informatycznego; na dalszym rozwoju sprzętu medycznego; na kontynuacji programu rozwoju przemysłu motoryzacyjnego; na dalszym rozwoju produkcji wysoko wydajnych nowoczesnych rodzajów obrabiarek i urządzeń technologicznych; wreszcie na dalszym rozwoju produkcji wyrobów rynkowych, ze szczególnym uwzględnieniem wyrobów trwałego użytku związanych z mieszkaniem i wypoczynkiem.

Podobnie jak w pięcioleciu bieżącym (w latach 1971—1975, w porównaniu do pięcioletnia 1966—1970, eksport przemysłu maszynowego wzrósł 2,3-krotnie, w tym do krajów kapitalistycznych — 5,3-krotnie) rozwój i pogłębienie międzynarodowej współpracy będą podstawowymi elementami koncepcji rozwojowych wszystkich branż zgrupowanych w resorcie przemysłu maszynowego. Toteż w przyszłym pięcioleciu, podobnie jak w tej, którą finalizujemy, tempo rozwoju eksportu w resorcie Przemysłu Maszynowego będzie wyprzedzało zakładane dla tych lat tempo wzrostu produkcji.

L. F.

PRZEDZJAZDOWE PRZYSPIESZENIE

WYNIKI osiągnięte w ciągu dziesięciu miesięcy bieżącego roku charakteryzują gospodarke pracującą na wysokich obrotach. Do szybkiej dynamiki rozwojowej zdążyliśmy się już przyzwyczaić i kilkunastoprocentowe przyrosty produkcji nikogo nie dziwią. W ostatnich miesiącach — co zaznaczyło się szczególnie silnie w październiku — występować zaczęły i pewne nowe zjawiska. Najważniejsze z nich — to utrzymywanie wysokiej dynamiki produkcji przemysłowej przy minimalnym wzroście zatrudnienia, zachodząca rysować się poprawa w relacji przyrostu produkcji i funduszu płac, utrzymanie wzrostu nakładów inwestycyjnych na poziomie zbliżonym do możliwości przerobowych budownictwa.

W szeregu przypadków — a szczególnie we wzroście produkcji przemysłowej — istotną rolę odegrały zobowiązania dodatkowe. Wyniosły one 29,6 mld złotych, przy czym w ostatnich tygodniach dla uczczenia VII Zjazdu zwiększyły się o ok. 3 mld złotych. Do końca października wykonano 83,6 proc. produkcji dodatkowej, przy czym na podkreślenie zasługuje fakt, że przyspieszenie uległo wykonywaniu zadań w dziedzinie produkcji rynkowej i eksportowej, które w pierwszym półroczu daleko odbiegało od stopnia realizacji produkcji dodatkowej na zaopatrzenie przemysłu krajowego. Zmniejszyła się również ilość przedsiębiorstw, które nie wykonały planów operacyjnych.

Bez wątpienia, klimat panujący wśród załóg przed VII Zjazdem wpłynął na poprawę w wykorzystaniu czasu pracy. We wrześniu — po raz pierwszy od 12 miesięcy — uległa zmniejszeniu absencja nieusprawiedliwiona oraz zwolnienia do prac społecznych.

Dobre pracował transport samochodowy. Kolej, mimo wysiłków i pewnej poprawy w stosunku do wyników osiągniętych w październiku ub. roku, nie zdołała wykonać w pełni operatywnego planu produk-

cji. Nadal utrzymuje się wysokie tempo wzrostu dochodów pieniężnych ludności i sprzedaży detalicznej, szczególnie artykułów nieżywnościowych.

Ważniejsze wskaźniki rozwoju gospodarczego zawiera tabela 1.

Wyszczególnienie	I-X 1974=100
Produkcja sprzedana przem. ujętą w cenach	112,0
Produkcja podstawowa społ. przedsiębiorstw budowlanych	113,0
Przewozy ładunków przez PKP	102,0
Przewozy ładunków przez transport samochodowy	118,6
Skup żywności	98,3
Sprzedaż detaliczna towarów	114,3
Nakłady inwestycyjne w gosp. ujętą w cenach	113,5
Przeciętne zatrudnienie	102,4

Wzmoczone tempo pracy przed VII Zjazdem pozwala spodziewać się, że szereg wskaźników ulegnie dalszej poprawie. Ma to bardzo istotne znaczenie nie tylko ze względu na sytuację bieżącą, ale również i dlatego, że rok 1975 stanowić będzie bazę dla sformułowania zadań na następne pięć lat.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na znaczenie utrzymania klimatu zaangażowania i inicjatywy, który tak wzmógł się w ostatnich miesiącach. Rok obecny kończy pewien etap rozwojowy — plan na lata 1971—1975. Jest to jednak tylko moment formalny. Przyszły plan pięcioletni będzie kontynuacją — jak wynika z Wytycznych na VII Zjazd PZPR — dotychczasowej strategii społeczno-gospodarczej. Sprzyjający szybkiemu rozwojowi klimat społeczny ma więc podstawy w utrzymaniu i pogłębieniu zadań w dziedzinie poprawy warunków bytu ludności, w utrzymaniu i pogłębieniu wzajemnej bezpośredniej zależności między wzrostem gospodarki i poprawą efektywności, a lepszym zaspokojeniem potrzeb społecznych.

Kontynuacja strategii powinna więc być kontynuacją wysokiego tempa rozwojowego. Piszemy o tym

przy omawianiu bieżącej koniunktury ze względu na to, że właśnie w najbliższych tygodniach utrzymanie tego tempa będzie mieć szczególne znaczenie. Na przełomie roku zawsze występuje pewne załamanie rytmu wykonywania zadań. Tym razem — ponieważ jest to zakończenie równocześnie i planu pięcioletniego i realizacji szeregu zobowiązań zjazdowych — tendencja do „oddechu”, do ulgowego potraktowania okresu przejścia od jednego planu do drugiego — może być silniejsza. Trzeba temu zapobiec, bo przecież każde „siodło” w dynamice produkcji, nawet paratygodniowe — to równocześnie opóźnienie w realizacji ważnych celów społecznych. A trzeba także wziąć pod uwagę, że osłabienie w rytmie produkcji oznacza gorsze wykorzystanie majątku produkcyjnego, bez porównania większego niż kilka lat temu. A więc i skala strat byłaby w tym wypadku bez porównania większa.

Wróćmy jednak do omówienia wyników osiągniętych przez poszczególne działy gospodarki.

W przemyśle w ciągu października nastąpiło zwiększenie dynamiki produkcji sprzedanej (o 14,3 proc). Wzrost zatrudnienia wyniósł w tym miesiącu tylko 0,7 proc., dzięki czemu przeciętne zatrudnienie wzrosło w przemyśle za 10 miesięcy o 1,7 proc., a więc poniżej założenia planu rocznego (1,9 proc.). Jest to najniższy wzrost zatrudnienia w tym okresie na przestrzeni ostatnich 5 lat.

Ważniejsze wskaźniki osiągnięte przez przemysł obrazuje tabela 2.

Wyszczególnienie	I-X Wzrost w porównaniu z analogicznym okresem roku poprzedniego				
	1971	1972	1973	1974	1975
Produkcja sprzedana	8,7	11,4	12,5	12,7	12,0
Przeciętne zatrudnienie	2,7	4,6	2,4	2,5	1,7
Osobowy fundusz płac netto	8,2	9,8	11,5	16,7	15,2
Przeciętna płaca miesięczna netto	5,3	4,9	7,9	13,9	13,3
Wydajność pracy na 1 zatrudnionego	5,8	6,5	8,8	10,0	10,1

Warto podkreślić również najwyższy od 5 lat wzrost wydajności pracy. Jest on co prawda wyższy tylko o 0,1 proc. niż w roku ubiegłym, ale trzeba wziąć pod uwagę fakt, że większej ilości dni wolnych od pracy. W porównywalnym czasie pracy wzrost wydajności wyniósł 10,5 proc. i jest o 0,5 proc. wyższy niż w roku 1974. Tak wysoki wzrost wydajności pracy ma istotny wpływ na kształtowanie się relacji ekonomicznych, które obrazuje tabela 3.

Wyszczególnienie	I-X 1971 1972 1973 1974 1975				
Przyrost w proc. produkcji sprzedanej z tytułu:					
wzrostu zatrudnienia	31,0	40,4	27,2	19,7	14,2
wzrostu wydajności pracy	69,0	59,6	72,8	80,3	85,8
Przyrost w proc. osobowego funduszu płac z tytułu:					
wzrostu zatrudnienia	32,9	46,9	29,6	15,0	11,2
wzrostu przeciętnej płacy	67,1	53,1	70,4	85,0	88,8
Przyrost osobowego funduszu płac netto na 1 proc. wzrostu produkcji sprzedanej	0,94	0,86	0,52	1,31	1,27
Przyrost przeciętnej płacy netto na 1 proc. wzrostu wydajności pracy	0,91	0,75	0,80	1,39	1,32

W relacjach ekonomicznych uderza bardzo wysoki udział wydajności pracy w przyroście produkcji. W pierwszym półroczu br. wyniósł on 82,6 proc. — obecnie blisko 86 proc. Poprawił się również stopień opłacania wzrostu wydajności — o ile na 1 proc. wzrostu wydajności wzrost przeciętnej płacy wyniósł w I półroczu 1,45 proc. to obecnie — 1,32 proc. W październiku relacja jest niższa od jednostki — a więc przemysł zaczyna się zbliżać w tym zakresie do założenia NPSG na rok bieżący.

Istotny wpływ na poprawę relacji wywarły działania władz centralnych, zmierzające do lepszego gospodarowania czasem pracy i zwiększenia dyscypliny w wydatkowaniu funduszu płac.

W rolnictwie na odnotowanie zasługuje poprawa warunków atmosferycznych, co wpłynęło na przy-

spieszenie orok zimowych i szybszy wzrost ozimów.

W październiku zakończone zostały wykopaliska ziemniaków, a buraki cukrowe zebrano już z 95 proc. are-
ału.

Znacznie — bo o ponad 11 proc. — wzrosła sprzedaż pasz przemysłowych. Dobrze przebiega kampania cukrownicza — do końca października przerobiono o 40 proc. więcej buraków niż w tym samym okresie roku ubiegłego.

młką przychodów pieniężnych ludności przy utrzymywaniu się wysokiego tempa obrotów w handlu detalicznym.

Sprzedaż detaliczna towarów wzrosła o 15,1 proc., w tym towarów nieżywnościowych o 18,6 proc.

Dynamikę i strukturę obrotów za 10 miesięcy podajemy w tabeli 4.

Wyszczególnienie	I-X 1974=100
Sprzedaż detaliczna towarów w tym:	114,3
towary żywnościowe	112,7
towary nieżywnościowe	115,6
handel miejski	115,3
handel wiejski	112,5
przedsiębiorstwa gastronomiczne	120,5

Handel wewnętrzny sygnalizuje, że mimo wzrostu dostaw większości artykułów szereg przedsiębiorstw ma pewne zaległości w stosunku do planu — głównie w przemyśle lekkim, maszynowym, materiałów budowlanych.

Dostawy artykułów importowanych na potrzeby rynku wewnętrznego były w ciągu 3 kwartałów wyższe o 11,9 proc. w stosunku do analogicznego okresu roku ubiegłego.

Umocnienie się nowych, pozytywnych tendencji w wielu dziedzinach gospodarki jest ogromnym dorobkiem okresu przedzjazdowego. Koncentracja uwagi nie tylko na samej dynamice produkcji, ale i na kosztach, wydajności, racjonalnym zatrudnieniu — to ważny etap w podnoszeniu naszej gospodarki na wyższy poziom jakościowy, we wprowadzaniu intensywnych metod rozwojowych. Poprawa efektywności — to główne źródło środków, które można przeznaczyć na podciągnięcie ogniw nie nadążających za ogólnym tempem, na łagodzenie trudności czy napięć.

Rada Ministrów na swym posiedzeniu w ubiegłym tygodniu zwróciła uwagę przede wszystkim na te ogniska — produkcję rynkową, jakość produkcji eksportowej, dalsze usprawnianie procesów inwestycyjnych.

Utrzymanie wzmoczonego tempa pracy przy dalszej poprawie relacji ekonomicznych w następnych tygodniach umocni podstawy dla realizacji zadań, jakie przed gospodarką postawi VII Zjazd.

S. C.

CZWARTKI ZJAZDOWE PTE

REGIONY I KRAJ

REGIONALNY rozwój kraju był tematem kolejnego spotkania czwartkowego w PTE w ramach cyklu dyskusyjnego nad podstawowymi problemami Wytycznych na VII Zjazd Partii. Zagajający: prof. STANISŁAW MACIEJ ZAWADZKI, dr ANDRZEJ PYSZKOWSKI dr WACŁAW MUSIAŁ — scharakteryzowali zadania i możliwości polityki regionalnej w nadchodzącym okresie wieloletnim.

Większość zagajających i dyskusyjantów podjęła problem harmonijnego rozwoju gospodarczego poszczególnych regionów i makroregionów. Zgodnie uznawano, że z Wytycznych na VII Zjazd Partii, wynikają kierunki polityki regionalnej umożliwiającej uzyskiwanie coraz większej wzajemnej zgodności między potrzebami poszczególnych regionów i całego kraju.

Stworzenie i umacnianie gmin oraz podział kraju na 49 województw — zastrzegają obraz terytorialnego rozmieszczenia sił wytwórczych, zwłaszcza najbardziej widoczne stały się potrzeby nowo utworzonych województw. Ujawniają się z większą siłą w porównaniu z okresem dotychczasowym różnice i dysproporcje w rozmieszczeniu sił wytwórczych. Te nowe zjawiska nie zostały jeszcze wprawdzie do końca zbadane, niemniej uruchomiły się nowe siły społeczne aktywizujące rozwój gospodarczy wielu regionów. Można więc już dzisiaj uznać, że zmiany w podziale terytorialnym podniosły i podnoszą rangę problemów racjonalizacji przestrzennego rozmieszczenia sił wytwórczych i w ten sposób zaczynają już owocować (STANISŁAW MACIEJ ZAWADZKI, MARIAN WOŹNIAK).

O aktywnym kształtowaniu terytorialnym sił wytwórczych decyduje polityka lokalizacyjna, która należy do najtrudniejszych zarówno z punktu widzenia rachunku ekonomicznego, jak i metodyki uzgadniania decyzji między różnymi układami zarządzania. W dyskusji omawiano różne koncepcje lokalizacji przemys-

łu, które dominowały u nas w poszczególnych etapach minionego trzydziestolecia. W ostatnich latach — jak wiadomo — doceniliśmy w większym stopniu niż w przeszłości znaczenie, jakie dla efektywnego rozwoju przemysłu mają ukształtowane już dawniej elementy infrastruktury technicznej i społecznej. O dużym znaczeniu doskonalenia i podnoszenia rangi mierników i kryteriów ekonomicznych i społecznych decyzji lokalizacyjnych mówiła w dyskusji dr MIROSLAW OPAŁO. Doskonalenie i podnoszenie rangi tych kryteriów powinno służyć również usprawnieniu procedury decyzyjnej.

Jak wzmocnić słabsze jednostki terytorialne, by były one właściwymi partnerami dla większych organizacji gospodarczych, kierownictw branż i resortów przemysłowych? Problemy te podjął m. in. dr JULIUSZ KOLIPIŃSKI. Formalnie nadal o lokalizacji inwestycji decydują władze terenowe oraz centralne, a nie resorty przemysłowe (MARIAN WOŹNIAK). Gwarancje prawne to jednak nie wszystko. Wskazywano na potrzebę opracowania i wdrażania instrumentów i mechanizmów ekonomicznych, które dawałyby organom władzy terenowej zwiększone możliwości współkształtowania geografii gospodarczej regionów (prof. ZBIGNIEW SKIBNIEWSKI).

Zwiększona uwaga należy także objąć być ośrodki powiatowe (STANISŁAW HERMAN). Chodzi zwłaszcza o przeciwdziałanie możliwości procesów regresu, jakie mogłyby wystąpić w przypadku niedostatecznego zainteresowania niektórych ośrodków, osłabionych na skutek utraty powiatowych funkcji administracyjnych. Są to bowiem niekiedy ośrodki, na które wydano już znaczne nakłady na infrastrukturę społeczną. W warunkach deficytu środków, jakie można przeznaczyć na te cele — niedopuszczenie do zjawisk regresu ma w tej dziedzinie istotne znaczenie (WACŁAW MUSIAŁ).

Jednym z głównych problemów szczególnie ostro widocznych obecnie

o w latach nadchodzących jest harmonijny rozwój infrastruktury technicznej i społecznej poszczególnych regionów w większym stopniu nadążającej za ich rozwojem przemysłowym. Wskazywano przykłady regionów, w których wielkie organizacje branżowe i resortowe próbują obok siebie w sposób niedostateczny nie skoordynowany rozwijać „własną” infrastrukturę techniczną i społeczną. Większa koordynacja wysiłków tych organizacji mogłaby zaś przynieść niewątpliwie korzyści społeczne (STANISŁAW LEWINSKI).

W warunkach bardzo szybko rosnących potrzeb w dziedzinie infrastruktury społecznej oraz trudności ich zaspokojenia sprawa koordynacji terenowej i centralnej (międzyresortowej) ma znaczenie szczególne (MARIAN WOŹNIAK). Problem komplikuje oczywiście nie tylko dysponowanie środkami finansowymi ale dostępność deficytowych zdolności wykonawczych, zwłaszcza budowlano-montażowych (WACŁAW MUSIAŁ).

Dość szeroki wachlarz poglądów zaprezentowano na temat roli planu perspektywnego — przestrzennego zagospodarowania kraju. Zarysowały się tutaj dwa generalne stanowiska:

● Wskazujące na trudność przełożenia koncepcji planu perspektywnego przestrzennego zagospodarowania kraju na politykę gospodarczą lat najbliższych, spowodowaną dużym udziałem inwestycji kontynuowanych, co utrudnia większy manewr w rozmieszczeniu sił wytwórczych (prof. ANTONI KUKLIŃSKI, doc. STANISŁAW HERMAN). Dyskutanci ci podkreślali, że dla pełniejszej realizacji koncepcji planu perspektywnego przestrzennego zagospodarowania kraju duże znaczenie miałyby opracowywanie planów na okresy dziesięcioletnie, na przykład na cały okres lat osiemdziesiątych.

● Większość mówców (WIEŚLAW WOŹNIAK, MIECZYSLAW RAKOWSKI, RYSZARD GRABOWIECKI, STANISŁAW MACIEJ ZAWADZKI i inni) podkreślała jednak właśnie realne znaczenie planu przestrzennego zagospodarowania kraju

— nie tylko perspektywnie, ale również bieżąco. Fakt, że plan ten został już opracowany, może być bowiem punktem odniesienia sprzyjającym podejmowaniu prawidłowych decyzji w bieżącej polityce gospodarczej na przykład w dziedzinie dyktowania deficytowymi zdolnościami wykonawczymi, w kolejności zaspokajania uznanych za słuszne potrzeb tak w rozwoju przemysłu, jak i infrastruktury. Polityka realizacyjna inwestycji kontynuowanych oraz kolejność nadabrania opóźnień w rozwoju infrastruktury stanowi więc pole dla aktywnej polityki regionalnej, dla której poważnym atutem jest opracowany plan perspektywny przestrzennego zagospodarowania kraju, który powoli — jak wskazywano — przetrada się w program oraz wyposaża w instrumenty realizacyjne.

Dyskutowano także nad niektórymi koncepcjami planu perspektywnego, który — jak wiadomo — 1) eksponuje jakościowe kierunki rozwoju, 2) w sposób nowy podchodzi do wykorzystania zasobów demograficznych, 3) za równorzędne obok przemysłu kierunki aktywizacji uznaje rolnictwo, kompleks żywnościowy, turystykę.

Są to koncepcje, których realizacja możliwa jest w warunkach kontynuacji obecnej strategii społeczno-gospodarczej oraz aktywnej polityki rolno-żywnościowej, a także — oczywiście — w warunkach przyspieszenia postępu w dziedzinie kształtowania i rozwoju nowoczesnych form turystyki i wypoczynku. Nowe podejście do roli rolnictwa i wyżywienia oraz turystyki — nie znosi oczywiście z pola widzenia podstawowej roli przemysłu w kształtowaniu geografii gospodarczej poszczególnych regionów (MIECZYSLAW RAKOWSKI).

Nie tylko różnice w potencjale gospodarczym poszczególnych regionów, starych i nowych — wymagają aktywizacji centralnej polityki regionalnej. W dyskusji naświetlono poważne różnice między poszczególnymi regionami w strukturze kwalifikacyjnej społeczeństwa. Są regiony, których ilość osób z wyższym wykształceniem na tysiąc zatrudnio-

nych nie sięga 27-miu, a są takie, w których przekracza ona liczbę 125. Bardzo duże różnice (od 140 do 260 osób na 100 zatrudnionych) występują również w rozmieszczeniu kadr ze średnim wykształceniem. Uzyskiwaniu większej proporcjonalności w rozmieszczeniu kadr kwalifikowanych powinny służyć zarówno polityka stypendialna (w tym stypendiów zakładów pracy), jak i — w dłuższym okresie czasu — polityka rozwoju szkolnictwa oraz infrastruktury społecznej i socjalnej.

Przedmiotem szerokiego wypowiedzi były także problemy makroregionalne, szeroko zreferowane w zagajeniu ANDRZEJA PYSZKOWSKIEGO. Podział na makroregiony odgrywa dużą rolę w dalszym rozwoju, doskonaleniu i aktualizacji planu perspektywnego. Uwzględnienie dłuższego horyzontu czasowego wymaga bowiem analizowania związków i współzależności między wieloma województwami oraz całymi grupami województw. Makroregionalne podejście do rozwoju poszczególnych części kraju sprzyja kompleksowemu rozwijaniu przemysłu, jako infrastruktury technicznej i społecznej.

Może mieć ono również znaczenie w bieżącej polityce gospodarczej. W warunkach deficytu środków i szybkiego wzrostu potrzeb w porównaniu z możliwościami ich zaspokojenia — większego znaczenia nabiera wspólne dla wielu województw rozwiązywanie tych problemów. Dotyczy to zwłaszcza problemu deficytu wody, usług ciepłowniczych i energetycznych, a także rozwoju szkolnictwa, zwłaszcza wyższego i specjalistycznego, specjalistycznego szpitalnictwa, nowoczesnych ośrodków rekreacyjnych i hotelarskich.

Zgłaszano także postulaty pod adresem nauki. Aktualizowanie, rozwijanie, doskonalenie i konkretyzowanie planu perspektywnego przestrzennego zagospodarowania kraju wymaga ściślejszej współpracy z nauką. Mamy wprawdzie dużo różnych prac doktorskich o rozwoju wielu mikroregionów, ale metodyka tych prac, jej zróżnicowanie, duży udział części opisowej — utrudniają pełniejsze ich wykorzystanie na

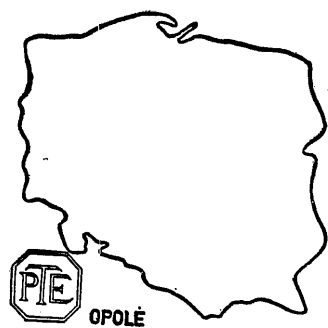
przykład w decyzjach lokalizacyjnych (MARIAN WOŹNIAK). Cechy te występują również w niektórych pracach wykonywanych przez różne jednostki zaplecza naukowo-badawczego regionu i innych ogniw gospodarczych.

Natomiast z postulatów pod adresem polityki regionalnej najistotniejszy wydaje się wniosek wskazujący na konieczność przyspieszenia prac przekładających aktualizowane i rozwijane koncepcje planu perspektywnego w realne programy i plany obejmujące krótsze okresy czasu oraz przewidujące instrumenty i mechanizmy służące coraz pełniejszej realizacji tych koncepcji.

Kolejna dyskusja w PTE nad podstawowymi problemami ekonomicznymi Wytycznych na VII Zjazd Partii stanowi więc również dobrą prognozę dalszego rozwijania tego rodzaju forum dyskusji fachowych. Za szczególne osiągnięcie omawianych spotkań można uznać interdyscyplinarną wymianę poglądów pomiędzy planistami centralnymi, naukowcami zajmującymi się tą tematyką w ramach Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju, nie tylko ekonomistami, ale również urbanistami, geografami oraz przedstawicielami władz wojewódzkich. Być może, należałoby tę chyba celną inicjatywę PTE utrwalić powołując do życia Komisję Zarządu Głównego PTE do spraw polityki regionalnej. Obok zasadniczego celu, jakim byłoby dla tej komisji dalsze wpływanie na utrwalanie i rozwijanie środowiska profesjonalnego polityki regionalnej, komisja taka byłaby chyba także cennym ogniwem konsolidującym środowiska ekonomistów różnych regionów.

MAREK MISIAK

* Tydzień temu informowaliśmy o pierwszym spotkaniu na temat: funkcjonowania gospodarki i przedsiębiorstw. Kolejne spotkania poświęcone są problemom współpracy gospodarczej Polski ze światem, motywacjom i kwalifikacjom czynnikom rozwoju społeczno-gospodarczego, równowadze ekonomicznej i modelowi spożycia w rozwijającym się społeczeństwie socjalistycznym.



PRACOWITA KADENCJA

doc. dr hab. JANUSZ KROSZEL

prezes Oddziału Wojewódzkiego PTE w Opolu



Fot. CAF

JEDNYM z kierunków pracy ekonomistów skupionych w Polskim Towarzystwie Ekonomicznym jest współdziałanie z władzami w kształtowaniu postępu ekonomicznego w gospodarce regionu. W oddziale opolskim PTE nie jest to może forma działalności najpowszechniejsza, ale sprawia ona wiele satysfakcji tym wszystkim, którzy biorą w niej udział.

Współpraca z władzami regionalnymi przybiera różne formy. Najważniejszą formą działalności było organizowanie konferencji naukowych, seminariów i odczytów poświęconych problematyce dynamizowania postępu ekonomicznego. Ostatnio działalność przybrała formy ekspertyz i konsultacji. W ostatniej kadencji szczególnie naciek położono w tej pracy na następujące grupy zagadnień:

- doskonalenie systemu ekonomicznego w organizacjach przemysłowych regionu;
- intensyfikacja działalności służb ekonomicznych w doskonaleniu gospodarki przedsiębiorstw;
- postęp ekonomiczny w kształtowaniu proporcji i dynamiki rozwoju działań i gałęzi gospodarki regionu.

Proces doskonalenia systemu ekonomicznego w organizacjach przemysłowych regionu

Współpraca z władzami regionalnymi przybiera różne formy. Najważniejszą formą działalności było organizowanie konferencji naukowych, seminariów i odczytów poświęconych problematyce dynamizowania postępu ekonomicznego. Ostatnio działalność przybrała formy ekspertyz i konsultacji. W ostatniej kadencji szczególnie naciek położono w tej pracy na następujące grupy zagadnień:

- doskonalenie systemu ekonomicznego w organizacjach przemysłowych regionu;
- intensyfikacja działalności służb ekonomicznych w doskonaleniu gospodarki przedsiębiorstw;
- postęp ekonomiczny w kształtowaniu proporcji i dynamiki rozwoju działań i gałęzi gospodarki regionu.

Proces doskonalenia systemu ekonomicznego w organizacjach przemysłowych regionu

Towarzystwo szczególnie wiele wysiłku włożyło w wymianę doświadczeń jednostek inicjujących, wzajemną konsultację itp. Płaszczyzną tej pracy był początkowo Klub Jednostek Inicjujących, a obecnie Komisja Postępu Ekonomicznego przy ZOW PTE.

Drugą grupę zagadnień, wokół której koncentrowała się działalność odczytowa i konferencyjna, były sprawy postępu na różnych odcinkach działalności gospodarczej przedsiębiorstw.

Miedzy innymi zorganizowano specjalistyczną naradę z udziałem przedstawicieli przedsiębiorstw przemysłowych na temat intensyfikacji wykorzystania czynników produkcyjnych. Dużo miejsca zajęły zagadnienia usprawniania gospodarki zasobami.

Ostatnią wreszcie dziedziną, ale nie najmniej ważną, jest współdziałanie w kształtowaniu postępu ekonomicznego w całej gospodarce regionu. Członkowie PTE skupieni wokół Zarządu Oddziału podejmują prace związane z wykrywaniem nieprawidłowości w procesie gospodowania, m. in. przez analizowanie relacji ekonomicznych. Do prac tych obok pracowników naukowych włączają się w szerokim zakresie ek-

nomiści pracujący w Narodowym Banku Polskim, w biurach projektów itp. Inną formą angażowania ekonomistów w rozwiązywanie problemów rozwoju są ekspertyzy związane z przygotowaniem planów wieloletnich.

Jak już zaznaczono, wiele miejsca w pracach Zarządu Oddziału Wojewódzkiego PTE zajmuje problematyka kształtowania proporcji i dynamiki rozwoju gospodarczego regionu.

Rozwój gospodarczy województwa opolskiego wyznaczany jest kilkoma czynnikami. Pierwszy z nich jest położenie regionu. Województwo wchodzi w skład najbardziej uprzemysłowionych regionów południowej Polski. Pasmo to obejmuje między innymi woj. wrocławskie, opolskie, katowickie, krakowskie, tarnowskie. To położenie rzutuje na sytuację w bilansie siły roboczej regionu, w bilansach robót budowlano-montażowych i w transporcie. Równocześnie jednak jest czynnikiem stymulującym rozwój niektórych gałęzi przemysłu i rolnictwa.

Drugim czynnikiem są zasoby surowcowe. W województwie opolskim istnieją korzystne warunki surowcowe dla rozwoju przemysłu cementowego i wapienniczego.

Szczególnie duże znaczenie dla kraju posiadają także gałęzie przemysłu, jak elektromaszynowy i budowy konstrukcji metalowych (Zakłady Urządzeń Przemysłowych w Nysie, Fabryka Maszyn w Kluczborku, „Besel” w Brzegu, fabryki naszyn rolniczych w Strzelcach Opolskich i Brzegu), metalowy (Huty Małapanew w Ozimku, im. Gen. K. Świerczewskiego w Zawadzku), lekki (m. in. fabryka obuwia „Otmę” w Krapkowicach, Prudnickie Zakłady Przemysłu Bawełnianego „Frotex” w Prudniku), chemiczny (Zakłady Azotowe „Kędzierzyn”, Zakłady Chemiczne „Blachownia”).

Walory położenia geograficznego, posiadane zasoby surowcowe dla przemysłu cementowego i wapienniczego, a także duży potencjał wysoko wykwalifikowanej kadry powodują, że gospodarka nadal szybko się rozwija.

Miedzy innymi na terenie województwa znajdują się w budowie dwie duże cementownie o zdolności produkcyjnej przekraczającej łącznie 4 mln ton cementu, elektrownia, fabryki domów, fabryka aparatury chemicznej w Opolu. Rozbudowują się także istniejące zakłady.

To szybkie tempo rozwoju wyłania przed gospodarką regionu bardzo trudne problemy. Część ich stała się przedmiotem analizy członków PTE z inicjatywą i Sekretarza KW PZPR tow. Andrzeja Zabińskiego. Rozpatrywano następujące kwestie: jakie są możliwości racjonalizacji gospodarki siłą roboczą w regionie, jakie zadania należy realizować w przemyśle i innych dziedzinach produkcji, jakie przedsięwzięcia są niezbędne do realizacji w zakresie rozwoju infrastruktury technicznej.

W województwie opolskim istnieje problem racjonalnego wykorzystania siły roboczej. Popyt w latach 1976—1980 na nowe ręce do pracy jest większy niż przyrost zasobów siły roboczej. Równocześnie jednak przyrost obejmuje obecnie kadry wysoko kwalifikowane. Szkoły opuszcza około 100 000 młodziaków. Te czynniki powodują, że w przyszłości problem stanie się w regionie działaniem na rzecz zwiększenia wydajności pracy w istniejących zakładach, realizowanie inwestycji racjonalizacyjnych oraz zastępowanie ekstensywnych metod produkcji metodami intensywnymi.

Specjalną uwagę zwrócono na zagadnienia odpływu ludności z zawodów rolniczych. Analiza specjalistów wykazała, że dalsze postępy w mechanizacji rolnictwa pozwolą na zmniejszenie zatrudnienia w rolnictwie. Wskazano jednak, że proces mechanizacji musi być realizowany w sposób kompleksowy. W toku analizy ustalono także, że nie jest wskazane dalsze zwiększenie aktywności zawodowej kobiet. Przy istniejącym poziomie usług uznać należy uzyskany wskaźnik 55 proc. aktywności zawodowej kobiet w wieku produkcyjnym za optymalny. W tym kontekście zwrócono uwagę na problem rozwoju usług. Jeszcze raz zaakcentowano konieczność dokonania jakościowych zmian w tej dziedzinie w następnym 5-leciu.

Osobną grupę problemów stanowi rozwój infrastruktury technicznej. Waskimi przekrojami w gospodarce regionu stały się transport i brak uzbrojonych terenów pod nowe budownictwo mieszkaniowe. Członkowie PTE wysuwają w tym zakresie nie tylko postulaty, ale podejmują konkretne inicjatywy. Na przykład Koło przy Zakładach Azotowych w Kędzierzynie zorganizowało sympozjum, na którym analizowano możliwości wykorzystania Odry do transportu surowców i produktów chemicznych.

W województwie opolskim do problemów, które stały się przedmiotem szczególnej troski ekonomistów, były sprawy postępu technicznego, udziału wydajności pracy w przyszłości produkcji i zagadnienia gospodarki materiałowej. Zainteresowanie tą ostatnią dziedziną wynika z wybitnego, materiałochłonnego profilu produkcji regionu.

Ale wróćmy do zagadnienia postępu technicznego. Według badań zespołu zajmującego się tą problematyką (kier. doc. dr L. Urbanowicz) nakłady na postęp techniczny wynosiły w roku 1971 — 1 mld zł, 1972 — 1,7 mld zł, a w 1973 r. — ponad 1,3 mld zł. W 1971 r. plan postępu technicznego realizowały 52 przedsiębiorstwa, w roku 1973-80. Według badań, efekty ekonomiczne tych nakładów są duże. Według danych statystycznych, każde 100 zł nakładów przyniosło w 1971 r. 78 zł oszczędności, w 1972 r. — 83 i w roku 1973 — 99 zł. W wyniku realizacji planów postępu technicznego uzyskano wzrost produkcji, zmniejszenie zużycia materiałów, zmniejszenie zużycia maszyn i urządzeń oraz oszczędności na robociznie.

Inną dziedziną zainteresowań ekonomistów były sprawy odnowy majątku produkcyjnego i pełniejszego wykorzystania posiadanych zasobów. W niektórych gałęziach przemysłu środki trwałe są wysoce wykorzystywane. Do nich należy przemysł drzewno-papierniczy, mineralny, spożywczy. Taki stan środków trwałych nie pozwala na wzrost ilościowej produkcji i poprawę jakości.

Przedstawiłem tylko fragmentarycznie niektóre odcinki pracy PTE, myślę jednak, że pokazują one wielkie zaangażowanie się społeczeństwa ekonomistów w sprawy kraju i regionu. W dyskusji przed VII Zjazdem PZPR środowisko opolskich ekonomistów tę działalność zintensyfikowało.

CZŁONKOWIE ZWYCZAJNI I KOŁA PTE			
	1972	1973	1975
Koła	85	91	76
Członkowie zwyczajni	1 742	1 964	2 000

„OPOLSKIE ROCZNIKI EKONOMICZNE”

W 1968 roku Zarząd Województwa Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego rozpoczął druk wydawnictwa ciągłego pod nazwą „Opolskie Roczniki Ekonomiczne”.

Roczniki świadczą, że w Opolu ukształtowało się środowisko naukowe, rozwijające badania w wybranych dziedzinach nauk ekonomicznych. Ośrodkami krystalizującymi to środowisko są: Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Powstańców Śląskich, gdzie ostatnio uruchomiono studia ekonomiczne, Instytut Śląski z takimi zakładami jak: Zakład Nauk Społeczno-Ekonomicznych, Zakład Ekonomiki Rolnictwa i Wyższa Szkoła Inżynierska. Z publikacji w Rocznikach można zorientować się, że badania prowadzi się w zakresie takich dyscyplin, jak: demografia, polityka gospodarcza i społeczna ze szczególnym uwzględnieniem gospodarki regionalnej, ekonomia przemysłu, historia gospodarcza, ekonomika rolnictwa, międzynarodowe stosunki ekonomiczne, ekonomia handlu, finanse przedsiębiorstw, ekonomika i projektowanie organizacji procesów produkcyjnych.

Lekturę „Roczników” warto polecić czytelnikom w całej Polsce. O wadze podejmowanych tematów może świadczyć przykładowa tematyka artykułów tomu VI i VII: K. Secomski — „Podstawowe problemy perspektywnego rozwoju i zagospodarowania południowego makroregionu Polski”, A. Rajkiewicz — „Problemy demograficzne współczesnej rodziny polskiej”, A. Stachera — „Zmiany w systemie zarządzania i planowania czynników podnoszenia efektywności gospodarowania”, B. Winarski — „Cele i przesłanki nowoczesnej polityki regionalnej”, A. Melich — „Kultura ekonomiczna czynnikiem rozwoju gospodarczo-społecznego”, J. Pajestka — „Założenia i cele strategiczne zmian systemu ekonomicznego”.

W treści „Roczników” czytelnik znajdzie zarówno ciekawą i udukiemmentowaną artykuł poświęcony charakterystyce startu Śląska Opolskiego po II wojnie światowej (M. Lis, tom VI), jak i monograficzne opracowania poświęcone poszczególnym działom gospodarki (np. A. Kühnemann — „Handel województwa opolskiego w XXX-lecie PRL” — tom VI), problemy rozwoju (np. artykuł o górze na Odrze M. Tymaszkowski i St. Gruszczyński).

Na uznanie zasługuje wysiłek wiązania problemów rozwoju regionu z gospodarką narodową i makroregionu południowego. M. in. na łamach Roczników znalazło się wiele opracowań poświęconych problemom kooperacji w przemyśle. Opolskie Roczniki Ekonomiczne stały się trwałym i wartościowym wydawnictwem ekonomicznym w Polsce.

HELENA HEROK

POSTĘP EKONOMICZNY W „BLACHOWNI”

ZAKŁADY CHEMICZNE „BLACHOWNIA” — jako jedno z ogniw WOG „Petrochemia” — działają według nowych zasad ekonomiczno-financeowych od 1 stycznia 1973 r. Jak wiadomo, zasady te preferują parametryczne mierniki oceny działalności jednostek gospodarczych oparte na daleko idącym wykorzystaniu metod rachunku ekonomicznego. Stąd wniosek oczywisty, że osiągnięcie określonych wyników w zakresie dochodu, zysku i innych kategorii ekonomicznych jest możliwe jedynie w sytuacji, w której każdorazowa decyzja produkcyjna (gospodarcza) będzie poprzedzona ustaleniem jej ekonomicznej efektywności.

Przedstawione aspekty były i są naczelną dewizą stosowaną na co dzień w Zakładach Chemicznych „Blachownia”. Wdrażanie nowego systemu ekonomiczno-financeowego przeprowadzone zostało w trzech etapach.

Etap I — tzw. organizacyjny, charakteryzował się pracami przygotowawczymi, w szczególności z zakresu ekonomiki i racjonalizacji procesu produkcji, porządkowania procesu produkcyjnego, stworzenia silnych służb ekonomicznych oraz zapracowania istniejącego systemu ewidencji i obiegu dokumentacji. Przykładowo wymienić tu można wprowadzenie elektronicznej techniki obliczeniowej w zakresie całokształtu gospodarki materiałowej, a następnie gospodarki środkami trwałymi, decentralizację służb technicznych, system

tw. dniówki zadaniowej oraz czterobrygadowy system pracy, ciągłe doskonalenie struktury organizacyjnej oraz organizacji pracy, wprowadzenie elementów normatywnego rachunku kosztów oraz analizy wartości.

Etap II — wdrożeniowy. W ramach prac realizowanych na tym etapie opracowany został przede wszystkim kompleksowy system zadań wewnątrzzakładowych. System ten z jednej strony łączy interes przedsiębiorstwa (w ramach nowych zasad ekonomiczno-financeowych) z interesami WOG w jedną całość, a z drugiej strony zapewnia powiązanie zadań z bodźcami materialnymi założeń.

Etap III — modernizacyjny, jest konsekwencją ciągłej potrzeby doskonalenia systemu na bazie praktycznych doświadczeń.

Szerszego omówienia wymaga fa-za wdrażania zmian systemowych. Na tym etapie sprawa pierwszoplanowa stała się konieczność odpowiedniego przetworzenia rozwiązań systemowych o charakterze obligatoryjnym na warunki wewnętrzne przedsiębiorstwa. Ponadto wewnątrzzakładowy rachunek gospodarczy musiał stwarzać na każdym odcinku działalności gwarancję uzyskiwania pożądanych zmian, jeśli chodzi o syntetyczne mierniki oceny działalności przedsiębiorstwa ja-

ko całości. Nie mniej istotnym problemem stała się konieczność takiego stworzenia systemu, który docierałby do najniższych szczebli w sposób jasny i zrozumiały dla wszystkich — inżyniera, mistrza i robotnika.

Wyda się, że opracowany przez ekonomistów ZCh „Blachownia” kompleksowy system ustalania zadań wewnątrzzakładowych spełnia takie wymogi. Kompleksowość tego systemu polega na włączeniu do zadań wewnątrzzakładowych współzawodnictwa oraz odrębnych poprzednio zadań warunkujących uzyskanie wypłat z zakładowego funduszu na założenia systemu uwzględniony został ponadto postulat dezagregacji zadań oraz adresowania ich do możliwie najniższych komórek organizacyjnych. Cecha charakterystyczna przyjętych rozwiązań jest obecnie jednolity system premiowania robotników i pracowników umysłowych produkcji. Takie ujęcie stworzyło techniczno-ekonomiczną więź gwarantującą zespolone działania nadzoru i obsługi instalacji produkcyjnych. W myśl tej zasady wprowadzono dla wszystkich zespołów pracowniczych jednolite mierniki oceny, tj. wartość produkcji, normatywną materiałochłonność oraz zapasy. Rozwiązania powyższe z jednej strony zapewniły efektywność gospodarowania na wszystkich szczeblach, a z drugiej pozwoliły zrezygnować ze znacznej ilości istniejących regulaminów premiowania. Zadania są wymierne i sprawdzalne oraz nie

wymagają rozbudowy istniejącej sprawozdawczości i ewidencji.

Organizacyjny zasięg wrg jest znaczny, obejmuje wszystkie wydziały i oddziały produkcyjne, służby produkcyjne pomocnicze, obrót towarowy, transport i gospodarkę pozaprodukcyjną. W stosunku do tych ostatnich podmiotów treść zadań ze względu na specyfikę ich działalności jest nieco odmienna. Przykładowo można wymienić tu zadania dotyczące wykorzystania ładowności taboru, utrzymania jego gotowości technicznej, zmniejszenia godzin postoju, wzrost wydajności zatrudnionych w systemie tzw. dniówki zadaniowej itp. Powiązania blachowiańskiego systemu wrg z materialnymi zachętami jest znaczne i wielokierunkowe. Zadania będące miernikami oceny poszczególnych podmiotów wrg stanowią podstawę do:

- premiowania robotników i pracowników umysłowych;
- uruchomienia premii dodatkowych i przejściowych dodatków do płac;
- oceny stopnia wypracowania zakładowego funduszu nagród rocznych;
- oceny poszczególnych jednostek organizacyjnych dotyczącej współzawodnictwa wewnątrzzakładowego.

Kolejną cechą systemu blachowiańskiego jest zasada stabilizacji zadań — co w praktyce oznacza, że treść zadania pozostaje niezmienna w okresie przynajmniej jednego roku, a zmienne jest tylko jego comiesięczne „napiecie” w zależności od założeń planu i innych czynników. Jeszcze jedną istotną cechą, to bardzo szybki przepływ dwukierunkowej informacji.

Wspomnieć należy, że prace przygotowawcze przebiegały przy szerokiej konsultacji i współpracy z aktywnym społeczno-politycznym i produkcyjnym zakładowym. Ważna i od-

powiedzialna rola inicjatora i inspirowa przypada w udziale członkom Zakładowego Koła PTE. Wykładowcy koła przeprowadzili w tym czasie szkolenia kursowe poświęcone zagadnieniom wrg. Szkoleniem ekonomicznym objęto przede wszystkim średni dozór techniczny, aktyw społeczno-polityczny i kierownictwo zakładu. Zajęcia szkoleniowe odbyły się również w wicezastawie Szkoły Aktywu Ekonomicznego ZMS. Ogółem edukacja ekonomiczna objęła ponad 300 pracowników przedsięwzięcia. Niezależnie od tego popularizatorem nowych zasad gospodarowania stały się łamy zakładowego dwutygodnika „Życie Blachowni”.

Kierowanie się ekonomiką na codzień to trudna, ale najbardziej opanowana droga prowadząca do wzrostu efektywności gospodarowania. O tym niech świadczy niektóre wskaźniki i relacje ekonomiczne osiągnięte w okresie stosowania wrg w ZCh „Blachownia”.

Treść	Lata			
	1972 baza	1973	1974	1975 pro- gnoza
w procentach				
Sprzedaż	100,0	119,8	143,4	161,3
Dochód	100,0	134,4	164,6	195,0
Zatrudnienie	100,0	102,2	107,4	107,2
Wydajność	100,0	131,3	153,4	181,8
Zysk	100,0	110,2	151,5	188,5

Uwaga: 1972 rok = 100

Uznaniem za dobrą pracę całej załogi są nie tylko człowe lokaty w ocenie współzawodnictwa międzyzakładowego przeprowadzanej na szczeblu Zjednoczenia „Petrochemia”. Drodę uznania dla „Blachowni” jest również przyznanie nagrody wojewódzkiej I stopnia dla zespołu ekonomistów za opracowanie i wdrożenie wrg w 1973 r. W 1974 r. kolej-

ne wyróżnienie, to zajęcie I miejsca w konkursie na „Najlepsze Koło PTE” w województwie opolskim.

Z dniem 1 stycznia 1975 r. zrezygnowano z przydzielania poszczególnym podmiotom zadania w formie kwoty zysku zastępując je wskaźnikiem normatywnym materiałochłonności obejmującym koszty zużycia materiałów, surowców i czynników energetycznych w relacji do wartości produkcji. Stwierdzono, że tak określone zadanie jest bardziej zrozumiałe dla podmiotów wrg, a ponadto znacznie przyspiesza uzyskiwanie informacji o wykonaniu zadań.

Kolejną innowacją było wprowadzenie tzw. stałych wewnętrznych cen rozliczeniowych zarówno w odniesieniu do produkcji (obejmującej również półfabrykaty), jak i zużycia materiałów. Spowodowało to wyeliminowanie ekonomicznych skutków ruchu cen (zwłaszcza materiałów pochodzących z importu) — jako czynników niezależnych z punktu widzenia podmiotów wrg.

W dalszych zamierzeniach organizacyjno-ekonomicznych projektuje się wprowadzenie bilansowania zakupów i zużycia materiałów. „Bilzakup” — bo tak się to określa — przenosi odpowiedzialność za zakup za służby zaopatrzeniowe (będące jednostką typu usługowego) na tego, kto zgłasza zapotrzebowanie i zużywa dany materiał. On też będzie jedynym dysponentem zamówionego materiału.

Reasumując, stwierdzić należy, że wprowadzony system wrg nakłada na służby ekonomiczne zwiększone zadania, zmusza do głębszej analizy procesów gospodarczych pod kątem zapewnienia ich optymalnej efektywności. Jest instrumentem ułatwiającym bieżące zarządzanie przedsiębiorstwem.

LECH WĘGLORZ

GOSPODARKA HISZPANII ZA CZASÓW FRANCO

Dziennik LE MONDE zamieścił obszerny artykuł, w którym Michel Boyer przedstawia rozwój gospodarki hiszpańskiej od zakończenia wojny domowej do chwili obecnej. Czytamy tam m. in.:

Od chleba do samochodów malolitrażowych, — wszystko to uzyskało dzięki słońcu dla milionów turystów, pieniądзом hiszpańskich robotników na obczyźnie i kapitałom wielonarodowych firm. Ekspansja ostatnich 15 lat jest jednak nadal zjawiskiem kruchym w gospodarce zdominowanej przez banki i zagraniczne spółki. Jeśli ekspansja ta objęła ogół Hiszpanów i zapoczątkowała tworzenie się silnej klasy średniej, to pogłębiła ona przepaść między poszczególnymi warstwami społecznymi.

Bezpośrednio po wojnie domowej gospodarka hiszpańska znajdowała się w katastrofalnej sytuacji: zdevastowane miasta, w ponad połowie zniszczona infrastruktura. W porównaniu ze stanem z roku 1935 produkcja rolna niższa była wówczas o 30—60 procent w zależności od poszczególnych produktów. Produkcja surowców i stali zmniejszyła się o połowę w stosunku do poziomu z 1929 roku. Znaczące było też bezrobocie. Ponadto Hiszpanii zagrażał wtedy głód. Taka sytuacja trwała, przez wiele lat. Brak artykułów spożywczych przyniósł zresztą wielkie fortuny właścicielom ziemskim i spekulantom na czarnym rynku. Podobnie importerzy, którzy otrzymywali licencje na brakujące produkty, gromadzili gigantyczne zyski.

Jeszcze w latach 1946—1947, 47 proc. Hiszpanów było analfabetami. Połowa ludności czynnej zawodowo zatrudniona była w rolnictwie, trwał exodus wiejski; w następstwie czego wokół miast tworzyły się dzielnice nędzy otaczające miasta niczym pierścienie. Między rokiem 1936 a 1942 koszty utrzymania wzrosły prawie czterokrotnie, podczas gdy płace wzrosły tylko dwukrotnie: siła nabywcza ludności zmniejszyła się więc tym samym prawie o połowę.

Hiszpanie, poważnie zadłużona, potrzebują zagranicznych kredytów. Początkowo zagranica odmawiała jej pomocy. Ale wkrótce peronistyczna Argentyna udzieliła Hiszpanii niskoprocentowej pożyczki — czyżby wobec podszeptów Waszyngtonu? Francja a następnie Anglia w 1948 r. zawierają z Madrytem ważne traktaty handlowe. Oznacza to koniec izolacji gospodarczej. W następnym roku Stany Zjednoczone występują z pożyczką dla Hiszpanii w wysokości 25 mln dolarów, a w 1951 roku Kongres amerykański zezwala na otwarcie Hiszpanii kredytów na maksymalną sumę 62,5 mln dolarów.

Na początku lat pięćdziesiątych przemysł rusza z miejsca, korzystając z bardzo niskiego poziomu płac, a także z inflacji. W Barcelonie 12 marca 1951 roku wybuchła strajk powszechny, pierwszy o takim znaczeniu od 1939 r. Rząd stłumił okrutnie te akcje, ale jednocześnie zniósł sankcje za strajki.

Dopiero w 1954 roku wysokość dochodu na jednego pracownika — liczona w stałych cenach — osiągnęła poziom z roku 1935. Zaczynają napływać obce kapitały, zwłaszcza amerykańskie, a także — turyści. „Umocnia się pozycja burżuazji. W łebzie, w bogactwie, we władzy”, — jak pisze Max Gallo w swej książce „Historia Hiszpanii frankistowskiej”. „Oprócz stu rodzin, które rządzą krajem, powoli wyłaniają się klasy średnie — klasy, które wydadzą nowe kadry i inżynierów. Wiejski exodus postępuje, wsie hiszpańskie pustoszeją.

W miarę rozwoju industrializacji i przyspieszenia tempa inflacji, deficyt bilansu płatniczego kraju pogłębia się. Kurczy się rezerwy złota i dewiz. Kraj znajduje się na skraju bankructwa. „Plan stabilizacji” ogłoszony w lipcu 1959 r., dewaluje o prawie 50 proc. pesetę, która staje się otwartą wymienną, liberalizuje handel zagraniczny i ruchy kapitałów, ale blokuje płace. Plan ten jest dziełem technokratów, zbliżonych do Opus Dei. Od czasu stania się członkiem stowarzyszonego OECD w roku 1958, po przystąpieniu do Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego, Hiszpania może „wejść w harmonię” z zachodnim systemem gospodarczym.

„Dzięki planowi gospodarczemu z 1959 r. dochodom z turystyki i zagranicznym przysyłkom robotników hiszpańskich oraz kredytom i obcym kapitałom, następuje „start” gospodarczy.

W procesie uruchomienia maszyny gospodarczej, turystyka, określana jako „hiszpański plan Marshalla”, odegrała decydującą rolę: 1,5 mln turystów w 1955 r., 6 mln — w 1960 r., 14 mln — w 1965 roku. Dochody z turystyki wyniosły w roku 1974 —

3 mld dolarów, 10-krotnie więcej niż w 1960 r. Ale podczas gdy jedni przybywają, inni odchodzą — około miliona Hiszpanów opuściło kraj, udając się za granicę, do fabryk i pokojów dla służących: w 1974 roku przysłali do kraju równowartość 700 mln dolarów. Jednocześnie obecne spółki zainstalowały się na dobre w Hiszpanii.

Ten potrójny napływ funduszy pozwolił gospodarce hiszpańskiej przetrzymać bardzo poważny deficyt bilansu handlu zagranicznego: eksport nie pokrywał nawet w połowie importu. Rozwój dokonywał się przy wielu wstrząsach w klimacie spekulacji, afer i inflacji. W 1967 roku peseta hiszpańska znowu zostaje dewaluowana o 16,6 proc. Okresowo, zwłaszcza w 1970 i 1973 roku, władze hiszpańskie były zmuszone podjąć środki represyjne, aby nie dopuścić do dalszego przegrzewania się gospodarki i zachować zapasy złota i rezerwy dewiz.

Przyspieszone osiągnięcie poziomu życia europejskiego nie dokonało się bez poważnych niesprawiedliwości, bez akcji takich, jak wielkie strajki z roku 1962 i manifestacje z lat 1967—1968. Świat pracy, który padł ofiarą wzrostu cen, oczywiście nie skorzystał z „boomu” hiszpańskiego i „dobrodziejstw” społeczeństwa konsumpcyjnego w takim stopniu, co przemysłowcy czy koła finansowe wykorzystujące wyciągać dla siebie korzyści z wszelkich oszustw fiskalnych.

W 1962 r. Madryt zwrócił się z prośbą do Brukseli o rozpoczęcie negocjacji w sprawie zbadania „możliwości ewentualnego przystąpienia” do EWG. W 1963 r. Hiszpania została członkiem GATT, a w listopadzie przedstawiony zostaje pierwszy plan na lata 1964—1967. Tego samego roku suma pieniędzy przekazanych Hiszpanii przez Stany Zjednoczone od czasu zawarcia porozumienia gospodarczo-wojskowego Waszyngton-Madryt przed 10 laty, wyniosła siedem lat Hiszpania podpisuje w 1970 roku porozumienie z EWG w sprawie handlu preferencyjnego.

Bilans? Statystyki dotyczące procentu Hiszpanów posiadających samochód, odbiornik telewizyjny, czy praktycznie o postępie osiągniętych od początku lat sześćdziesiątych. Ale ten rozwój, który dokonał się po części poza krajem, a nawet wbrew reżimowi związanemu z konserwatywną klientelą polityczną, dokonywał się w nieładzie i w sposób nieprzewidywalny.

Strukturalne słabości obecnej neokapitalistycznej Hiszpanii pozostały: brak reformy agrarnej, niesprawiedliwość systemu podatkowego, niewystarczające rozmiary zakładów zdominowanych przez banki, deficyt technologiczny, brak koordynacji w rozwoju i słabe znaczenie aparatu państwowego mimo powołania Krajowego Instytutu Przemysłu. Ekspansja okresowo natrafiła na sztywne zasady systemu produkcji, co tłumaczy się inflacją i deficytem w handlu zagranicznym. „Ucieczka w przyszłość” maskowała te słabości, które ostatecznie odniosły kryzys międzynarodowy.

Produkt narodowy brutto, który w 1973 r. wzrósł o 8 procent, a w 1974 r. o 5 proc., w roku bieżącym stoi w miejscu lub nawet zmniejszył się (wobec oficjalnych przewidywań ma on wzrosnąć o 2 proc.). Bezrobocie pod koniec września dotknęło ponad 300 tysięcy osób, przekraczając tym samym barierę 2 proc. ludności czynnej zawodowo: dane oficjalne nadal są znacznie zaniżane. Inflacja, która w roku 1974 ustaliła się na poziomie 18 proc., utrzymuje się w tym roku na poziomie 17 proc. podczas gdy deficyt handlowy (7 mld dolarów w ub. r.) znajduje się prawie na tym samym poziomie co za pierwsze dziesięć miesięcy 1975 r.

Stożenie — Hiszpania jest czwartym w świecie producentem statków dla Japonii, Szwecji i RFN — otrzymuje zawiadomienie o anulowaniu zamówień. Przemysł tekstylny „kreści się” na półobrotach, a i przemysł samochodowy wytraca szybkość. Ponadto gospodarka hiszpańska wydaje się tym bardziej podatna na ciosy, że grozi jej powrót hiszpańskich robotników pracujących za granicą, których dotknęła tam redukcja miejsc pracy. Już w roku 1974 zrównała się liczba wyjeżdżających i przyjeżdżających z zagranicę wędrowni z pracą; w obu kierunkach: — po 50 tys. osób.

Co więcej, Hiszpania oddycha cięższym obcym tlenem. Prawie jedna trzecia z tysiąca największych firm w kraju powstała dzięki zagranicznemu kapitałowi, bądź kontrolowana jest przez zagranicę. Nawet jeśli turyści będą nadal napływać i jeśli amerykańska firma „Ford” kontynuować będzie budowę fabryki samochodów w Walencji, Hiszpania nie będzie już mogła mieć takiej stopy wzrostu, co niedawno.

Współpracy gospodarczej między krajami socjalistycznymi i kapitalistycznymi poświęcona jest obszerna publikacja B. Pizogina zamieszczona na łamach radzieckiego miesięcznika MIEŻDUNARODNAJA ŻIZN. Poniżej — omówienie fragmentów tego artykułu.

NOWY ETAP w stosunkach ekonomicznych między Wschodem i Zachodem znalazł swe odbicie również w najważniejszym uogólniającym wskaźniku — w rozmiarach obrotu towarowego. Wolumen handlu między dwiema grupami krajów w 1974 r. przekroczył 50 mld dolarów w porównaniu z 20 mld dol. w 1970 r. i jedynie 3,5 mld dol. w 1955 r.

Głównym rejonem handlu między Wschodem a Zachodem jest obecnie Europa. Tu realizuje się około 2/3 całej wymiany towarowej między przemysłowymi krajami kapitalistycznymi i socjalistycznymi.

OBRÓT TOWAROWY MIĘDZY KRAJAMI KAPITALISTYCZNYMI I SOCJALISTYCZNYMI W EUROPIE (w mln dol.)

	1955	1960	1970	1974
Ogółem	2 994	4 920	14 341	35 500
w tym:				
RFN	339	1 509	4 414	13 250
Włochy	207	624	2 207	4 750
Francja	226	416	1 277	3 200
W. Brytania	405	245	1 656	2 970
Finlandia	286	405	800	2 370
Austria	189	379	885	2 300
Szwecja	153	246	734	1 780
Holandia	151	281	505	1 532

Kraje socjalistyczne zakupują na Zachodzie przede wszystkim różne urządzenia, chemikalia, walcówkę, rury stalowe o dużej średnicy dla nafto- i gazociągów, włókno syntetyczne, niektóre rodzaje towarów

samochodowym zaprzestają zmniejszania produkcji i rozpoczynają rekrutację dodatkowych robotników.

Istnienie „tradycyjnie dobrych wiezi gospodarczych” z ZSRR, PRL i innymi krajami RWPG zapewniło w roku gospodarczym 1973/1974 osiągnięcie dobrych wyników finansowych w warunkach spadku popytu wewnętrznego tak wielkim zachodnoniemieckim koncernom, jak Salzgitter i Maximilian-Hütte. Przeszło połowę ich eksportu kieruje się do ZSRR i innych krajów socjalistycznych Europy. Przeżywający głęboki kryzys angielski przemysł obrabiarkowy tylko od Polski otrzymał w zeszłym roku zamówienie przewyższające jego roczny eksport do wszystkich krajów razem wziętych. Podobne przykłady można by mnożyć.

Rozwój handlu Wschód-Zachód stworzył również krajom zachodnioeuropejskim dodatkowe źródła po-

krycia potrzeb w zakresie wielu tradycyjnych towarów ich importu, co nabrało szczególnego znaczenia w warunkach niedoborów paliw i surowców w świecie kapitalistycznym. W ostatnich latach, dzięki zakupom

WSCHÓD — ZACHÓD

konsumpcyjnych, dostarczają zaś Zachodowi węgiel kamienny, ropę naftową i produkty petrochemiczne: farby, rudy i metale, bawełnę, warzywa i owoce i inne produkty rolne. W ostatnich latach znacznie rozszerzył się wywóz wyrobów gotowych i urządzeń, chociaż jego skala na razie nie odzwierciedla jeszcze w pełni osiągniętego poziomu rozwoju przemysłowego zarówno ZSRR, jak i innych krajów wspólnoty socjalistycznej.

Wymiana z Europą zachodnią pozwala krajom socjalistycznym zwiększać tempo postępu naukowo-technicznego, a tym samym przyspieszać swój rozwój gospodarczy. Nie oznacza to jednak, że kraje socjalistyczne uzyskują więcej korzyści niż kraje zachodnie, jak próbują to twierdzić niektórzy ekonomiści burżuazyjni. Praktyka dowodzi, że w tym samym stopniu, jeśli nie w większym, handel ten jest korzystny również dla partnerów zachodnich.

Dla krajów zachodnioeuropejskich rozszerzenie wywozu do Europy wschodniej stało się ważnym czynnikiem pełniejszego wykorzystania mocy produkcyjnych, w szeregu przypadków również przesłanką tworzenia przedsiębiorstw, a nawet całych branż przemysłu przetwórczego pracujących na zamówienie państw socjalistycznych.

Tak więc w warunkach spadku koniunktury w hutnictwie żelaza w RFN w 1974 r. wielki koncern Mannesmann w wyniku otrzymania „zdmiewających” według określenia prasy zachodnioeuropejskiej, zamówień od ZSRR nie tylko nie odczuł trudności zbytu, lecz podjął nawet decyzję budowy nowej walcowni produkującej 1 milion ton rocznie. W tym samym roku wielkie zamówienia radzieckie na ciężarówki pozwoliły zachodnoniemieckiemu koncernowi Klöckner-Humboldt-Deutz w warunkach kryzysu w przemyśle

poczynionym w krajach RWPG, Europa zachodnia zaspokajała około 30 proc. swych potrzeb importowych w zakresie farby, znaczną część popytu na węgiel kamienny, ropę naftową i produkty petrochemiczne, gaz itd.

Przejdzie od zastój w handlu Wschód-Zachód do wysokiego tempa jego rozwoju nastąpiło w ostatnich latach nie tylko na kontynencie europejskim. Obrót towarowy Japonii z państwami socjalistycznymi w latach 1965—1974 wzrósł z 0,9 do 7,9 miliarda dolarów. Pod względem jego rozmiarów Japonia zajmuje drugie miejsce wśród przemysłowych krajów kapitalistycznych, ustępując jedynie RFN.

Nowe tendencje wystąpiły w rozwoju handlu ze światem socjalistycznym również w głównym mocarstwie kapitalistycznym — USA. Zwrot w polityce zagranicznej w kierunku realizmu w ostatnich latach, znaczne zainteresowanie rozwojem eksportu, dążenie do niepozostawiania w tyle za konkurentami zachodnioeuropejskimi i japońskimi, niektóre poczynania rządu amerykańskiego w dziedzinie osłabienia i zniesienia ograniczeń dyskryminacyjnych, wysiłki handlowe kół gospodarczych — wszystko to spowodowało, że w ciągu lat 1970—1974 obrót towarowy USA z krajami socjalistycznymi wzrósł przeszło 5-krotnie i wynosi blisko 4 mld dol. (...)

Obecny etap w stosunkach ekonomicznych między Wschodem i Zachodem, obok wzrostu handlu, cechuje pojawienie się nowych form i sfer współpracy, i co jest szczególnie ważne, opracowanie pierwszych elementów — zasadniczo nowego na dłuższą metę i na wielką skalę — podejścia do rozwijania wzajemnych wiezi gospodarczych. W ostatnich latach rozszerza się współpraca naukowo-techniczna między Wschodem i Zachodem. Obejmuje ona z

reguły produkcyjne gałęzie nauki i techniki, energetykę atomową, oprowadzanie kosmosu w celach pokojowych, różne gałęzie przemysłu maszynowego, chemicznego, petrochemicznego i in., stając się samodzielnym czynnikiem przyspieszenia postępu naukowo-technicznego uczestniczących w nim krajów. W wielu przypadkach pociąga to za sobą rozwój innych form wiezi między kontrahentami, w tym ich wzajemnego handlu.

Istnieje też współpraca w budowie ważnych obiektów gospodarki narodowej zarówno w krajach socjalistycznych, jak i kapitalistycznych. ZSRR np. uczestniczy w budowie dwóch elektrowni atomowych i rozbudowie kombinatu hutniczego w Finlandii, w budowie huty żelaza we Francji, przewidziany jest jego udział w budowie w tym kraju wielkich zakładów petrochemicznych.

Szeroko upowszechnia się kooperacja między przedsiębiorstwami przemysłu przetwórczego obydwu grup krajów, przede wszystkim w przemyśle maszynowym.

Pojawiła się zasadniczo nowa forma związków gospodarczych, jaką są transakcje kompensacyjne. Chodzi o rozwój produkcji określonych towarów w krajach socjalistycznych, z przyciągnięciem kredytów partnerów zachodnich w postaci urządzeń i materiałów oraz spłatę tych kredytów dostawami części uzyskanej produkcji. Z reguły transakcje tego typu zawiera się na dłuższy okres — na 10, 20 i więcej lat i przewidują one dostawę dużych ilości towarów.

Jedną z najważniejszych sfer współpracy tego typu w ostatnich

nem Salzgitter — w sprawie zakupu urządzeń dla wytwarzania polietylenu o zdolności produkcyjnej 250 tys. ton rocznie z opłatą kredytu dostawami polietylenem, z firmami francuskimi — w sprawie dostaw przez nie urządzeń dla wytwarzania styrolu (300 tys. ton rocznie) i polistyrolu (100 tys. ton rocznie) oraz niektórych innych towarów z późniejszą spłatą części produkcji przedsiębiorstw.

Przedmiotem analogicznych form współpracy stają się również inne gałęzie przemysłu — leśny, celulozowo-papierniczy, górnictwo węglowe, hutnictwo żelaza itd. W marcu 1974 r. podpisano umowę o udziale koncernów zachodnoniemieckich w budowie w rejonie Bielskorodu Oskolskiego Kombinatu Hutniczego.

Z Francją oprócz wspomnianych transakcji kompensacyjnych w przemyśle chemicznym podpisano protokół o współpracy na takiej samej zasadzie w sprawie budowy w ZSRR kompleksu aluminiowego; zawarto umowę o dostawie urządzeń dla kombinatu celulozowo-papierniczego w Ust-Ilimiu.

W czerwcu 1974 r. podpisano umowę na dostawy z Japonii do ZSRR na warunkach kredytu urządzeń dla przemysłu leśnego Syberii i Dalekiego Wschodu i dostawy z ZSRR w ciągu pięciu lat przeszło 18 mln m sześć. tarczy. W sierpniu ub. roku zawarto porozumienie o dostawach przez Japonię urządzeń dla rozwoju wydobywa węgla w Jakucji i dostaw dla Japonii od 1979 do 1989 r. przeszło 100 mln ton węgla kamiennego. Pod koniec 1974 r. osiągnięto porozumienie w sprawie

badania południowojakuckich złóż gazu naturalnego.

Jeśliby potwierdziło się istnienie złóż możliwe jest zawarcie umowy kompensacyjnej na coroczne dostawy do Japonii do 10 mld m sześć. gazu i otrzymanie z Japonii urządzeń i materiałów na warunkach kredytu bankowego dla rozwoju wydobywa gazu i jego transportowania. Na początku bieżącego roku zawarto z japońskimi firmami porozumienie w sprawie poszukiwań ropy naftowej i gazu w szelfie wyspy Sachalin.

Do projektu eksploatacji jakuckiego gazu włączają się wielkie firmy amerykańskie: jakucki gaz będzie eksportowany nie tylko do Japonii, lecz również na wschodnie wybrzeże USA.

Transakcje kompensacyjne zawierają także również inne kraje socjalistyczne. Np. na podobnej podstawie Polska zawarła umowę z Japonią dotyczącą rozwoju wydobywa miedzi, z W. Brytanią — na dostawę urządzeń dla rekonstrukcji polskiego przemysłu cegiennego ze spłatą w dostawach cegieł i części, z Francją — na dostarczenie urządzeń dla budowy w Polsce zakładów kabli telefonicznych z częściową spłatą w produkcji nowego przedsiębiorstwa itd.

Przytoczone przykłady nie wyczerpują oczywiście wszystkich istniejących już przypadków zawierania umów kompensacyjnych w roku współpracy między Wschodem i Zachodem. Jeszcze niezbyt wielkie jest doświadczenie ich realizacji w praktyce. Jedno wszak jest oczywiste — ucieleśniania one nowe podejście krajów o różnych systemach gospodarki do zagadnień rozwoju wzajemnych stosunków ekonomicznych.

Oprac. A. L.

MECHANIZMY PRZEMYTU

W FOREIGN POLICY ukazał się artykuł na temat przemytu. Autorem materiału, który drukujemy ze skróta, jest Jorge L. Dominguez.

ROZMIARY ZJAWISKA

Nie sposób udzielić dokładnej odpowiedzi, jakie są rozmiary tego zjawiska. Pewne wyobrażenia może dać eksport i spóżyte papierosów amerykańskich i zegarków szwajcarskich. W obu tych przypadkach dysponujemy względnie dokładnymi danymi o eksporcie według krajów odbierających. W obu też przypadkach wynika z tych danych fakt przemytu wspomnianych towarów na szeroką skalę. Siedem — na 10 krajów, największych odbiorców papierosów amerykańskich — pośredniczyło (dane z 1968 r.) w przemyśle papierosów. W każdym z tych siedmiu krajów (chodzi między innymi o Hongkong, Paragwaj, Panamę, Hiszpanię) roczne spóżyte papierosów amerykańskich na głowę przekracza 250 sztuk, jest więc wyższe niż w państwach uprzemysłowionych.

Każdy mężczyzna, kobieta i dziecko z Zjednoczonych Emiratów Arabskich nabywa co rok 16 nowych zegarków. Eksport ich do rejonu zatoki Perskiej — a więc do Zjednoczonych Emiratów Arabskich, Kuwejtu, Kataru i Bahrajnu — stanowił podejrzane 7 proc. ogólnego wywozu ze Szawajcarii.

Do głównych ośrodków wszelkiego przemytu zaliczane są: Hongkong, kraje zatoki Perskiej, Liban, Antyle Holenderskie i Panama. Listę tę można jeszcze uzupełnić dalszymi krajami, takimi jak Paragwaj, Meksyk, Belgia, Wyspy Kanaryjskie, Maroko, Singapur, Sabah oraz Arabia Saudyjska. Krajem o reputacji przemysłowej jest również Indonezja. Wszystkie te kraje pełnią funkcję pośrednika przy przemyśle towarów, obsługując rynek „lokalny” (to znaczy kraje sąsiednie), a przede wszystkim służąc jako punkty przeładunkowe w ogólnosiwiatowym szmuglu takich artykułów szerokiego konsumpcji, jak zegarki, papierosy, napoje alkoholowe, pończochy nylonowe, żywność (głównie w konserwach), aparaty fotograficzne, radio-

we i telewizyjne, urządzenia gospodarstwa domowego oraz części samochodowe.

MODELE PRZEMYTU

Typowym modelem przemytu międzynarodowego jest przepływ towarów z krajów uprzemysłowionych przez któryś ośrodek przemysłowy do krajów słabiej rozwiniętych. Wymienione wyżej artykuły szerokiego popytu (ich listę należałoby jeszcze uzupełnić pozycją: broń) stanowią przykład przemytu towarów. Innym modelem jest natomiast przemyt walut. Choć ich bezwzględna wartość w krajach uprzemysłowionych jest większa, to ubytek walut mniej obciąża gospodarkę krajów słabiej rozwiniętych.

Odmianą typowego wzorca przemytu jest eksport towarów z krajów Trzeciego Świata do państw uprzemysłowionych — chodzi tu konkretnie o narkotyki, ludzi, przedmioty o wartości antykwarycznej oraz drogocenne kamienie. Z wyjątkiem tych ostatnich każda tego rodzaju transakcja prowadzi do przepływu gotówki z krajów uprzemysłowionych do mniej rozwiniętych i ma aspekt polityczny. Szczególnie znaczenie ma handel narkotykami i to zarówno prowadzony w skali krajowej, jak i międzynarodowej. Polityczny wydźwięk ma również przemyt ludzi — odnosi się to zwłaszcza do krajów docelowych, gdzie niejednokrotnie dochodzi do energicznej reakcji ze strony związków zawodowych. Przemyt ludzi przynosi natomiast kon-

rzyści ich krajom ojczystym i to nie tylko dlatego, że zmniejsza się liczba siły roboczej, dla której brak zatrudnienia, ale również dlatego, że nielegalnie przemyceni ludzie przesyłają swym rodzinom część zarobionych za granicą dewiz.

Trzecim modelem kontrabandy jest przemyt lokalny, to znaczy prowadzony między dwoma sąsiadującymi krajami — bez pośrednictwa międzynarodowego ośrodka przemysłowego czy międzynarodowej organizacji przemysłowej, niezbędnej przy szmuglu broni, narkotyków i ludzi. Klasycznym przykładem tego rodzaju działalności jest przemyt „usług” w Republice Południowej Afryki zakazane są kasyna gry oraz utrzymywanie stosunków seksualnych z osobami o odmiennym kolorze skóry. Dlatego też w Suazi — przy samej granicy RPA — powstało kasyno gry, gdzie oprócz tego kwitnie prostytucja.

PO CO PRZEMYCAĆ?

Przemyt jest — i był zawsze — bardzo poważnym problemem. Szczególnie kłopoty przysparza on krajom rozwijającym się. Podczas gdy kraje uprzemysłowione dysponują środkami do ograniczenia przemytu, który zresztą nie wywołuje u nich zbyt wielkich szkód — to kraje Trzeciego Świata nie mają takich środków. Dla krajów rozwijających się handel zagraniczny jest jedną z finansowych podstaw rozwoju (poprzez cła i opłaty przywózowe). Jednocze-

„DRUGI KOSZYK” A ODPREŻENIE

MICHAŁ DOBROCZYŃSKI

W końcu października odbyło się międzynarodowe spotkanie dziennikarzy „Jabłonna III”. Tematem obrad była rola dziennikarzy w popularyzacji postanowień zawartych w podpisanych w Helsinkach przez przywódców 35 państw akcie końcowym KBWE. Podstawą dyskusji był między innymi referat doc. hab. Michała Dobroczyńskiego „Współpraca gospodarcza jako istotny czynnik utrwalania procesów odprężeniowych”. Publikujemy fragmenty tego referatu.

JEDNORODNOŚĆ ustrojowa w zasadzie sprzyjała i sprzyja międzynarodowej współpracy gospodarczej, odmienności systemów — zwłaszcza zasadnicza — utrudniała, jak dotąd, współpracę. Nie należy jednak sądzić, by przynależność do różnych systemów sama przez się stanowiła automatyczną przeszkodę dla współpracy — odpowiedni klimat polityczny może bowiem przezwyciężyć trudności wzniecone szluzami, duch zaś niezbednego kompromisu może i powinien wpłynąć na odpowiednie dopasowanie mechanizmów współpracy.

Odmienności systemowe mogą nawet w pewnych warunkach sprzyjać niejako strukturalnie wymianie międzynarodowej — odmiennie modele produkcji i konsumpcji stanowią bowiem czynnik zwiększający czy bogactwo wyboru, umożliwiając dostarczenie odbiorcy w gospodarkach o innym systemie towarów czy usług, wymyślonych i wytworzonych dzięki specyfice stosunków w ramach systemu. Z drugiej jednak strony należy zdawać sobie sprawę i z tego, że odrębności systemowe leżą u podstaw specyfiki mechanizmów gospodarowania, i że — w efekcie — bardzo nawet intensywna rozbudowa kontaktów gospodarczych między państwami różnych ustrojów nie oznacza tendencji do niwelacji owej specyfiki.

Poszanowanie odmienności systemów oraz mechanizmów gospodarczych stanowi zresztą jeden z ważnych politycznych warunków trwałości i harmonijności współpracy międzynarodowej. Obawa przed destrukcyjną rolą obcych nacisków, nacisków natury systemowej, może bowiem zanieść na politycznej postawie zaniepokojonych sytuacją rządów i, w rezultacie, spowodować przywracanie starych czy wznoszenie nowych utrudnień, dla pomyślnie rozwijającej się międzynarodowej współpracy gospodarczej. Mówiąc inaczej — uzasadnione wzajemne zaufanie stanowi bezspornie istotny warunek długofalowej współpracy. Na dobrą sprawę nawet w chwili obecnej, w okresie niewątpliwie pomyślnego kształtowania się stosunków Wschód—Zachód okoliczności polityczne wciąż jeszcze pod wieloma względami utrudniają współpracę, wynikającą z ewidentnych społeczno-gospodarczych potrzeb obu stron. Chodzi tutaj o trzy zwłaszcza główne kierunki działań dyskryminacyjnych.

— tworzenie i utrzymywanie formalnych barier różnego typu, takich jak ograniczenia ilościowe przywozu, zakazy wywozu, wysokie cła, kłopotliwe przepisy proceduralne itd.;

— różnego typu faktyczne naciski na współpracujące firmy, przedsiębiorstwa czy organizacje, pod kątem ograniczania kontaktów z partnerami krajów o odmiennym systemie;

— psychologiczne oddziaływanie na rynek, tj. świadome lub pośrednie zniechęcanie potencjalnego konsumenta do towarów czy usług dobrej jakości, pochodzących jednak z kraju o odmiennym ustroju.

Wszystkie powyższe grupy działań mogły powodować konsekwencje fałszywe. Np. spowodowałyby istnienie barier celnych i innych utrudnień brak dostępu do danego rynku zagranicznego powoduje usadowienie się na nich konkurentów z krajów trzecich, wyparcie których niejednokrotnie może okazać się zadaniem ponad siły nawet wysoko rozwiniętej gospodarki. Psychologiczne efekty wrogiej propagandy pozostawiają ślady społeczne, czasem trudne do usunięcia nawet w dłuższym czasie.

Nie wszystkie, oczywiście, bariery w stosunkach gospodarczych Wschód—Zachód wzniecone zostały z podobek ściśle czy przeważająco politycznych; niektóre z nich wynikają wyraźnie z innych okoliczności, tj. gospodarczych czy społecznych. Nikt nie może np. negować prawa do rozsądnej ochrony rynku krajowego przed nadmierną konkurencją obcych towarów czy przed dopływem produktów o charakterze sprzecznym ze społecznymi zasadami moralnymi. Faktem pozostaje, iż w odniesieniu do państw socjalistycznych poważny odsetek utrudnień powstał na podłożu politycznym i ma wciąż jeszcze — niezależnie od pozytywnej ewolucji, która na wielu odcinkach zaszła w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych — charakter szczególny, jeśli nie wręcz dyskryminacyjny.

Niezależnie od utrzymujących się ograniczeń dla współpracy gospodarczej, wynikających z motywacji politycznej, w stosunkach ekonomicznych Wschód—Zachód czynnik polityczny zaczyna jednak odgrywać również rolę pozytywną. Obok redukcji istniejących ograniczeń chodzi tu zwłaszcza o pobudzającą obrotu politykę kredytów i gwarancji kredytowych prowadzoną przez niektóre rządy, o pewną pomoc techniczną w zakresie promocji handlu i kooperacji przemysłowej, a także o ułatwienia dla współpracy naukowo-technicznej czy też wzajemną pomoc w zakresie kształcenia specjalistów. Wszystkie te działania są na

razie skromne i pod względem rozmiarów, i zakresu — potwierdzają jednak w praktyce możliwość odegrania przez zainteresowane rządy odpowiedniej roli w rozwijaniu stosunków gospodarczych Wschód—Zachód.

★

Obserwując powojenną ewolucję stosunków Wschód—Zachód łatwo zauważyć, że każde pogorszenie atmosfery politycznej prowadziło do określonych, ujemnych dla obu stron, konsekwencji gospodarczych. Z drugiej jednak strony trudności ekonomiczne, tworzone przez napięcie polityczne, prowadziły do odpowiednich reakcji politycznych. Bariery wznoszone między państwami Wschodu i Zachodu powodowały m. in. konieczność rezygnacji z części korzyści, wynikających z międzynarodowego podziału pracy. Tym bardziej w sytuacji, kiedy — jak np. w Europie — gwałtowne przecięcie więzów łączących poszczególne części gospodarki kontynentu musiało naruszyć wytworzone w ciągu długich lat komplementarne układy strukturalne.

Nie dziwnego, że dążenie do przywrócenia tradycyjnie korzystnych powiązań ogólnokontynentalnych czy nawet ogólnosiwiatowych znalazło swój wyraz w polityce, która zapoczątkowała proces odprężenia. Nawet zresztą w latach zimnej wojny stosunki ekonomiczne między Wschodem a Zachodem były, na dobrą sprawę, jedyną względnie systematycznie funkcjonującą dziedziną współpracy, niezależnie od znacznego obniżenia ich poziomu, pełnią tym samym swoistą funkcję politycznego pomostu. Narastające realne potrzeby odbudowy obronności korzystnej współpracy gospodarczej znalazły oczywiście pełniejszy wyraz dopiero w erze odprężenia.

Aktualna faza procesu odprężenia charakteryzuje się z punktu widzenia stosunku między politycznymi a ekonomicznymi aspektami sytuacji międzynarodowej — szeregami nowych cech.

Po pierwsze — stopniowa normalizacja stosunków, poczynając od połowy lat pięćdziesiątych, doprowadziła do szerszego uświadomienia sobie korzyści, wynikających z politycznej oraz gospodarczej współpracy między Wschodem a Zachodem;

po drugie — świadomość ta znalazła praktyczny wyraz w licznych już obecnie porozumieniach dwustronnych między państwami Wschodu i Zachodu;

po trzecie — Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie ustaliła podstawowe zasady, w ramach których rozwijać się mogą zarówno stosunki gospodarcze, jak i polityczne — w ich wzajemnym związku i współzależności — między państwami obu systemów;

po czwarte — osiągnięcie przez państwa Europy Wschodniej i Zachodniej znacznie wyższego niż w przeszłości szczebla rozwoju ekono-

micznego zwiększyło potrzebę specjalizacji międzynarodowej i licznych kontaktów z partnerami zagranicznymi, niezależnie od ich przynależności do systemu;

po piąte — skala niespotykanych dawniej problemów koniunkturalnych, surowcowych, inflacyjnych, kadrowych, technologicznych, walutowych i żywnościowych, ochrony zdrowia i środowiska zmusza do poszukiwania nowych rozstrzygnięć w skali międzynarodowej, z uwzględnieniem potencjału gospodarek należących do innych systemów;

po szóste — relatywnie wysoki stopień demokratycznego zorganizowania społeczeństw utrudnia arbitralne ustalanie kierunków działania polityczno-gospodarczego, a tym samym — dominację celów militarnych nad cywilnymi;

po siódme — nastąpiło generalne ściśnięcie niż kiedykolwiek w przeszłości powiązań politycznych i gospodarczych mechanizmów działania;

po ósme — osiągnięcie wysoki szczebel technicznej i socjologicznej aktywności w zakresie międzynarodowego przepływu ekonomicznych osiągnięć i doświadczeń — z jednej strony, a modeli spożycia i zachowania — z drugiej.

Wszystkie te, a także niektóre inne zjawiska składają się w sumie na kompleks cech pod wieloma względami pomyślnych dla stosunków Wschód—Zachód.

★

Najbardziej rozpowszechnioną i niewątpliwie najważniejszą dotąd postacią kontaktów gospodarczych w relacji Wschód—Zachód jest handel.

Z punktu widzenia międzynarodowego podziału pracy szczególnej rangi zaczyna nabierać — zwłaszcza w stosunkach między państwami ekonomicznie wysoko zaawansowanymi — kooperacja przemysłowa. Ta postać międzynarodowych stosunków gospodarczych wydaje się szczególnie ważna również z przyczyn politycznych. Kooperacja przemysłowa wymaga zazwyczaj znacznej stabilizacji międzynarodowej i gwarancji odnośnie pomyślnych perspektyw współpracy — żaden przedsiębiorca nie podejmie bowiem ryzyka poważniejszego zaangażowania swoich środków finansowych, technicznych i kadrowych w kontakty mało trwałe, grożące nagłym załamaniem.

Z drugiej jednak strony szerokie i liczne międzynarodowe powiązania z zakresu kooperacji przemysłowej oznaczają odpowiednio wysoki poziom wzajemnego zaangażowania i materialnej współzależności — a to niewątpliwie ma i może mieć stabilizujący wpływ na charakter stosunków międzynarodowych również w sferze pozagospodarczej.

Dla politycznej stabilizacji stosunków Wschód—Zachód istotne niewątpliwie znaczenie ma sprawa wspólnej czy skoordynowanej budowy i rozbudowy międzynarodowej materialnej infrastruktury współpracy, a więc m. in. gęstej sieci dróg lądowych, systemu dróg wodnych, urządzeń dla transportu ropy oraz gazu ziemnego, sieci przekazu energii elektrycznej, sprawnego systemu łączności, szarmonizowanych standardów technicznych, ujednoliconych zasad arbitrażu itd.

Międzynarodowa współpraca naukowo-techniczna stanowi kolejną ważną dziedzinę, w wysokim stopniu uzależnioną od ogólnej sytuacji politycznej. Badania naukowo-techniczne, nawet jeśli dotychczas problemem wyraźnie cywilnych, należą na ogół do przedsięwzięć niewłaściwych z punktu widzenia strategicznych interesów kraju. Stąd też wła-

śnie duże uzależnienie intensywności i zasięgu międzynarodowej współpracy badawczej od stosunków politycznych, łączących czy dzielących zainteresowane kraje. Proces odprężenia w relacji Wschód—Zachód doprowadził już wprawdzie, zwłaszcza w stosunkach między niektórymi krajami, do usunięcia znacznej części barier dla współpracy naukowo-technicznej; nadal jednak, w szczególności w zakresie badań o podstawowej randze rozwojowej, dominuje paralelizm prac, tj. dublowanie analogicznych wysiłków badawczych.

Jedną z dziedzin międzynarodowej współpracy, powiązaną ściśle z ekonomiczną aktywnością społeczeństw, jest działalność zmierzająca do ochrony środowiska człowieka. Formalnie biorąc, dziedzina ta napotyka relatywnie najmniejsze opory polityczne, wszystkie bowiem uprzedmiotowione państwa zainteresowane są — chociaż w różnicowanym stopniu — przeciwdziałaniem ujemnym środowiskowym następstwom działań ekonomicznych.

★

Międzynarodowa współpraca gospodarcza na ogół niezależnie nawet od jej konkretnej formy, prowadzi do pewnych długofalowych następstw w sferze bezpieczeństwa. W zakresie tym sprawą podstawową, mało jednak spektakularną w krótszych okresach czasu, jest związek międzynarodowych stosunków ekonomicznych z absolutnym i relatywnym dobrobytem społeczeństw oraz bezpieczeństwem narodów.

Postęp gospodarczy, jak wiadomo, jest na ogół procesem powolnym i nigdy nie wyprzedzającym tempa przyrostu potrzeb. Stąd ewidentnie silne i powszechne dążenie do stałego i możliwie jak najbardziej dynamicznego absolutnego wzrostu dochodów — z jednej strony, a także do względnego dorównania osiągnięciom ekonomiczno-cywilizacyjnym społeczeństw bardziej zaawansowanych w rozwoju. Tendencja ta napotyka jednak liczne obiektywne przeszkody. Coraz bardziej też utrwała się przekonanie, że bez odpowiedniego współdziałania z partnerami zagranicznymi osiągnięcie ambitnych celów jest zdecydowanie mało realne. Dotyczy to zarówno krajów słabiej, jak i wyżej rozwiniętych — które bez zewnętrznych rynków zbytu i zapotrzebowania nie byłoby w stanie normalnie prosperować i zaspokajać rosnącego popytu swoich społeczeństw.

Nowoczesny międzynarodowy podział pracy, oznaczający przede wszystkim podział zadań w zakresie produkcji przemysłowej, rozwija się najpomyślniej pośród krajów relatywnie zaawansowanych gospodarczo i stosunkowo mało różnicowanych pod względem osiągniętego poziomu ekonomicznego. Wynika z tego, że pomyślny rozwój gospodarczy aktualnych oraz potencjalnych partnerów zagranicznych, bynajmniej nie oznacza — jeśli nie liczyć, oczywiście, przejściowych trudności na wyższych odcinkach — sytuacji niekorzystnej dla reszty. Formułując to inaczej: w ostatniej instancji sukcesy ekonomiczne partnerów zagranicznych sprzyjają optymalizacji międzynarodowego podziału pracy, dynamizując rozwój i w zasadzie przyspieszając się do dobrobytu wszystkich krajów wciągniętych w dany proces współpracy międzynarodowej. W odróżnieniu od dawnych przestarzałych już mocno poglądów, w myśli których koniunktura gospodarcza partnera oznaczała tylko i wyłącznie niebezpieczeństwo

wzmoczonej zewnętrznej konkurencji, nowoczesne podejście do międzynarodowych stosunków gospodarczych znamionuje się satysfakcją z sukcesów każdego partnera, którego rynek i potencjał wytwórczy stanowi jedną z pośrednich czy nawet bezpośrednich przesłanek własnej dynamizacji rozwojowej.

Poczucie stabilności i stałego rozwoju, obok osiągnięcia rzeczywiste wysokiego szczebla dobrobytu i równowagi ekonomicznej, ma też określone, ważne znaczenie polityczne. W pomyślnych warunkach ekonomicznych zwiększa się stopień zadowolenia społecznego, to zaś nie jest obojętne dla pokoju i bezpieczeństwa światowego — poważnie ograniczając groźbę polityki ekspansji i agresji. Dlatego problem harmonijnego rozwoju gospodarki światowej, sprawiedliwości i niedyskryminacji w międzynarodowych stosunkach gospodarczych stanowi jeden z istotnych czynników odprężenia i bezpieczeństwa. Do istotnych pozytywnych aspektów międzynarodowej współpracy gospodarczej zaliczyć należy ponadto jej obiektywny wpływ na wzajemne poznanie społeczeństw. Poprzez kanały kontaktów handlowych, kooperacyjnych czy naukowo-technicznych dochodzi do lepszego zrozumienia interesów i potrzeb partnerów, do poznania ich osiągnięć — głównie oczywiście gospodarczych, lecz w pewnej przynajmniej mierze także socjalnych, kulturowych i innych, do pewnego zbliżenia psychicznego — naturalnie w warunkach współpracy, która zmierza do przysporzenia możliwie jak największych korzyści każdej ze stron. Jest również oczywiste, że o skali międzynarodowych kontaktów osobistych, turystycznych, kulturalnych, a nawet oświatowych, naukowych czy sportowych decyduje w wysokim stopniu własne czynniki ekonomiczne. Trudności ogólnogospodarcze, zwłaszcza problem braku równowagi w zakresie rozliczeń międzynarodowych, stanowią w praktyce każdego kraju okoliczność, limitującą możliwość finansowania odpowiednich działań międzynarodowych. Dotyczy to w szczególności dużym stopniu krajów relatywnie mniej rozwiniętych, zainteresowanych w koncentracji środków dla potrzeb przyspieszonego wzrostu, nie jest jednak bez znaczenia — jak to wykazały chociażby doświadczenia ostatnich lat — dla najmniejszych społeczeństw świata.

Wniosek stąd, że o charakterze, masowości, a także jakości tzw. międzynarodowych stosunków ludzkich w dużym stopniu decydują będzie, przynajmniej w bliższej przyszłości, charakter, skala i jakość międzynarodowych stosunków ekonomicznych. Rzecz zrozumiała, trzeba liczyć się i z procesem zwrotnym, tj. z określonym oddziaływaniem czynników psychologicznych czy socjologicznych na skalę międzynarodowej wymiany gospodarczej. Likwidacja przesadów i nieuzasadnionych uprzedzeń lepsze wzajemne poznanie, element żywcizności wynikający z osobistych kontaktów — to okoliczności, które mogą pomóc w zawiązaniu i pomyślnej realizacji porozumień gospodarczych.

★

Związki między współpracą gospodarczą Wschód—Zachód a międzynarodową sytuacją polityczną i procesem odprężenia są wielorakiego typu. Poznanie odpowiednich zależności i przekonanie o nich możliwe szerokiej opinii publicznej może okazać się ważnym czynnikiem pokojowej stabilizacji stosunków europejskich i światowych. Pełna realizacja uzgodnionej Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie posiada obecnie w tym procesie rangę podstawową.

śnie niesprawnie działający aparat biurokratyczny tych krajów nie tylko umożliwiała, ale stanowiła wręcz zachętę do prowadzenia kontrabandy.

Częstokroć ludzie u steru — choć osobiście nie są nieuczciwi — traktują przemysł jako rozwiązanie wielu skomplikowanych problemów. Weźmy na przykład kraj odczuwający tak silne trudności płatnicze, że międzynarodowe instytucje kredytowe odmawiają udzielenia mu dalszych pożyczek. W tej sytuacji jedynym rozwiązaniem jest wprowadzenie prohibicyjnych cel przywozowych co spowoduje ograniczenie importu i poprawę bilansu handlowego i płatniczego. Jednakże w takiej sytuacji nadal utrzymuje się popyt na towary importowane i dlatego następuje spadek przywozu oficjalnego, a wzrost nielegalnego.

Przesunięcie importu z kanałów legalnych na nielegalne zapewnia stały dopływ produktów i umożliwia uniknięcie wewnętrznych napięć politycznych. Niejednokrotnie też słabe rządy — aby uniknąć tych napięć — godzą się z istnieniem przemytu, bo egzekwowanie przepisów zabraniających tego procederu może okazać się zbyt kosztowne politycznie. I tak na przykład w Argentynie niektórzy ekonomiści popierają istnienie „kontrolowanego przemytu”, ponieważ zapewnia dopływ artykułów luksusowych dla pewnej grupy ludności, a jednocześnie nie niszczy skutecznych środków ochrony przemysłu krajowego oraz nie redukuje krajowych zasobów dewiz w banku centralnym. Gdy bowiem przez kilka lat obniżono

cla przywozowe obciążające import napojów alkoholowych, to ich szmugiel natychmiast ustał — jednocześnie jednak zmniejszyły się rezerwy dewizowe kraju. Za napoje płacono bowiem dolarami — a za cło pesami. Nie więc dziwnego, że niedługo potem przywrócono wysokie cła na te napoje. Ich przemysł znów się ożywił, a jednocześnie wzrosły rezerwy obcych walut. Korzyści wynikające z pomyślnej sytuacji płatniczej przeważały utratę cnoty.

Przemysł zapewnia również inne korzyści gospodarcze i polityczne. Jeśli na przykład jakiś kraj wprowadza wysokie cła ochronne, aby ochronić własny, rodzący się przemysł przed zagraniczną konkurencją, to przemysł ten zyskuje pozycję monopolistyczną, co prowadzi do wzrostu cen i obniżenia jakości jego wyrobów. W tej sytuacji szmugiel pełni funkcję namiastki konkurencji wobec miejscowych producentów. Ponieważ jednak przemysł jest zazwyczaj mniej towarowy niż przy oficjalnym prowadzeniu importu, więc nadal działają środki ochrony przemysłu rodzimego. Jednocześnie dopływ artykułów z przemysłu zwiększa podaż na rynku, ułatwia walkę z inflacją i określa pewien poziom jakości produkcji.

LEPIEJ „IMPORTOWAĆ” NIŻ „EKSPORTOWAĆ”

Przemysł przyczynia się również do międzynarodowej redystrybucji dochodów, gdyż przynosi korzyści krajom będącym pośrednikami w nie-

legalnym handlu. I tak na przykład Gambia eksportuje poważne ilości orzechów ziemnych przemycanych z Senegalu i uzyskuje dzięki temu znaczne kwoty w dewizach. Gambia odnosi też korzyści z przemysłu do Senegalu wyrobów przemysłowych (odbiorników radiowych, zegarków itp.). Jest to modelowe i opłacalne, ponieważ w Gambii obowiązują niższe opłaty podatkowe. W końcu lat sześćdziesiątych jedna trzecia eksportu ziarna kakaowego, eksportowanego z Republiki Togo, pochodziła z przemysłu z Ghany. W początkach lat siedemdziesiątych wartość handlu nielegalnego między Togo a Ghaną sięgała 15—20 mln dol. rocznie. W związku z tym Togo osiągało nadwyżkę eksportową w swym bilansie handlowym, a wysokie cła, obowiązujące w Ghanie, przyczyniały się do zachowania zasobów walut wymienialnych i zapewniały ochronę słabego przemysłu tego kraju.

Należy tu jednak podkreślić, że przemysł artykułów eksportowych wywiera wielce ujemny wpływ na bilans płatniczy kraju, z którego przemysł ten pochodzi. O ile więc przemysł o charakterze importowym zapewnia korzyści wszystkim uczestnikom tej operacji, to w przypadku przemysłu eksportowego operacja ta bilansuje się wynikiem zerowym, w którym korzyści osiąga przez pośrednika równe są stratom ponoszonym przez kraj eksportujący.

Korzyści ze szmuglu dla rządu kraju pośredniczącego w przemyśle obejmują wzrost dochodów skarbowych, gdyż towary w tranzycie obciążane są opłatami (lub normalnymi cłami). Działalność ta przynosi rów-

nież korzyści prywatnym przedsiębiorcom, powoduje bowiem wzrost obrotów i transakcji kredytowych. Biurokraci w kraju pośredniczącym dostają łapówki (co jednak nie obciąża finansowo miejscowej ludności). Przemysł przyczynia się wręcz do zwiększenia zatrudnienia. Skutkiem kontrabandy jest zazwyczaj redystrybucja dochodu z krajów o średnim poziomie GNP do krajów o niskim dochodzie narodowym brutto.

Większe kraje z grupy państw o średnim poziomie dochodu narodowego nie walczą energicznie z przemysłem, ponieważ mniejsze i uboższe kraje są ich klientami politycznymi, ważnymi z punktu widzenia strategicznego, a poza tym dlatego, że dzielą się z nimi korzyściami z operacji przemysłowych.

Kraje o wysokich dochodach odnoszą korzyści i równocześnie ponoszą straty na skutek przemysłu. To one są zazwyczaj dostawcami aparatów fotograficznych i radiowych, napojów alkoholowych, sprzętu gospodarstwa domowego itp., które są następnie przemycane do krajów o średnich dochodach. Gdyby jednak nie słabość wdrażania przepisów w tych państwach, to towary te nigdy nie weszłyby do obrotu międzynarodowego. Tak więc kraje bogate czerpią korzyści ze szmuglu — a jednocześnie ponoszą straty. Wywołuje je przemysł ludzi z krajów biednych do bogatych. Jeszcze bardziej groźnym procederem jest przemysł narkotyków do krajów bogatych, gdyż tylko tam stać ludzi na zakup znacznych ilości tych środków. Dlatego

też kraje bogate mogą dojść do wniosku, że choć przemysł przynosi im pewne korzyści gospodarcze, to stawka jest zbyt wysoka (chodzi tu bowiem nie tylko o nielegalną importację i szmugiel narkotyków, lecz również o przestrzeganie międzynarodowych norm prawnych) tak, iż w rezultacie przystąpią do jego zwalczania.

PRZYSZŁOŚĆ PRZEMYTU

Zgodnie z prawem międzynarodowym, przemysł jest przestępstwem. Swoboda tranzytu drogami wodnymi i lądowymi nie stanowi bowiem upoważnienia do gwałcenia przepisów celnych. Pewne typy przemysłu — na przykład szmugiel narkotyków — uznawane są za przestępstwa szczególnie niebezpieczne. Dla zwalczania przemysłu powstały międzyrządowe organizacje.

Podpisany w 1950 r. układ międzynarodowy przewiduje powołanie Rady Współpracy Celnej. Działa ona w Brukseli i służy jako punkt wymiany informacji, instytut badawczy, organ arbitrażowy i ciało zalecające jednolitą interpretację procedury celnej oraz inicjator nowych porozumień w tych sprawach. Organy śledcze wymieniają informacje w sprawach przemysłu za pośrednictwem Interpolu (z siedzibą w Paryżu); ułatwia im to zatrzymywanie przestępców, którzy przekraczają granice. Szczególną wagę przykładają się do zwalczania przemysłu narkotyków — zajmuje się tym Komisja Kontroli Narkotyków Organizacji

(awo)

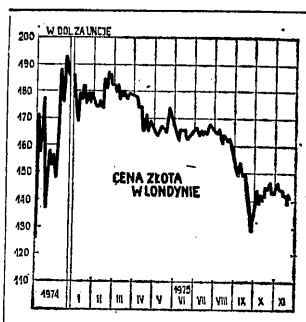
konjunktura na świecie na rynkach pieniężnych

CENA ZŁOTA

(W DOL. ZA UNCIĘ)

Tabela 1

	14.XI.	17.XI.	19.XI.	21.XI.
Londyn	142,0	142,0	142,75	141,35
Zurych	143,25	141,75	142,0	141,75
Paryż	145,38	144,0	143,62	143,93



KURSY WALUT

Tabela 2

	14.XI.	17.XI.	19.XI.	21.XI.
Funt szterling (dol. za funt)	2,045	2,032	2,040	2,043
Gulden holenderski (w guld. za dol.)	2,655	2,671	2,671	2,682
Frank belgijski (we frank. za dol.)	38,85	39,26	39,25	39,09
Marka RFN (w mk. za dol.)	2,586	2,611	-	2,597
Lir włoski (w lirach za dol.)	678,9	681,25	681,25	680,4
Frank franc. (we frank. za dol.)	4,399	4,436	4,430	4,421
Frank szwajcarski (we frank. za dol.)	2,640	2,673	2,662	2,659
Korona szwedzka (w kor. za dol.)	4,397	4,422	4,413	4,392
Jen japoński (w jen. za dol.)	302,5	302,7	303,0	303,0

W TRZECIM TYGODNIU listopada cena złota wykazała dość znaczne wahania. W dniu 18.XI. obniżyła się ona w Londynie do 139,25 dolarów za uncję, a więc do poziomu nie notowanego od 8.XI. Bezpośrednią przyczyną tej obniżki była informacja o możliwości zorganizowania w połowie grudnia nowej, trzeciej już w bieżącym roku aukcyjnej sprzedaży złota z zapasów rządowych USA (por. poprzedni przegląd). Ponieważ informacje te nie znalazły oficjalnego potwierdzenia w ciągu następnych dni, cena złota uległa ponownie pewnemu wzmocnieniu. W przekroju całego tygodnia cena złota kształtowała się jednak na poziomie najniższym w ciągu ostatnich dwóch miesięcy (patrz tabela nr 1 i wykres).

Dość znaczne wahania miały również miejsce na rynkach walutowych. Pierwszą połowę ubiegłego tygodnia charakteryzowało przede wszystkim wyraźne osłabienie kursu funta szterlinga (w dniu 17.XI. jego notowania spadły do poziomu najniższego w bieżącym roku) oraz pewne wzmocnienie kursu dolara. Przyczyną tego ostatniego były informacje o osiągnięciu porozumienia między USA i Francją w sprawie częściowej stabilizacji kursów walutowych. W następnych dniach notowania dolara uległy jednak osłabieniu (por. tabela nr 2) pod wpływem takich czynników, jak dalsza obniżka stopy procentowej w USA, przede wszystkim jednak w wyniku informacji, że w październiku ceny detaliczne wzrosły o 0,7 proc. Jest to już bowiem drugi z kolei miesiąc, w którym wykazują one wzrost (we wrześniu zwiększyły się o 0,5 proc.).

Mniejszy tym razem wpływ obniżki prime rate przez First National City Bank (z 7,25 proc. na 7,0 proc.) na kurs dolara wynikał przede wszystkim stąd, że inne wielkie amerykańskie banki handlowe nie obniży-

ły w ślad za tym swych prime rate i większość z nich utrzymuje je nadal na poziomie 7,5 proc. Osłabienie kursu dolara wpłynęło natomiast na dalszą niższe stopy oprocentowania depozytów dolarowych na Europy. Z innych wydarzeń na rynkach pieniężnych na odnotowanie zasługuje osłabienie kursu franka szwajcarskiego, G.A. Chevalier, ze jego kraj zawiesza chwilowo dalsze starania o przyjęcie do systemu tzw. weża zachodnioeuropejskiego. Starania te napotykały opór głównie ze strony Francji, która postulowała, by przyjęcie Szwajcarii związane było z szeregiem ustępstw tego kraju w stosunku do państw zrzeszonych w węzle zachodnioeuropejskim.

Przed wszystkim odnotować jednak wypada, że w ubiegłym tygodniu pojawiło się kilka liczących się ocen dalszego rozwoju koniunktury gospodarczej krajów kapitalistycznych. Ocena taka dokonana została w czasie spotkania szefów państw i rządów głównych krajów kapitalistycznych, które odbyło się w Rambouillet. Oceną taką opracował również sekretariat OECD. Została ona następnie przedyskutowana na spotkaniu przedstawicieli 24 krajów członkowskich tej organizacji. Ocenę taką opublikowała Komisja EWG w kolejnym biuletynie. Problemy dalszego rozwoju koniunktury gospodarczej krajów kapitalistycznych, a szczególnie rozwoju handlu międzynarodowego, znalazły wreszcie wyraz w opracowaniu Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ, które było następnie przedmiotem dyskusji na konferencji zorganizowanej przez tę organizację.

Wąskie ramy przeglądu uniemożliwiają oczywiście szczegółowe przedstawienie wyników wspomnianych wyżej ocen. Ograniczmy się więc do

zasygnalizowania pewnych tylko, ogólniejszych uwag, jakie nasuwają się na tym tle. A więc przede wszystkim oceny te charakteryzują się rosnącą niepewnością co do oczekiwanego poprawy koniunktury. Znajduje to wyraz w niższych, niż to zakładają rządy poszczególnych krajów, wskaźnikach rozwoju koniunktury gospodarczej w roku bieżącym, przede wszystkim jednak w roku przyszłym. Znajduje to również wyraz w znacznie ogólniejszych niż jeszcze kilka miesięcy temu opiniach, że rok 1976 przyniesie zdecydowaną popraw-

wę sytuacji koniunkturalnej. W szeregu ocenach stwierdza się, że może to nastąpić dopiero w roku 1977. We wszystkich odczuwa się dążenie do odłożenia opinii w sprawie dalszego rozwoju koniunktury na okres późniejszy, co jest jednak też wyrazem opinii na ten temat.

Spróbujmy więc zastanowić się, jak utrzymujące się recesje w krajach Europy Zachodniej oraz niejednoznaczne wciąż wskaźniki poprawy koniunktury gospodarczej w USA i Japonii wpływają na rozwój sytuacji na rynkach towarowych.

na rynkach towarowych

WSKAŹNIK CEN SUROWCÓW "FINANCIAL TIMES" (I.VI.1952 r. = 100)

Tabela 3

Data	Wskaźnik
13.XI.	168,66
17.XI.	169,7
20.XI.	166,23
Przed miesiącem	172,43
Przed rokiem	188,36



W TRZECIM TYGODNIU listopada wskaźnik cen surowców „Financial Times” wykazał dalszy spadek, obniżając się ze 168,66 w dniu 13.XI. br. do 166,23 w dniu 20.XI. br. W końcu omawianego okresu wskaźnik ten kształtował się na poziomie o 5,2 punkta niższym niż przed miesiącem i o 22,1 punkta niższym niż przed rokiem (por. tabela nr 3 i wykres). Dla wyjaśnienia dalszej niższej ogólnej tendencji cen surowców sięgniemy, jak zwykle, do danych tabeli nr 4. Z tabeli tej wynika, że:

● Ceny złóż i pasz uległy dalszemu osłabieniu (z wyjątkiem kukurydzy). Na przyczynę tej tendencji wskazywaliśmy już w poprzednich przeglądach. Tym razem warto więc może powrócić do rozwoju sytuacji na rynku mięsa.

Według ogłoszonej ostatnio oceny Ministerstwa Rolnictwa USA, nadwyżka podaży nad popytem na mięso, która ujawniła się w obrocie międzynarodowym w roku 1974, utrzymuje się również w bieżącym roku. Sytuacja w krajach eksportujących i importujących mięso przedstawia się jednak odmiennie.

W krajach importujących przewiduje się pewien spadek produkcji mięsa i, co się z tym wiąże, zmniejszenie nadwyżki podaży nad popytem. W związku z tym oczekuje się pewnego zwiększenia importu wołowiny do Japonii (w celu stabilizacji cen na rynku wewnętrznym) oraz dalszego, choć znów nieznacznie tylko, rozluźnienia restrykcji importowych, wprowadzonych w tym zakresie przez kraje zrzeszone w EWG. W rezultacie ochrony własnej produkcji ceny wewnętrzne na mięso w krajach importujących utrzymują się więc nadal na bardzo wysokim poziomie.

Nie przewiduje się, by w r. 1976 sytuacja eksporterów mięsa uległa poprawie. Ministerstwo Rolnictwa USA ocenia, że polityka wysokich cen wewnętrznych w powiązaniu ze spad-

kową tendencją ruchu cen pasz doprowadzi bowiem do wzrostu produkcji mięsa w krajach importujących.

● W zakresie innych artykułów żywnościowych ruch cen był dość zróżnicowany. Zniżkowa tendencja cen kawy, o której wspomnieliśmy w poprzednich przeglądach, uległa ponownemu zahamowaniu, w związku z informacjami o szkodach wyrządzonych przez obfite deszcze na plantacjach kawy w Kolumbii, a także walkami toczącymi się w Anglii. Zniżkowa tendencja cen kakao utrzymuje się natomiast nadal. Dalsze osłabienie wykazywały również ceny cukru. Było to wynikiem zarówno słabego nadal zainteresowania jego zakupem, jak również informacji o tym, że szereg krajów Ameryki Łacińskiej zamierza wystąpić ze znacznymi ofertami eksportowymi. Warto zwrócić uwagę, że obecne ceny cukru są o około 80 proc. niższe od niezwykle wysokiego poziomu, na jakim ukształtowały się one przed rokiem.

● W zakresie surowców dla przemysłu lekkiego obserwuje się nadal pewne ożywienie popytu. Ceny wełny i skór nie wykazywały jednak zmian. Zwyżkowały tylko, ceny bawełny.

● Słabe notowania cen utrzymania się natomiast nadal na rynku metali. Sytuacja w przemyśle stalowym była ponownie przedmiotem dyskusji na forum międzynarodowym, tym razem nie zakończyła się ona jednak podjęciem wspólnej akcji zmierzającej do przeciwdziałania dalszemu spadkowi produkcji, lecz jedynie decyzją o podjęciu rozmów z Japonią i Hiszpanią, które podejrzane są o stosowanie dumpingu w eksporcie wyrobów hutniczych. Pewien wpływ wywarły na to ostatnie dane, z których wynika, że w październiku zaznaczyła się pewna poprawa sytuacji w tej dziedzinie, choć

Tabela 4

	Jedn. pmiędzy i wagi	20.XI.	Przed tygodniem	Przed mies.	Przed rokiem	W ciągu r. w %
ZBOŻA I PASZE						
Pszonica	centy/buszel	335,0	342,5	398,0	474,5	70,6
Jęczmień	"	232,25	235,75	235,0	288,0	78,3
Kukurydza	"	235,25	231,75	270,7	321,5	79,7
Owies	"	153,5	156,75	150,5	198,0	77,5
Ziarno soi	dol./tona	183,0	191,0	218,0	254,0	62,2
INNA ŻYWNOSĆ						
Kawa	centy/lb	-	-	-	-	-
Kakao	f/szt./tona	664,0	667,0	689,0	895,5	74,1
Cukier	centy/lb	13,3	-	-	63,5	20,4
WŁÓKNA I SKORY						
Bawełna	centy/lb	60,5	57,0	57,75	47,1	128,5
Wełna	pensy/kg	198,0	198,0	190,0	166,0	119,3
Skóry ciężkie (krowie)	centy/lb	26,5	26,5	25,0	16,5	160,6
METALE						
Złom stali	dol./tona	58,5	58,5	63,5	103,83	56,3
Miedź elektr.	f/szt./tona	372,0	374,5	385,0	622,5	81,9
(wire bars)	"	308,0	308,0	308,0	321,0	95,8
Cyna	"	344,5	344,5	342,5	338,0	101,9
Ołów	"	163,75	163,0	166,5	277,5	72,0
INNE						
Kauczuk	pensy/kg	34,5	33,5	34,0	25,0	138,0

Miejsce notowania: Chicago — pszenica, kukurydza, skóry ciężkie (krowie); Winnipeg — jęczmień, owies; Rotterdam — ziarno soi; Nowy Jork — kawa, cukier, złom metali; Bradford — wełna; Liverpool — bawełna; Londyn — kakao, miedź elektrolityczna (wire bars), cyna, cynk, ołów, kauczuk.

produkcja stali w krajach zrzeszonych w Międzynarodowym Instytucie Żelaza i Stali (IISI) utrzymuje się nadal na poziomie znacznie niższym niż w ubiegłym roku.

W październiku produkcja stali w sześciu krajach-założycielach EWG była o 26,7 proc. niższa niż w odpowiednim okresie ub. roku, w USA odpowiednio o 19,3 proc. niższa, w Japonii — o 11,9 proc., a w Wielkiej Brytanii o 13,3 proc. Wysoki spadek produkcji stali wykazywał nadal RFN, Francja, Belgia i Luksemburg. Pewna poprawa notuje się jednak w zakresie portfeli zamówień przemysłu stalowego.

W zakresie metali nieżelaznych ceny nie wykazywały poważniejszych zmian, z wyjątkiem miedzi, której ceny wykazywały dalszy spadek. W tej sytuacji na posiedzeniu krajów zrzeszonych w CIPEC podjęto decyzję o utrzymaniu 15-procentowego ograniczenia produkcji miedzi w krajach

zrzeszonych w tej organizacji. Na wspomnianym wyżej posiedzeniu jej skład został rozszerzony o Indonezję, która została przyjęta jako członek rzeczywisty, oraz Australię i Nową Gwineę, które stały się członkami stowarzyszenia tej organizacji (do tej pory obejmowała ona cztery kraje: Chile, Peru, Zair i Zambie).

● Wśród innych wydarzeń na rynkach towarowych na odnotowanie zasługuje pojawienie się nadwyżki wełny w RFN, która szacuje się obecnie na 13,5 mln ton. Przewiduje się, że w końcu roku nadwyżka ta dojdzie może do 15 mln ton, co stworzyłoby już niebezpieczeństwo ograniczenia tygodnia pracy. Mimo tej nadwyżki oraz znacznych obecnie zapasów ropy naftowej ceny wełny na rynku wewnętrznym RFN utrzymują się na poziomie o 44 proc. wyższym niż w październiku 1973 r. i wynoszą 53 dolary za tonę wełny energetycznej.

wskaźniki

Tabela 5

HANDEL ZAGRANICZNY a) import, b) eksport, c) saldo					
	Wrzesień 1975	Sierpień 1975	Lipiec 1975	Wrzesień 1974	
USA w mln dol.					
a	9,165	8,996	8,885	8,399	
b	8,189	7,961	7,908	8,696	
c	976	1,035	977	297	
W. Brytania w mln f. szt.					
a	1,364	1,466	1,571	1,446	
b	1,775	1,864	1,872	1,816	
c	-211	-398	-301	-370	
RFN w mln marek					
a	18,50	15,47	19,06	18,82	
b	15,73	13,72	15,33	14,75	
c	2,80	1,70	3,70	4,1	
Japonia w mln dol.					
a	4,450	4,325	4,704	4,649	
b	4,030	3,809	4,170	4,008	
c	420	516	534	641	
Francja w mld fr.					
a	17,461	13,383	19,763	18,083	
b	17,819	13,106	18,449	15,688	
c	-358	-277	-1,314	-1,479	
Włochy w mld lirów					
a	1,710	2,111	1,957	1,472	
b	1,630	2,094	2,160	1,994	
c	-201	-17	-204	-322	
Holandia w mln guld.					
a	5,107	5,775	6,501	5,712	
b	5,308	5,756	6,394	6,055	
c	-201	-107	-107	-343	
Belgia/Luxemb. w mld fr. b.					
a	66,272	79,406	87,615	75,929	
b	74,262	81,731	92,651	90,743	
c	-7,991	-2,325	-5,036	-14,814	

ze świata nauki i techniki

FROTTERKA Z WENTYLATOREM

„Predom-Zelmer” Zakłady Elektromechaniczne w Rzeszowie są właścicielem patentu na maszynę do frotrowania podłóg, wyposażoną w wentylator i zbiornik kurzu. Urządzenie to według fałszywej, zaopatrzonej w porównanie z otworami, w które wkładane są kieliszki w stanie złożonym, (Interpress)

SZKOŁA 10-LETNIA

Przebudowa systemu oświaty w Polsce, która rozpocznie się w roku 1978 i przyniesie wprowadzenie powszechnej szkoły 10-letniej, zakończy się najpóźniej w roku 1988. Jest to ogromne przedsięwzięcie, nie mające równych w dotychczasowej historii oświaty w Polsce. Jego strategicznym celem jest nie tylko dostosowanie systemu szkolnego do potrzeb nowoczesnego państwa i społeczeństwa, a także stworzenie elastycznej struktury umożliwiającej oświacie szybkie dostosowywanie się do wymogów czasu i dotrzymanie tempa nadechodzącym zmianom, (PAP)

NEUTRALIZACJA ŚCIEKÓW

W Politechnice Poznańskiej opracowano dwie nowe metody dokładnej, automatycznej regulacji przebiegu neutralizacji ścieków cyjankalcznych i chromowych oraz opracowano i wykonano aparat elektroniczny do ich stosowania. Omawiane metody eliminują częste wykonywanie analiz kapieli neutralizującej, zmniejszając tym samym koszty robocizny i usprawniając proces kontroli. Oczyszczanie ścieków z wykorzystaniem aparatu Politechniki Poznańskiej odbywa się w Zakładach Metalowych Cegielskiego — w Zakładzie Produkcyjnym „Growth” w Grodzisku Wielkopolskim oraz w trakcie wdrażania w Fabryce Akumulatorów w Bielsku-Białej, (Innowacje)

KIELISZKI DO KREMÓW MROŻONYCH

Bardzo funkcjonalne i estetyczne są produkowane we Francji kieliszki do kre-

mów mrożonych podawane w kawiarniach i restauracjach. Napelnione i zamknięte kieliszki umieszcza się w opakowaniu zbiorczym — czyli pudle z tektury falistej, zaopatrzonej w porównanie z otworami, w które wkładane są kieliszki w stanie złożonym, (Interpress)

AUTOMATYCZNY NADZÓR

System nadzoru opracowany dla sieci Gaz de France umożliwia sterowanie i optymalizację przepływu gazu na terenie całego kraju. Centrum systemu, zlokalizowane w Paryżu, wyposażone jest w układ składający się z dwóch komputerów całkowite symetrycznych wraz z urządzeniami peryferyjnymi, co zapewnia wysoki stopień elastyczności i niezawodność. Ponadto w skład systemu wchodzi 5 central regionalnych i kilkadziesiąt stacji lokalnych, (Innowacje)

KLEJONE KONSTRUKCJE DREWNIANE

Coraz szerzej stosuje się w ZSRR klejone konstrukcje drewniane, wytwarzane na bazie drewna i tworzyw sztucznych. Odnoszą one sukcesy w przemyśle budowlanym, w przemyśle transportu i montażu, a przydatne są szczególnie do budowy takich obiektów jak śpiżnice, magazyny, magazyny nawozów mineralnych, hale sportowe, kryte hale targowe i wystawowe itp. W br. roczna produkcja klejonych konstrukcji drewnianych ma osiągnąć w ZSRR 400 tys. m sześciu, a ich udział w nowych produkcyjnych budynkach rolniczych ma wynieść około 12 proc. tych budynków w rzucie poziomym, (Innowacje)

CZY SĄ SZCZĘŚLIWI?

Zintegrowany system zarządzania biurowym Tour d'Ansière w Paryżu opracowała firma SFCOM. Poza kompleksowym zarządzaniem w sferze technicznej (sterowanie urządzeniami przeciwpożarowymi, klimatyzacyjnymi, windami i innym wyposażeniem elektrycznym) system obejmuje również sferę zarządzania administracyjnego typu finansowo-księgowego. Każdy pracownik zatrudniony w biurowcu zaopatrzony jest w drukarkę na kartę identyfikacyjną, wykonaną z plastiku, która służy do realizacji różnych funkcji systemu, jak np. kontroli wjazdu na parking, kontroli wejścia na poszczególne piętra, kredytowego korzystania z restauracji, rozliczania czasu pracy itp. W materiałach źródłowych na

temat systemu SFCOM nie wspomnieliśmy, niestety, w jakim stopniu uszczęśliwił on pracowników Tour d'Ansière, (Innowacje)

POPIELNICZKA KIESZONKOWA

Władysław Kapala z Łodzi zgłosił w Urzędzie Patentowym wzór użytkowy popielniczki kieszonej. Popielniczka składa się z pojemnika i wieczka połączonego z sobą wychyłającą się mocną zawieszka, któregoś z części składowych są usytuowane nieco poniżej krawędzi wieczka pojemnika i wieczka. Wewnątrz pojemnika w pobliżu zatrzaskowego zamka jest usytuowana tulejka, do niej zaś zamocowane obrotno niekierowana podstawka, którą łatwo można opróżnić z niedopałków papierosowych, (WIT)

PRZEWODY OPTYCZNE

Kilkanaście kablów z włókien szklanych zastąpi 300 przewodów miedzianych w eksperymentalnym systemie sterowania kontrolnych amerykańskiego samolotu wojakowskiego typu A-7. Przewody optyczne o grubości zewnętrznej 0,113 cala będą posiadały rdzeń z włókien szklanych o grubości 0,002 cala. Włókna o średnicy 3 mm i mniejszej będą mogły przenosić kilkakrotnie więcej danych niż przewody miedziane tej samej grubości. Zaletą nowych przewodów optycznych będzie całkowita odporność na zakłócenia elektromagnetyczne, promieniowanie radioaktywne, iskry elektryczne, uderzenia itp. Ponadto przewody optyczne będą znacznie lżejsze od przewodów miedzianych przy porównywalnych kosztach wytwarzania, (Innowacje)

SIEW NA ŚCIERNISKO

Farmerzy USA, Anglii, RFN zaczynają coraz częściej stosować energooszczędny system uprawy roli, który co prawda zmniejsza nieco plony, przynosi jednak znaczne oszczędności drogiego oleju napędowego i czasu pracy obsługi. Takim radykalnym systemem oszczędnościowym jest praktykowany ostatnio coraz powszechniej siew na ściernisko. Stosując jedynie lekką bronę czy kultywator, za którym bezpośrednio idzie siewnik, można ograniczyć do minimum ilość i koszt zabiegów. System ten, znany i z powodzeniem stosowany jest na glebach silnie nawiedzanych erozją wodną i w strefach o niedostatecznej ilości opadów w okresie letnim (sprzyja to złemu wykorzystaniu siewu na polach), (INTERPRESS)

wiadomości gospodarcze ze świata

JUGOSŁOWIAŃSKIE ZAMIERZENIA INWESTYCYJNE

Projekt narodowego planu gospodarczego tego kraju na lata 1976—1980 przewiduje wyasygnowanie na rozwój gospodarki 560 miliardów dinarów (o 53 proc. więcej niż w bieżącym pięcioletciu). Największą pozycję — 150 mld — stanowią wydatki na energetykę: aby się uporać z obecnym deficytem energii elektrycznej Jugosławia zamierza zbudować w przyszłej pięcioletce elektrownie o łącznej mocy około 10 tys. megawatów. Ponadto duże kwoty wydane są na rozbudowę metalurgii: Jugosławia jest zasobna w rudy metali nieżelaznych. Na rozwój rolnictwa przeznaczona jest 52 mld dinarów; tzw. drugi zielony plan przewiduje zwiększenie o roku produkcji rolnej o 4 proc. Bardzo dużą wagę będzie się nadal przywiązywać do rozwijania turystyki: wydatki na przemyśl turystyczny mają wynieść w przyszłej pięcioletce 58 mld dinarów.

TANKOWCE NA ZŁOM?

W pierwszym półroczu br. tankowce o wyporności ponad 4 mln ton poszły na złom — a więc w ilości wielokrotnie większej niż kiedykolwiek przedtem. Spadek zużycia ropy naftowej, ograniczenia zakupów ropy bliskowschodniej, eksploatacja nowych złóż w USA i na Morzu Północnym, skrócenie tras przewożonych i ułatwienia transportowe związane z otwarciem Kanału Sueskiego — wszystko to do tego stopnia pogłębiło ostatnio kryzys w transporcie morskim paliw płynnych, że dalsze tankowce o wyporności ponad 33 mln ton stoją beczynnie w oczekiwaniu na poprawę koniunktury. Zdanem ekspertów kryzys

wśród armatorów specjalizujących się w transporcie paliw będzie się jednak pogłębiał

WZROST DOSTAW
RYNKOWYCH

Wysokość zmierzająca do poprawy zaopatrzenia rynku w warunkach szybkiego wzrostu dochodów ludności w październiku br. znalazły wyraz w wydajności wroście dostaw nieżywnościowych artykułów konsumpcyjnych.

Resort przemysłu lekkiego, w porównaniu z październikiem ub. r. znacznie zwiększył m. in. dostawy tkanin bawełnianych (o ok. 18 proc.), wyrobów przemysłu pończosznicy (o 23 proc.), wyrobów pończosznicy (o 12 proc.) oraz dywanów i chodników (o 34 proc. licząc w m²).

Resort przemysłu maszynowego w porównaniu z październikiem ub. r. zwiększył m. in. dostawy naczyni aluminiowych (o ok. 90 proc.) i lodówek domowych (o 23 proc.).

Resort przemysłu maszynowego w porównaniu z październikiem ub. r. zwiększył m. in. dostawy naczyni aluminiowych (o ok. 90 proc.) i lodówek domowych (o 23 proc.).

Resort leśnictwa i przemysłu drzewnego zwiększył o około 27 proc. dostawy mebli, a resort budownictwa i materiałów budowlanych dostawy poszukiwanego porcelitu stołowego (o ok. 30 proc.).

Październik br. był więc okresem wzmożonych dostaw na potrzeby rynku, a w listopadzie i grudniu liczyć się można z dalszą ich intensyfikacją. (Sb)

POSTĘP ROBÓT
BUDOWLANO-
MONTAŻOWYCH

Tempo wzrostu obrotu globalnego przedsiębiorstw budowlano-montażowych w okresie 10 miesięcy br. (ok. 15 proc.) było wyraźnie wyższe niż w założeniach NPSG (11,5 proc.). Dzięki temu zaawansowanie realizacji zadań rocznych jest dość wysokie (ok. 85 proc.). Zwraca jednak uwagę stosunkowo słabe zaawansowanie realizacji zadań rocznych w woj. konińskim, piotrkowskim i skierniewickim (poniżej 80 proc.).

Zagrożona jest zwłaszcza realizacja planu terenowego budownictwa w woj. konińskim (60 proc. planu rocznego).

Uwagi wymaga ponadto słabe zaawansowanie realizacji planu rocz-

nego produkcji podstawowej przedsiębiorstw budowlano-montażowych w woj. skierniewickim (73 proc.). (Sb)

OSIĄGNIĘCIA
I ZAHAMOWANIA
W SKUPIE ZBÓŻ

W związku z potrzebą dalszego wydajnego zwiększenia dostaw pasz przemysłowych, dających korzystniejsze efekty w hodowli zwierząt, rolnicy, posiadając maksymalne zwiększenie skupu zbóż. Dotychczas, mimo niezbyt dobrych zbiorów 4 zbóż, więcej niż przed rokiem skupiono ich w okresie od lipca do października br. w woj. bydgoskim, leszczyńskim, pińskim i poznańskim. W omawianym okresie zwraca natomiast uwagę niski poziom skupu 4 zbóż w woj. białostockim, chelmskim, kieleckim, leszczyńskim, lubelskim, nowosądeckim, przemyskim, radomskim, rzeszowskim, siedleckim, tarnobrzyskim (o ponad 40 proc. poniżej poziomu z analogicznego okresu ub. r.).

Tak znaczny spadek skupu nie może być uzasadniony słabszymi zbiorami. Obawiać się więc należy, że na tych terenach wystąpiły większe zaniedbania w organizacji skupu bądź w dostawach pasz przemysłowych na potrzeby rolników. (Sb)

O BARDZIEJ RÓWNOMIERNY
SKUP MLEKA

Wprowadzona w sierpniu br. podwyżka cen skupu mleka pozwoliła na zwiększenie jego rozmiarów w październiku br. o ponad 6 proc. w porównaniu z październikiem ub. r. Na niektórych jednak terenach październik br. nie przyniósł jeszcze pożądanego wzrostu skupu mleka. Poniżej poziomu z października ub. r. kształtował się skup mleka zwłaszcza w woj. legnickim, piotrkowskim i wrocławskim (o 8–10 proc.). Nie zanotowano też wzrostu skupu mleka w województwach skupujących stosunkowo znaczne jego ilości, tj. w bydgoskim, elbląskim, olsztyńskim, płockim i toruńskim (utrzymał on się na poziomie zbliżonym do października ub. r.). Równocześnie nie brak województw, w których październikowy skup mleka wzrósł o 20 i więcej procent, tj. w woj. białostockim, białostockim, krosieńskim i ostrołęckim.

Różnice te można częściowo przypisać zmianom w sytuacji paszowej poszczególnych województw. Zróżnicowanie postępów w skupie jest

jednak tak znaczne, że upoważnia do wniosku, iż znaczną rolę odgrywa tu również sprawność działania poszczególnych spółdzielni mleczarskich. (Sb)

TRUDNOŚCI PASZOWE
CZY ZANIEDBANIA
W KONTRAKTACJI

Zabiegi zmierzające do intensyfikacji hodowli bydła rzeźnego znajdują aktualnie wyraz m. in. we wzroście jego kontraktacji na listopad i grudzień br. (średnio w kraju w granicach 10–12 proc.), co częściowo rekompensuje skutki spadku kontraktacji trzody chlewnej. Na niektórych jednak terenach zwraca uwagę spadek kontraktacji bydła rzeźnego na grudzień br. nie mający uzasadnienia — sądząc ze wzrostu skupu mleka — w trudnościach paszowych. Odnosi się to zwłaszcza do woj. białostockiego, krosieńskiego, radomskiego i wałbrzyskiego.

Pożądaną jest więc, aby administracja terenowa tych województw poświęciła więcej uwagi sprawności działania aparatu kontraktacji zwierząt rzeźnych. (Sb)

WIĘKSZE DOSTAWY
CEMENTU

Wysokość zmierzająca do poprawy zaopatrzenia rynku — zwłaszcza większego — w cement, przyniosła już widoczne wyniki. W okresie 10 miesięcy br. dostawy cementu były o ok. 10 proc. wyższe niż przed rokiem. Efekty tego osiągnięcia w znacznej mierze są jednak pomniejszane przez fakt, że plany dostaw cementu dla poszczególnych województw są realizowane bardzo nierównomiernie.

Okazuje się np., że do zrealizowania planu dostaw cementu na zaopatrzenie wsi w III kw. br. dla woj. wałbrzyskiego, kroszelińskiego, zamajskiego i toruńskiego zabrakło ponad 30 proc. Nie zrealizowano również planu dostaw dla niektórych innych województw. Równocześnie plany dostaw dla niektórych województw zostały znacznie przekroczone.

Podobne dysproporcje w realizacji kwartalnych planów dostaw rynkowych obserwowane są w obrocie elementami ściennymi i eternitem. Częściowo jest to uzasadnione trudnościami transportowymi. W znacznej jednak mierze wynikają one również z zaniedbań w organizacji obrotu. (Sb)

w ubiegłym tygodniu

w kraju

● 20 BM. ODBYŁO SIĘ w Warszawie XIX plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego PZPR, na którym zatwierdzono projekt sprawozdania KC z działalności za okres między VI i VII Zjazdem oraz informację o przebiegu kampanii przedzjazdowej i przygotowaniach do VII Zjazdu. Natomiast 21 bm. na posiedzeniu Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR omówiono działalność CKR za okres kadencji oraz wyniki przeprowadzonych kontroli. Plenum zatwierdziło sprawozdanie Centralnej Komisji Rewizyjnej na VII Zjazd PZPR.

● BIURO POLITYCZNE KC PZPR w dniu 25 bm. zaakceptowało przygotowany przez rząd program rozwoju produkcji, przechowywania i przetworstwa warzyw i owoców do 1980 r. oraz wstępne założenia na lata 1980–90. Program przewiduje znaczne zwiększenie produkcji warzyw i owoców. Jest to niezbędne ze względu na rosnące zapotrzebowanie na te produkty, jak też z uwagi na konieczność stałej poprawy w racjonalnym odżywianiu się naszego społeczeństwa. Biuro Polityczne oceniło stan realizacji decyzji dotyczących podjęcia produkcji ciągników licencyjnych w Zakładach Mechanicznych „Ursus”. W kolejnym punkcie rozpatrzone zostały niektóre problemy podnoszone w listach do Komitetu Centralnego. Biuro Polityczne zaakceptowało informację Ministerstwa Spraw Zagranicznych o wynikach VII Sesji Specjalnej Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

● ZE WSZYSTKICH WOJEWÓDZT napływają meldunki o realizacji zobowiązań przedzjazdowych i czynów społecznych. Zaciągane są zjazdowe warty produkcyjne. Wiele fabryk i przedsiębiorstw wykonało już zadania planu 5-letniego. Relacje PAP świadczą o utrzymywaniu wysokiego tempa pracy. Załoga Huty im. Lenina zgłosiła o wykonaniu zobowiązań. Warszawskie fabryki przesyłały hurtownikowi kolejne partie wyprodukowanych ponad plan magnetofonów kasetowych, lamp ręcznych, zestawów narzędzi dla rolni-

twy, odzieży, słodczy. Na Żeraniu ruszyła nowa fabryka domów, a pierwsze pochodzące z niej bloki stały w Ursynowie. Załoga wydziału budowy mostów w chorowakim „Konstalu” zameldowała o wykonaniu dodatkowo ok. 300 ton konstrukcji stalowych m. in. urządzeń mostowych dla Warszawy. Załoga starogardzkiej Wagonowni PKP przystosowała do dalszej eksploatacji w przewozach wahałowych 100 skasowanych węglek wartości 3150 tys. zł. Do końca tego miesiąca starogardzcy kolejarze zobowiązali się przystosować do przewozów dalszych 50 węglek. Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych i Stoczni „Wisła” w Gdańsku zakończyło już 5-latkę. W tym okresie zbudowano 394 statki ratownicze, kutry wielozadaniowe, rzeczne, drobnicowe, holowniki itp. Wiele z nich pływają pod banderami Holandii, RFN, ZSRR, NRD i Czechosłowacji. Pracownicy floty i służb lądowych PLO wykonali dodatkowe czynności nie wchodzące w zakres obowiązków, jak remonty, konserwacje itp., zaoszczędzając 38 083 tys. zł i 784 510 dol. Natomiast dokerzy gdańscy na półtora miesiąca przed terminem wykonali zadania planu 5-letniego. W tym okresie przeładowano 62 706 tys. ton towarów. Do końca br. przeładują jeszcze ponad 2 mln ton. Ludność wiejska koncentruje swój społeczny wysiłek przede wszystkim na budowie i modernizacji dróg.

● RADA MINISTRÓW w dniu 20 bm. dokonała oceny rezultatów uzyskanych w realizacji tegorocznych zadań społeczno-gospodarczych w okresie 10 miesięcy i pierwszych tygodni listopada. Rząd przyjął decyzje, które mają na celu: 1) utrzymanie wysokiego tempa produkcji w ostatnich tygodniach tego roku, 2) podjęcie przez producentów artykułów rynkowych i cały aparat handlu wewnętrznego skutecznych wysiłków na rzecz odpowiedniego zaopatrzenia sieci detalicznej w okresie wzmożonych zakupów zimowych i przedświątecznych, 3) dalszą intensyfikację działalności związanej z eksportem i poprawą jakości produkcji przeznaczanej na potrzeby handlu zagranicznego, 4) koncentrację potencjału wykonawczego na obiektach przewidzianych do uruchomienia jeszcze w tym roku oraz przystosowania placów budowy do pracy w warunkach zimowych.

Rada Ministrów w dniu 22 bm. zatwierdziła podstawowe kierunki rozwoju we wszystkich dziedzinach gospodarki na rok 1976 i zaleciła w oparciu o nie, ostateczne opracowanie projektu Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego.

J. Szydłak odznaczony
Orderem Budowniczych
Polski Ludowej

W uznaniu zasług dla socjalistycznego rozwoju kraju, w 50 rocznicę urodzin, Rada Państwa nadała członkowi Biura Politycznego, sekretarzowi KC PZPR, JANOWI SZYDLAKOWI, Order Budowniczych Polski Ludowej.

● 21.XI. br. z udziałem Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza, rozpoczęto głębienie pierwszego szybu pierwszej lubelskiej kopalni oraz wmurowano akt erekcyjny pod budowę całego Lubelskiego Zagłębia Węglowego.

● W TROSCE o dalszą poprawę warunków bezpieczeństwa i higieny pracy resort budownictwa przygotował we współpracy z branżowym związkiem zawodowym kilkunastu program działań w tym zakresie. Stanowił on główny temat plenarnych obrad Zarządu Głównego Z. Z. Pracowników Przemysłu Budowlanego.

● NA ŚWIĘTO GÓRNICZE — „Barburkę” z nową kopalnią „Piaś” wyjadą pierwsze tony węgla o 31 miesięcy wcześniej, niż przewidywały harmonogramy. Gospodarka kraju otrzymała nowoczesny zakład wydobywczy — największy z dotychczas zbudowanych — o docelowym wydobywaniu 24 tys. ton węgla kamiennego na dobę.

● NAJWIĘKSZE W ZAGŁĘBIU MIEDZIOWYM zakłady Górnicze „Rudna” wykonują zadania ze znaczną nadwyżką. Dotychczas górnicy „Rudnej” wydobyli ponad plan 9 tys. ton rudy, przy czym zespoły eksploatacyjne rejonu pola głównego kopalni osiągnęły nie notowany dotychczas w zagłębiu wynik 4 550 ton dobowego urobku tj. o 2 400 ton więcej, niż wynosi średnia wydobyćcia rudy tych zakładów.

● NA LISTE zagranicznych odbiorców polskich urządzeń energetycznych wpisał się nowy kontrahent — Algieria. W wyniku kontraktu zawartego przez „Elektrim” dostarczymy do tego kraju 32 transformatory olejowe o mocy 30 MVA, przeznaczone do stacji wysokich napięć. Producenty transformatorów, z których każdy ma ciężar 65 ton, jest hollenderska „Elta”. Zostaną one zainstalowane u algierskich odbiorców przez naszych specjalistów. Duży kontrakt na eksport 20 kompletnych stacji rozdzielczych zawarliśmy z naszym stałym odbiorcą urządzeń energetycznych — Irakiem. Na dostawy złożą się m. in. transformatory, wyłączniki, systemy sterowania i konstrukcje stalowe.

swe odznaczenie „Złoty Medal im. Fryderyka Joliot-Curie”.

■ W czasie wizyty w Związku Radzieckim prezydent Włoch Giovanni Leone spotkał się z Leonidem Breżniewem.

■ W Sajgonie obradowała Polityczna Konferencja Konsultacyjna w sprawie zjednoczenia Wietnamu. Konferencja jednomyślnie opowiedziała się za koniecznością zorganizowania wyborów powszechnych, których celem będzie powołanie ogólnonarodowego zgromadzenia dla całego Wietnamu. Wyborcy powołane będą do życia w pierwszej połowie 1976 roku. Liczba deputowanych do Zgromadzenia Narodowego będzie proporcjonalna do liczby ludności; jeden deputowany będzie reprezentować sto tysięcy mieszkańców. Sprawa wyborów na terenie całego kraju zajmie się Narodowa Rada Wyborcza, w skład której będzie wchodziła równa liczba reprezentantów każdej strefy wietnamskiej.

■ Organizacja arabskich krajów eksporterów ropy naftowej (OAPEC) postanowiła powołać do życia spółkę inwestycyjną, której kapitał zakładać będzie początkowo miliard dolarów, a której celem będzie finansowanie obiektów gospodarczych w krajach arabskich.

■ Plenum KC KPCz określiło główne cele rozwoju gospodarki narodowej w 1976 roku. Plan przewiduje zwiększenie dochodu narodowego o minimum 5 proc., przy czym 90 proc. tego przyrostu będzie osiągnięte dzięki wzrostowi wydajności pracy. Umożliwi to zwiększenie spożycia indywidualnego o 4,3 proc., a społecznego — o 7,6 proc.

Jednym z najważniejszych zadań jest zapewnienie rozwoju bazy paliwowo-energetycznej. Ponieważ udział paliw wysokiej jakości w pokrywaniu rosnącego zapotrzebowania na energię będzie wzrastał wolniej, decydującą rolę będą odgrywały tu paliwa stałe. Wydobycie węgla i lignitu powinno osiągnąć 116 milionów ton.

Przewidywany wzrost produkcji rolnej ma wynieść 4,5 proc.

Zakres prac budowlanych wzrośnie o 6,3 proc. Planuje się wybudować w 1976 roku 130 tys. mieszkań.

■ W Waszyngtonie opublikowano raport o działalności Centralnej Agencji Wywiadowczej (CIA), opracowany przez specjalną komisję senacką. Raport potwierdza wysuwane poprzednio zarzuty, iż agenci CIA opracowywali plany działania, mające na celu pozbawienie życia kilku znanych polityków zagranicznych. Z raportu wynika, że plany takie opracowywano podczas kadencji 4 prezydentów — Eisenhowera, Kennedy'ego, Johnsona i Nixona.

Agenci CIA opracowali m. in. kilka wariantów zamachów na życie premiera Kuby Fidela Castro. Wy-

kryto również, iż CIA snuła plany pozbawienia życia przywódcę Konga Patrice'a Lumumby oraz niedopuszczenia do objęcia stanowiska prezydenta Chile przez Salvadora Allende.

■ Po raz pierwszy od czasu rezygnacji ze stanowiska były prezydent Richard Nixon udzielił obszernego wywiadu. Był to wywiad dla kobiecego czasopisma LADIES HOME JOURNAL.

Nixon oświadczył, że Ameryce brak w tej chwili przywódców, a środki masowego przekazu i ludzie stojący na czele podstawowych instytucji społecznych i gospodarczych pozwalają na stałe podważanie wiary w wartości, które reprezentują Stany Zjednoczone. To wszystko sprawia, że również sojusznicy Ameryki utracili wiarę w ten kraj.

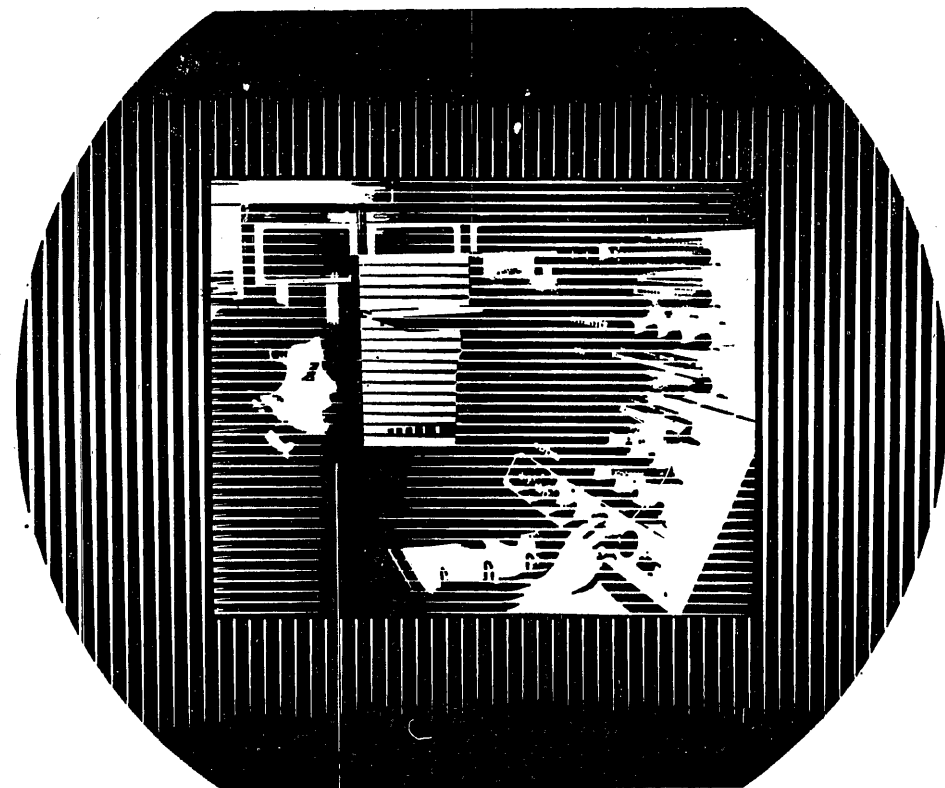
Nixon skrytykował dochodzenie prowadzone w sprawie działalności CIA oraz postępowanie administracji w polityce gospodarczej, a zwłaszcza dopuszczenie do wysokiego deficytu budżetowego.

Zapytany, co robiłby, gdyby nadal był prezydentem, Nixon oświadczył: „Wziałbym pięciu lub sześciu ludzi o najlepszych mózgach, udałbym się z nimi na parę tygodni na odludzie i zastanawiałbym się, jak doprowadzić do tego, aby nasz naród był bardziej dumny i nie tak skoncentrowany na dobrach materialnych”.

■ Senat USA zatwierdził nominację Donalda Rumsfelda na nowego ministra obrony.

Po zatwierdzeniu nominacji Rumsfelda, Senat zaakceptował przez akklamację rezolucję zgłoszoną przez senatora Henry'ego Jacksona, wyrażającą uznanie dla działalności Schlesingera. UPI przypomina, że w ciągu 2-dniowych przesłuchań w Kongresie Rumsfeld wyrażał zasadniczo takie same poglądy na temat polityki obronnej, jakie głosił i realizował Schlesinger. Stwierdził on, iż Stany Zjednoczone powinny utrzymywać swe siły w stanie gotowości, mimo prowadzenia polityki odprężenia w stosunkach ze Związkiem Radzieckim.

■ W Pekinie otwarto japońską wystawę przemysłową, w której bierze udział ok. 160 firm. Jak oświadczył minister handlu zagranicznego i przemysłu Japonii, Toshio Komoto, jest to największa ekspozycja przemysłowa tego kraju za granicą. Przemawiając na otwarciu wystawy podkreślił on szybki rozwój wymiany handlowej z Chinami, która w roku ubiegłym wzrosła 3,5-krotnie w porównaniu z 1971 r.

ORWO - TAŚMA KOMPUTEROWA
...ponieważ wytworzona jest specjalnie dla Waszego urządzenia ETO

Gęstość zapisu do 32 znaków/mm wzgl. 800 bpi, wysoka wydajność i długa żywotność są cechami charakterystycznymi taśmy komputerowej ORWO Typ 410 — przodu-jącego jakościowo medium pamięci dla cyfrowego zapisywania danych.

Przekonajcie się osobiście o tym szczególnie wartościowym wyrobie z NRD dla którego

taśma komputerowa ORWO — partnerem dla ETO

PP FABRYKA TAŚM
MAGNETYCZNYCH DESSAU
Zakład w kombinacie
PP Fabryka filmów Wolfen

Eksporter:
Kamera-Film Eksport—Import
PAŃSTWOWE
PRZEDSIĘBIORSTWO
HANDLU ZAGRANICZNEGO
w NRD
1055 Berlin/DDR
Storkower Strasse 120

za granicą

■ Po prawie 40 latach frankizmu w Hiszpanii przywrócono monarchię. Na wspólnej sesji Kortezów i Rady Królestwa, 37-letni książę Juan Carlos został zaprzysiężony jako 26 król Hiszpanii.

Juan Carlos I zadeklarował chęć wprowadzenia zmian w dotychczasowym systemie rządów, jaki odziedziczył po generale Franco. Nie sprzeciwiał jednak bliżej, na czym będą polegać te zmiany, mówiąc jedynie ogólnie o większym udziale społeczeństwa w życiu politycznym.

Na uroczystości zaprzysiężenia nowego króla Hiszpanii obecnych było tylko trzech szefów państw — król Jordani, książę Monako oraz szef junty chilijskiej, gen. Pinochet. Stany Zjednoczone reprezentował wiceprezydent Nelson Rockefeller.

Według informacji agencji Sinhua, przewodniczący stałego Komitetu Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych, Czu Teh przesłał Radzie Regencyjnej Hiszpanii depesze kondolencyjne z wyrazami żalu z powodu śmierci dyktatora. Agencja France Presse poinformowała z kolei, że premier ChRL, Czu En-lai przekazał do ambasady hiszpańskiej w Pekinie żałobny wieńiec, a przedstawiciele chińskiego parlamentu i MSZ wpisali się do księgi kondolencyjnej wyłożonej w ambasadzie.

W rozprawie sejmowej w Madrycie wspólnym oświadczeniu ugrupowań opozycyjnych — Demokratycznej Rady Hiszpanii i tzw. platformy demokratycznej — wezwano do utworzenia rządu koalicyjnego, przyznania narodowi swobód demokratycznych i praw politycznych, niezwłocznego uwolnienia więźniów politycznych oraz zezwolenia na swobodny powrót do Madrytu hiszpańskich emigrantów politycznych.

■ Szósty rząd tymczasowy Portugalii postanowił zawiesić swą działalność do czasu, kiedy prezydent republiki i szef sztabu generalnego sił zbrojnych zagwarantują warunki konieczne dla pełnienia jego funkcji.

Deklaracja Portugalskiej Partii Komunistycznej głosi, że tym samym rząd podał się do dymisji i powinien ustąpić miejsca nowemu rządowi, w którego skład weszłoby więcej przedstawicieli lewicy.

■ W ciągu pierwszych 10 dni swego istnienia Ludowa Republika Angoli została uznana przez 27 państw. W walkach przeciwko oddziałom MPLA obok wojsk FNLA i UNITA biorą udział regularne jednostki Republiki Południowej Afryki.

■ Światowa Rada Pokoju w uznaniu wybitnych zasług Leonida Breżniewa w dziedzinie utrwalania pokoju postanowiła przyznać mu najwyższe

KRONIKA TOWARZYSKA

STOWARZYSZENIE Elektryków Polskich oddział w Krakowie oraz Polski Komitet Ochrony Odrogromowej przysłał mi w dniu 18 listopada br., za pośrednictwem instytucji, w której pracuję, „Materiały pokonferencyjne” z konferencji naukowo-technicznej „Aktualne problemy w technice odgromowej budowl”. Rzecz, o objętości 32 stron formatu A-5, wydana techniką małej poligrafii przez COSiW SEP w nakładzie 700 egzemplarzy, zafascynowała mnie już od pierwszej, tytułowej strony. Oto bowiem pod pełnym tytułem konferencji organizującej konferencję i tej naukowo-technicznym hasłem widnieje napis: „Kraków 11.V.1973 r.”. Poniżej zaś herbowego znaku SEP napis kolejny: „Warszawa, sierpień 1975 r.”.

Wnioskuje zatem, że konferencja odbyła się w maju 1973 r. w Krakowie, materiały wydrukowano w dwa lata i trzy miesiące później w Warszawie, zaś od czasu konferencji do otrzymania materiałów przeznaczone, a sądzę że i przez pozostałych adresatów, minęło równo dwa lata, sześć miesięcy i siedem dni. Na stronie drugiej, którą w całości poświęcono na ten cel — widnieje pięć nazwisk członków Komitetu Organizacyjnego konferencji. Mimo to, a może właśnie dlatego lektura jest interesująca. Listę członków otwierają doc. dr inż. F. i doc. dr inż. S., tuż po nich inż. D., następny w hierarchii wpisał się mgr J., a na szarym końcu doc. dr inż. K. Kryterium, jakie przyjęto dla ustalenia takiej kolejności nazwisk, nie opublikowano.

Strony 3—6 zawierają protokół konferencji. Dowiadujemy się z niego, że konferencja odbyła się w dniu 11 maja w Krakowie, staraniem instytucji jak wyżej, i uzieliła w niej udział 245 uczestników. Protokół, oprócz cytowanego wstępu, zawiera 7 punktów. W punkcie pierwszym czytamy, iż konferencję otworzył kol. S., prezes krakowskiego oddziału SEP, który powitał przybyłych na konferencję. Następnie kol. S. przedstawił program konferencji i zaproponował wybór Komisji Wnioskowej, które to — program i skład — uczestnicy przyjęli jednomyślnie. W punkcie drugim protokołu informacja — kto, w jakiej kolejności i na jaki temat wygłosił skróty referatów, zaś w trzecim, iż w pierw-

szej części dyskusji przewodniczył obradom kol. S., prezes krakowskiego oddziału SEP, dotychczas ona (...), głos zabierali kolejno — tu nazwiska i reprezentowane instytucje. Podobnie w punkcie czwartym, dotyczącym drugiej części dyskusji, z tym, że obradom przewodniczył kol. W., profesor, a temat na jaki dyskutowano nie został bliżej sprecyzowany. Za to jednak, oprócz nazwisk kolegów, którzy w dyskusji uczestniczyli, wymieniono nazwiska kolegów, którzy zgłosili wnioski, uwagi i pytania poza dyskusją. W punkcie 5 protokołu zanotował, iż autorzy referatów ustosunkowali się do głównych problemów poruszonych w dyskusji i wiążących się z treścią referatów, zaś w punkcie 6, że kol. W. przedstawił opracowane przez komisję wnioskową materiały. Ostatni, siódmy punkt protokołu opiewa zakończenie obrad. Kol. F. stwierdził, że konferencja spełniła swój główny cel i zapowiedział opracowanie i rozpowszechnienie materiałów z konferencji zawartych w protokole Komisji Wnioskowej i wy-

powiedziach dyskutantów oraz skierowanie wniosków i dezyderatów do odpowiednich władz. Na zakończenie kol. F. podziękował oddziałowi krakowskiemu SEP (za sprawne przygotowanie konferencji), uczestnikom (za aktywny udział), autorom referatów (za przygotowanie materiałów) i Komisji Wnioskowej (za pracę). Plan działalności Komisji Wnioskowej zawierały strony 3—7. Komisja stwierdziła m.in. duże zainteresowanie tematem i użyła następującego sformułowania: „Poważny wkład do interpretacji Zarządzenia uczynili już Autorzy referatów i koledzy, którzy udzielali odpowiedzi. Jeszcze poważniejszym wkładem jest posiadana wiedza inżynierska oraz wyniki działalności nad złożonymi wnioskami”. Nie jestem inżynierem elektrykiem, specjalistą od ochrony odgromowej budowl, jednak podczas lektury odpowiedział na pytania i problemy, które zajęły pozostałe 22 strony publikacji, kilkakrotnie dochodziłem do wniosku, że „materiały” serwują m.in. podstawowe, podrecz-

nikowe informacje z tej dziedziny. Nie znaczę to, że podważam merytoryczną słusność odpowiedzi. A teraz, proszę panów, kilka pytań. Jaki jest sens wydawania po dwu latach z okładem takich „materiałów pokonferencyjnych”? Czy nie byłoby korzystniej ująć odpowiedzi na pytania i problemy w formie zwięzłego komentarza do nowych (nowych w 1973 r.) przepisów i najdalej w kilka tygodni rozesłać go zainteresowanym? I po co — u diabła — ten dyplomatyczny protokół, z celebracją nazwisk, funkcji i wykonywanych czynności. Czy nie mógł on (protokół) pozostać — ku wiecznej pamięci — w archiwum krakowskiego oddziału? Przecież SEP i jego członkowie nie są potrzebni tego typu „dowody” działalności, bo konkretnie roboty u Was nie brakuje. O konieczności oszczędzania papieru i maszyn poligraficznych już nie wspomnę. I koniec. Bo tak jakoś — już nie śmiesznie, a smutno.

(pik)

prasa

Bardzo mi się podoba tytuł artykułu JACKA BOLDOKA w ostatniej „KULTURZE” — „FACHOWCY OD DOBREGO SAMOPOCZUCIA”. Rzecz dotyczy działalności społecznej zakładów pracy — a ci fachowcy to służby prawnicze, które to działalność organizują. I w tym miejscu chcę zgłosić do autora pewien żal — bo tytuł jest na wyrost. Dobrze samopoczucie — to nie tylko wczasy, wycieczki czy stołówki. Są to na pewno elementy ważne, ale nie jedne i chyba nawet nie najważniejsze. Prof. Edward Lipiński mówił swego czasu w wywiadzie dla ŻG o kreatywnej roli pracowników przedsiębiorstwa, jako ważnym elementem infrastruktury moralnej społeczeństwa. Prof. Pajestka nazywa te

kreatywne dążenia dynamizmem innowacyjnym. Wydaje mi się, że dla społecznego dobrego samopoczucia są sprawy najważniejsze — umożliwić działanie, które na większym, mniejszym lub nawet całkiem małym odcinku zmienia życie na lepsze. Takie twórcze działanie często odnosi się tylko do określonych niewielkich grup ludzi — naukowców, artystów, inżynierów. Nawet w zarębnym biurokratycznym zaleceniu odpowiednie nazwy dla poszczególnych stanowisk — stanowiska koncepcyjne i wykonawcze. Jest to jednak chyba duże nieporozumienie. Nie ma takiego stanowiska, na którym nie byłoby można usprawnić pracy, udoskonalić metod działania. Trzeba tylko chcieć i móc to zrobić.

Spoleczne zapotrzebowanie na inicjatywę nigdy chyba nie było tak duże, jak w ostatnich latach. Aktywność i zaangażowanie — stały się kluczem, przy pomocy którego otwarto drogę do przyspieszonego wzrostu gospodarczego i lepszego zaspokajania potrzeb. A jednak o powszechnym dynamizmie innowacyjnym nie można jeszcze mówić. Istnieją na tym polu jakieś opory i zahamowania, trudne do przezwyciężenia w ciągu krótkiego okresu. Często jeszcze przeważa — nawet u dobrych, rzetelnych pracowników — postawa: wykonać, co mi polecono, a reszta — to nie moja sprawa. Postawa — wykształcona przez długoletnie nawyki, niekiedy przez smutne doświadczenia. Często bo-

wiem nie cieszą się uznaniem ludzie, którzy chcą ciągłych zmian, ulepszeń, którzy wnoszą w rutynę element niepewności czy ryzyka. Działają na starą tradycję. Ale w miarę, jak rośnie poczucie — jak to formułują socjologowie — bezpieczeństwa społecznego, a więc pewność otrzymania pracy, należnych świadczeń itp. — dążność do zmian i usprawnień wywołujących konflikty powinna rosnąć równie. Można powiedzieć, że jest to paradoks — ale stabilizacja zachęca do zmian, do działania aktywnego. Po tej przydługiej dygresji wróćmy do wspomnianego artykułu. Z obserwacji autora wynika, że w działalności społecznej zakładów — jest to dziedzina, gdzie odgórnie dokonano ogromnych zmian w ostat-

nim okresie — panuje nadal schematyzm myślenia. Wczasy, wycieczki, stołówka — choć powszechniejsze i na coraz lepszym poziomie — ciągle są głównym obiektem zainteresowania. A przecież i ludzie, i ich potrzeby, i warunki ulegają zmianom. Nawet, niestety, zakładów pracy ma jasny obraz własnej załogi — jej potrzeb społecznych, wynikających ze struktury wieku, wykształcenia, miejsca zamieszkania, stanu rodzinnego i wielu innych czynników. Ale bez tego trudno znaleźć formy, które będą trafiały do większości i zaspokajały potrzeby najpilniejsze, najsilniej odczuwane. Wytyczne na VII Zjazd wielkiej nacji kładą na poprawę jakości pracy. Rola służb pracowniczych jest tu

ogromna. Nie ma wysokiej jakości pracy bez dobrego samopoczucia załogi. Nie ma dobrego samopoczucia bez przekonania o twórczym charakterze swej pracy, o właściwym wykorzystaniu posiadanych kwalifikacji i umiejętności. Służby pracownicze są potrzebne przede wszystkim tym ludziom, którzy przez swój dynamizm popadają w konflikty, z trudem znajdują swoje miejsce, wnoszą ferment w zastale układy i sposoby pracy. Takimi ludźmi powinny być zresztą przede wszystkim osoby zatrudnione w służbach pracowniczych. Bo w polu ich działania — jest szczególnie dużo do zrobienia i zmieniania.

(S.C.)

żywocik gospodarczy

● „Matką importu — eksportu” — głosi nagłówek w „Gazecie Olsztyńskiej”. Tatuś, niestety, nieznan.



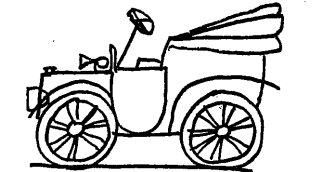
● Spółdzielnia Inwalidów „Warmia” w Orniecie dała w gdańskiej prasie ogłoszenie, że poszukuje państwowego, spółdzielczego lub prywatnego przedsiębiorstwa, które podejmie się: „usunięcia usterek po prawkowych po kapitalnym remoncie w zakładzie krawieckim w Pa-

stępu, ul. Krasickiego 7”. „Wieczór Wybrzeża” wyjaśnia, że ktoś spartolił remont, wobec tego ktoś dokonał poprawek po remoncie, ale poprawki mają usterki. Wobec tego poszukiwana jest firma zdolna usunąć usterki po poprawkach, jakie nastąpiły dla zreperowania remontu. Gazeta przewiduje przyszłe szukanie naprawiacza po poprawkach poprawek po remoncie. Proces odwieczna zła.

● Bar mleczny „Rucza” w Gdańsku ogłosił uroczystość, że jego specjalnością jest „Risotto z ryżu”. Poza tym podawana jest kasza z kaszy i mleko z mleka, a nawet jajecznicza z jajek.

● Przemysł poczynił dbać nie na żarty o to, by jego wyroby nie zanieczyszczały wód. Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Modar” w Radomiu ogłaszają drukiem, iż ich wyroby „nie mogą podlegać praniu w środowisku wodnym”.

● „Trybuna Ludu” pospieszyła z subtelnym pocieszeniem ludzi utru-



dzonych przy uruchamianiu swoich samochodów drukując fragmenty „Poradnika szofera” z 1921 r. „Nastawić zapal na popał, w razie nakręcania przy nastawieniu na przedział może nam korba uszkodzić rękę. Przekonać się czy zmienił chylności jest wyłączone i nastawiony na próżnobię.

Nastawić odpowiednią łączkę, by silnik otrzymał przez dławik dostateczną ilość mieszaniny wybuchowej. Po uskutecznieniu tego wszystkiego przystępujemy do nakręcania silnika. Nakręcamy zawsze silnik kręcąc od dołu ku górze, by w razie uderzenia wstecznego uderzenia to

rozwarło nam tylko palce, nie uszkadzając ręki”.

● We wrocławskim barze „Turysta” policzono, że od stycznia do września klienci ukradli 4.200 noży. Fakt ten uzmysławia także wyższe racje społeczne, dla których w zakładach gastronomicznych trzymają się tylko noże tępe.



● Zakład ZURT przy zbiegu alej Wywolenia i Buczka w Szczecinie przyjmuje do reperacji telewizory pod warunkiem, że klienci dostarczą je w oryginalnym fabrycznym opakowaniu kartonowym. W związku z tym w podaniach o przydział

mieszkania pojawiły się prośby o dodatkowy metraż na pudło.

● W łódzkiej dzielnicy Retkinia na ulicy Thaelmanna był już chodnik i można było suchą nogą przejść do tramwaju. Niestety, pracownicy zakładów im. Struga potrzebowali wykonać pracę społeczną. Wobec tego zerwali chodnik i ułożyli go w innym miejscu. Mieszkańcy domu nr 62 mają nadzieję, że załoga zakładów im. Struga znowu poczuje potrzebę pracy społecznej — chodnik, który ułożyła wyrwie więc i odniesie na miejsce.

● Pan J. B. z Wrocławia otrzymał od Wydziału Gospodarki Przestrzennej i Architektury nakaz otynkowania tylniej ściany garażu i pogroźkę, że jak nie zrobi, będzie ukarany. Pan J. B. już dawno garaż otynkował, po czym uiszczył grzywnę za nieotytkowanie, mimo, że garaż był otynkowany, bo przepisy każą płacić, a potem odwoływać się. Odwołanie to i pisma zapewniające, że garaż jest od wielu lat otynkowany nie wstrzymują represji, a urząd dziel-

nicowy wysłał do władz wyższych zażalenie na zażalenie pana J. B. Sprawa rozpatrywana jest przez instancję, które uchylają swoje postanowienia, rozpatrują sprawę powtórnie, wymierzają nowe kary i wydają kolejne nakazy tynkowania. Podłoże zdarzeń jest proste: w 1970 r.



komisja obejrzała garaż i zobaczyła, że ma nie otynkowaną ścianę. Kazała ją otynkować, co się też przed pięciu laty stało. Jednakże nasze urzędy zupełnie nie wierzą w to, iż ktoś może respektować ich polecenia i dlatego otynkowania garażu do wiadomości się nie przyjmuje, a przedmiotu sporu nawet nikt nie pofatyguje się obejrzeć.

giełda samochodowa

OD PEWNEGO CZASU giełda samochodowa w Warszawie pracuje wyraźnie na dwie zmiany. Pierwsi klienci pojawiają się o piątej rano i ustawiają w kolejce (patrz zdjęcie), żeby, po otwarciu bramy, zająć lepsze miejsce na placu giełdowym. Jest to ważny element powodzenia w staraniach o pozyskanie nabywcy samochodów.

Druga zmiana rozpoczyna się w godzinach południowych. Wtedy na giełdę zjeżdżają się nowicjusze, nieświadomi faktu, że poważni kontrahenci opuszczają giełdę najdalej między 10 a 11.

Coraz więcej kibiców giełdowych przyjeżdża na Janiszowską własnymi samochodami. Są to potencjalni sprzedawcy, którzy przejechali, żeby zorientować się co w trawie piszczy. Za rok, najdalej dwa ich samochody znajdą się na głównym placu giełdowym.

Nabyć można było tej niedzieli na giełdzie:

FIAT 125p (1500) z 1973 roku, po 14 tys. km., wersja RFN — 188 tys. zł;
FIAT 127, z 1974 roku — 180 tys. zł.
FIAT 125p (1500) Kombi, z 1973 roku, po 38 tys. km — 155 tys. zł;
FIAT 125p (1500), z 1971 roku, nowa karoseria — 125 tys. zł;
FIAT 850, z 1973 roku, po 23 tys. km — 135 tys. zł;
AUSTIN 850, „na oko” po 10 latach użytkowania, właściciel wzbraniał się przed podaniem daty produkcji — 80 tys. zł;
FIAT 126p z tegorocznej produkcji — 119 tys. zł;
TRABANT-LIMUZYN, z 1973 r. — 80 tys. zł;
WARTBURG 353 z 1971 roku, po 43 tys. km — 155 tys. zł;
SYRENA 105, z 1973 roku, tapicerka z „fiata”, — 76 tys. zł;

SKODA S-100 z października 1973 roku, 145 tys. zł;
WOLGA z lipca 1972 roku — 175 tys. zł;
ZASTAWA 1100p, z września 1975 roku — 242 tys. zł;
FIAT 132 (1800) GLS z 1974 roku — 385 tys. zł;
FIAT 132p (1600) z 1974 roku — 285 tys. zł;
PEUGEOT 504 z 1971 roku, pierwszy właściciel — 270 tys. zł;
VN-1302, po 11 tys. km — 230 tys. zł;
BMW-2000, z 1968 roku — 175 tys. zł;
OPEL-REKORD 1700 z 1963 roku — 118 tys. zł;
SIMCA 1000, z 1969 roku — 90 tys. zł;
FIAT 131 S (1600), fabrycznie nowy — 405 tys. zł.

(jod)



„Kolejka” do giełdy

Fot. S. ZUBCZEWSKI

ŻYCIĘ GOSPODARCZE

28-33-92, redakcyjny: 28-33-42, 29-38-54, sekretariat redakcji 28-06-28 Nie zamówionych artykułów redakcja nie zwraca Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych OGLASZANIA PRZYJMUJE Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa — Książka — Ruch” w Warszawie, ul. Wilejska 12, telefon 28-24-11. WYDAWCA: RSW „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH” — Wydawnictwo Współczesne, 00-490 Warszawa, ul. Wilejska 12, telefon 28-24-11. Redakcja: 28-06-28, zastępca redaktora naczelnego 21-55-57, sekretarz redakcji 28-06-28. Adres redakcji: 00-681 Warszawa, ul. Roźna 35 (skrytka pocztowa nr 7 — 00-820 — Warszawa). Telefon: 28-06-28. Zastępca redaktora naczelnego 21-55-57, sekretarz redakcji 28-06-28. Sprzedaż egzemplarzy numerów zdezaktualizowanych na uprzednie zamówienia prowadzi Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw RSW „Prasa — Książka — Ruch” 00-950 Warszawa, ul. Towarowa 28.

REDAGUJE ZESPÓŁ: Stanisław Chlebowicki (zastępca redaktora nacz.), Andrzej Chmielewski, Zofia Długosz, Władysław Dudziński (zastępca redaktora nacz.), Jerzy Dzięciołowski (zastępca redaktora nacz.), Lech Frolich, Maria Gawrońska (redaktor techniczny), Anna Kusko, Andrzej Lubowski, Marcin Makowiecki, Andrzej Nalcę-Jawecki, Marian Sikora, Jerzy Surdykowski, Anna Szymanska, Wiesław Szyndler, Elżbieta Tadeusik (zastępca sekretarza redakcji). ZESPÓŁ KONSULTACYJNY: Miroslaw Dwyer, Mieczysław Kabaj, Marian Krzak, Zbigniew Madej, Mieczysław Mieszkankowski, Zbigniew Mikołajczyk, Marek Misiak, Zofia Morzecka, Marian Ostrowski, Józef Pajestka, Grzegorz Pisarski, Antoni Rajkiewicz, Wiesław Rydygier, Władysław Sadowski, Karol Szwarc, Jan Werner, Barbara Wiśniewska, Zbigniew Wyczesany. WYDAWCA: RSW „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH” — Wydawnictwo Współczesne, 00-490 Warszawa, ul. Wilejska 12, telefon 28-24-11. Redakcja: 28-06-28, zastępca redaktora naczelnego 21-55-57, sekretarz redakcji 28-06-28. Adres redakcji: 00-681 Warszawa, ul. Roźna 35 (skrytka pocztowa nr 7 — 00-820 — Warszawa). Telefon: 28-06-28. Zastępca redaktora naczelnego 21-55-57, sekretarz redakcji 28-06-28. Sprzedaż egzemplarzy numerów zdezaktualizowanych na uprzednie zamówienia prowadzi Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw RSW „Prasa — Książka — Ruch” 00-950 Warszawa, ul. Towarowa 28.

Druk Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa — Książka — Ruch” — 00-824 Warszawa, Marszałkowska 3/5. Numer indeksu 38603 38506. Zam. 3724 B-87.